

NR 1 (24)
styczeń
2003

BIULETYN

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

ISSN 1641-9561

Jasna Góra, 26 VIII 1956 r.; nieobecnego prymasa przypomniał pusty fotel, na którym
złożono wiązankę biało-czerwonych kwiatów. (ze zbiorów P. Błażewicza i J. Żaryna).



ADRESY I TELEFONY ODDZIAŁÓW IPN W POLSCE

BIĄŁYSTOK	15-637 Białystok, ul. Warsztatowa 1a Tel. (0-85) 664 57 03
GDAŃSK	80-308 Gdynia, ul. Witomińska 19 Tel. (0-58) 620 67 00
KATOWICE	40-061 Katowice, ul. Kilińskiego 9 Tel. (0-32) 609 98 40
KRAKÓW	31-012 Kraków, ul. Reformacka 3 Tel. (0-12) 421 11 00
LUBLIN	20-071 Lublin, ul. Wieniawska 15 Tel. (0-81) 534 59 11
ŁÓDŹ	91-479 Łódź, ul. Orzeszkowej 31/35 Tel. (0-42) 616 27 45
POZNAŃ	61-487 Poznań, ul. Rolna 45a Tel. (0-61) 835 69 00
RZESZÓW	35-060 Rzeszów, ul. Słowackiego 18 Tel. (0-17) 860 60 18
WARSZAWA	00-207 Warszawa, Pl. Krasińskich 2/4/6 Tel. (0-22) 530 86 25
WROCLAW	51-168 Wrocław, ul. Sołtysowicka 23 Tel. (0-71) 326 76 00



BIULETYN INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

Redaguje Biuro Edukacji Publicznej IPN

Zespół redakcyjny: Barbara Polak, Elżbieta Lewczuk,
Dorota Mazek, Władysław Buthak, Paweł Machcewicz

Projekt graficzny: Krzysztof Findziński

Adres: 00-839 Warszawa, ul. Towarowa 28

Tel. (0-22) 581 89 25, fax (0-22) 581 89 26

E-mail: bep@ipn.gov.pl

www.ipn.gov.pl

Łamanie i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MPiPS

BIULETYN

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

NR 1 (24)

STYCZEŃ

2003

SPIS TREŚCI

■ KALENDARIUM IPN	2
■ ROZMOWY BIULETYNU O METODACH WALKI Z KOŚCIOŁEM PROWADZONEJ PRZEZ PEERELOWSKIE SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA z Antonim Dudkiem, Janem Żarynem i prok. Andrzejem Witkowskim rozmawia Barbara Polak	4
■ PRAWO I HISTORIA Andrzej Witkowski – ŚLEDZTWO W SPRAWIE FUNKCJONOWANIA ZWIĄZKU PRZESTĘPCZEGO W RESORCIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH PRL ..	24
■ KOMENTARZE HISTORYCZNE Marek Lasota – O RAPORCIE SEJMOWEJ KOMISJI POŚWIĘCONYM SAMODZIELNEJ GRUPIE „D” W MSW	27
INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI KOMÓREK „D” PIONU IV BYŁEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA	37
Adam Dziurok – „SZCZYPIANIE” KS. ADOLFA CHOJNACKIEGO	57
Piotr Chmielowiec – WYKORZYSTANIE AGENTURY W DZIAŁANIACH PRZECIWKO BISKUPOWI IGNACEMU TOKARCZUKOWI	61
Jacek Żurek – KIM BYLI „KSIĘŻA – PATRIOCI”?	65
Piotr Chmielowiec – KONCEPCJA ROZWIĄZANIA SPRAWY „RUDKA”	73
■ KONFERENCJE I WYSTAWY Janusz Kotański – „DOKONAWSZY NA WIEKI WYBÓR, W KAŻDEJ CHWILI WYBIERAĆ MUSZĘ...”	78
Piotr Chmielowiec, Mariusz Krzysztofiński – WYSTAWA I KONFERENCJA „ARCYBISKUP IGNACY TOKARCZUK – KOŚCIOŁ, WŁADZA, OPÓR SPOŁECZNY”	80

Kalendarium IPN

grudzień 2002

- 5–6 grudnia – w Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyła się **konferencja naukowa Represje wobec wsi i ruchu ludowego w latach 1944–1956** zorganizowana między innymi przez OBEP w Rzeszowie. Towarzyszyła jej **wystawa** o tej samej tematyce. Wystąpienia w pierwszym dniu dotyczyły likwidacji samodzielnego ruchu ludowego, tematem drugiego dnia prezentacji była wieś polska w dobie kolektywizacji (1948–1956)
- w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zamościu odbyło się **szkolenie dla nauczycieli** szkół ponadpodstawowych prowadzone na podstawie pakietu edukacyjnego **Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947** zorganizowane przez OBEP w Lublinie. Zajęcia podzielono na część teoretyczną – wykłady oraz część praktyczną – warsztaty dydaktyczno-metodologiczne. Każdy z uczestników otrzymał „Zaświadczenie o ukończeniu formy doskonalenia zawodowego” oraz egzemplarz pakietu
- 7 grudnia – w Krakowie **prof. Leon Kieres**, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, **odebrał Medal Świętego Jerzego**. Medal jest honorową nagrodą „Tygodnika Powszechnego” przyznawaną od 1993 r. za „**zmagania ze złem i uparte budowanie dobra w życiu społecznym**”. Medalem wyróżniono również Ewę Woydyłto-Osiatyńską – psycholog, od lat pomagającą między innymi alkoholikom
- 9 grudnia – prezes IPN **prof. Leon Kieres** dokonał otwarcia **delegatury IPN w Olsztynie**, któremu towarzyszył wernisaż wystawy **Sybiracy. Deportacje obywateli polskich w głąb ZSRR (1939–1941)** przygotowanej przez OBEP w Białymstoku. Wystawa przedstawia sowiecki aparat represji utworzony na ziemiach polskich zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., historię deportacji ludności polskiej z terenu dawnego województwa białostockiego, losy deportowanych oraz repatriację ludności polskiej z ZSRR. Honorowy patronat nad wystawą objął były prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski
- 9 i 13 grudnia – OBEP w Gdańsku zorganizował w Gdańsku oraz Tczewie **konferencję popularnonaukową Janek Wiśniewski i inni. Grudzień 1970 na Wybrzeżu** przeznaczoną dla nauczycieli i uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Konferencji w Gdańsku towarzyszyła **wystawa Grudzień 1970 w Gdańsku i Gdyni**
- 12 grudnia – w Muzeum Archeologicznym w Krakowie otwarto **wystawę** połączoną z **promocją albumu Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku** przygotowane przez Oddział IPN w Krakowie, Adama Borowskiego (autora scenariusza wystawy i wydawcę albumu) i Muzeum Archeologiczne. Wystawa jest pokazywana od kilku lat w różnych miejscach w kraju. Jej autorzy otrzymują ciągle nowe fotografie i dokumenty, dzięki czemu powstają dodatkowe plansze
- w siedzibie IPN w Warszawie odbyła się prezentacja przygotowanej w BEP IPN dwutomowej **publikacji Wokół Jedwabnego** połączona z dyskusją, w której uczestniczyli autorzy i zaproszeni goście
- 13 grudnia – w Katowicach odbyła się **sesja Nasza pamięć o stanie wojennym** zorganizowana przez OBEP w Katowicach. W spotkaniu wzięli udział między innymi metropolita katowicki abp Damian Zimoń, prezes IPN **prof. Leon Kieres**, były marszałek województwa śląskiego **Jan Olbracht**, poseł **Jan Rzymelka**. Podczas spotkania swoimi wspomnieniami z okresu stanu wojennego podzielili się bp **Janusz Zimniak** i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w KWK „Wujek” **Stanisław Płatek**

- BEP IPN zorganizował w siedzibie IPN **wykład** prof. Andrzeja Friszke poświęcony z **prezentacją multimedialną** przygotowaną przez pracowników BEP **Wprowadzenie stanu wojennego**. Podczas spotkania otwarto **wystawę prac plastycznych** nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie dla młodzieży **Stan wojenny – spojrzenie po 20 latach** zorganizowanym przez OBEP w Gdańsku. W spotkaniu wzięło udział ponad 170 uczniów i nauczycieli z Warszawy i okolic

- 17 grudnia**
 - prezes IPN prof. Leon Kieres oraz rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Andrzej Ceynowa podpisali **umowę o współpracy pomiędzy IPN a UG**. Jest to już siódma umowa, jaką instytut zawarł z wyższymi uczelniami. Poprzedziła ją wspólnie zorganizowana wcześniej dyskusja panelowa o stosunkach polsko-ukraińskich po drugiej wojnie światowej oraz konferencja naukowa **Propaganda PRL**

 - w siedzibie Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku odbył się finał **konkursu historycznego dla młodzieży** szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych **Legenda AK** przygotowanego przez OBEP w Gdańsku. Na konkurs wpłynęło 139 prac o bardzo wysokim poziomie merytorycznym i formalnym. Wręczenia nagród dokonał prezes IPN prof. Leon Kieres

 - w **32. rocznicę Grudnia'70 na Wybrzeżu** w kościele Najświętszego Pana Jezusa w Gdyni **odbyła się uroczysta Msza św.** koncelebrowana przez ks. abp. Tadeusza Goławskiego. Po Mszy św. uczestnicy przeszli pod pomnik poległych stoczniovców przy Urzędzie Miasta Gdyni, gdzie złożyli wieńce i wiązanki kwiatów. W uroczystościach wzięli udział między innymi: prezydent miasta Gdyni Wojciech Szczurek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek, prezes IPN prof. Leon Kieres oraz liczni przedstawiciele organizacji kombatanckich i mieszkańcy Gdyni

- 30 grudnia**
 - na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbyła się **uroczystość odsłonięcia Kwatery Żołnierzy Batalionów Chłopskich**. W uroczystości wzięli udział między innymi: wicepremier – minister rolnictwa Jarosław Kalinowski, prezes IPN prof. Leon Kieres, przedstawiciele Urzędu do spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz członkowie organizacji kombatanckich

Opracowali: Agnieszka Bajor-Zagórska i Tomasz Poręba

STATYSTYKA PRZYJMOWANIA WNIOSKÓW O UDOSTĘPNIENIE DOKUMENTÓW/ZAPYTANIE O STATUS POKRZYWDZONEGO

	grudzień 2002 r.	od początku wydawania
BIALYSTOK	6	7738
GDAŃSK	28	1929(575*+248**)
KATOWICE	14	1250
KRAKÓW	24	1357
LUBLIN	12	606
ŁÓDŹ	5	695
POZNAŃ	10	1313
RZESZÓW	11	816
WARSZAWA	15	1420
WROCŁAW	12	863
BUiA	15	1253(68)* **
KONSULATY	3	213
RAZEM	155	12453
WNIOSKI ZREALIZOWANE (do 20.12.2002 r.)		1607
wnioski przyjmowane w delegaturach: *Bydgoszcz, **Koszalin, ***Radom		

O METODACH WALKI Z KOŚCIOŁEM PROWADZONEJ PRZEZ PEERELOWSKIE SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA

**Z ANTONIM DUDKIEM, JANEM ŻARYNEM
I PROK. ANDRZEJEM WITKOWSKIM
ROZMAWIA BARBARA POLAK.**

B.P. – Wiele wskazuje na to, że dla ekip rządzących w PRL walka z Kościołem i usiłowania jego dyskredytacji w oczach opinii społecznej należały do spraw najważniejszych. Wszelkie inne dotyczące społeczeństwa przez długi czas tak dobrze monitorowano, że władza była zadowolona z efektów swoich działań. Kościół natomiast – ze swą wielowiekową hierarchiczną strukturą i uświęconą tradycją – stawiał tak duży opór, że wysiłek skierowany na jego zniszczenie i inwigilację musiał być kolosalny. Sposoby, jakimi się przy tym posługiwano, są powodem naszego dzisiejszego spotkania.

J.Ż. – Strategia walki z Kościołem była przejawem swoistego pragmatyzmu komunistów oraz stopniowego docierania do ich świadomości tego, że Kościół stanie się najpoważniejszym wrogiem i na dodatek takim, z którym będzie trzeba borykać się przez dłuższy czas, aż do całkowitego – na wzór Związku Sowieckiego – wyniszczenia. Postawa pragmatyczna dominowała w PPR w latach 1944–1947; znane są przykłady karcenia „zbyt wyrywnych” działaczy komunistycznych z terenu, którzy – jak to określano w centrali – toczyli „prywatną wojnę” z Kościołem. Niemniej jednak opracowanie planu walki z Kościołem wiąże się jeszcze z latami czterdziestymi. W ramach tych przygotowań dyktowanych przez Biuro Polityczne KC PPR, a następnie PZPR (w tym specjalną komisję do spraw kleru), nastąpiła zmiana kierunku uderzeniowego służb bezpieczeństwa, które przeniosły swoje szczególne zainteresowanie z podziemia niepodległościowego i PSL na nowego wroga, którym okazał się Kościół katolicki.

B.P. – Czy antykościelna ideologia i silny antyklerykalizm były obecne w życiu polskich przedwojennych ugrupowań komunistycznych? Czy uznanie Kościoła za wroga numer jeden było skutkiem przemiany ustrojowej?

J.Ż. – Mówimy o dwóch różnych rzeczach. Antyklerykalizm był w ogóle silny w II Rzeczypospolitej i nie dotyczył tylko komunistów. Uwaga ogólna: przeszłe pokolenia przywiązywały wagę do uznawania swojej ideologii za prawdę absolutną. Żyjemy w świecie, w którym nie dominuje postawa bezwzględnego przywiązania do swojego światopoglądu, nie ma zatem i tak jasno określonych wrogów. W świecie przed 1939 r. antyklerykalizm w pewnych środowiskach był bardzo silny. Dotyczyło to komunistów, socjalistów i w znacznej części ludowców. Nie zawsze antyklerykalizm – na przykład ludowców – przekładał się na nienawiść ideologiczną do katolicyzmu. Po 1945 r. kwestia ideologicznego antyklerykalizmu nabrała nowego wymiaru. Partie antyklerykalne – PPR i „koncesjonowana” PPS, wsparte sowieckimi czołgami, zdobyły władzę w państwie. Władza państwowa, wyposażona w stosowne instrumenty (z których propaganda jest jedynie orężem ideologicznym), rozpoczęła walkę z Kościołem. Dlaczego do 1947 r. komuniści temperowali radykalniejszych socjalistów? Wygrała taktyka salami, czyli pragmatyzm komunistów, zakładający stopniowe eliminowanie przeciwników.

Z politycznego punktu widzenia program walki z Kościołem wypracowano w toku dyskusji wewnątrz obozu komunistycznego. Mamy tego ślady przede wszystkim w działalności Kominformu, który powstał jesienią 1947 r. Już jego bodaj trzecie spotkanie, z początku 1949 r., było poświęcone Kościołom i wyznaniom w ogóle. Walka z religią jako wrogiem stała się doktryną obowiązującą w całym bloku. Oczywiście inny był wówczas punkt startu, na przykład na Węgrzech prymas był już więziony, w Czechosłowacji walka dopiero nabierała tempa. W Polsce, z punktu widzenia komunistów sowieckich, władza była w defensywie. Druga kwestia to przełożenie zalecanej strategii na konkretne dyspozycje, realizowane w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Ważne są te dwie daty – jesień 1947 r. i marzec 1949 r. Jesienią 1947 r. dyrektor V Departamentu MPB Julia Brystiger wydała instrukcję na temat przekształcania mentalności funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa, ich sposobu myślenia na temat nowego wroga. Do tej pory było nim reakcyjne podziemie i popierające je grupy społeczne. Teraz pracownicy MBP mieli stać się subtelniejsi – nie tylko strzelać i płytko pod glebą chować trupy – i zająć się dużo bardziej skomplikowaną materią, jaką był i jest Kościół. Płk Brystiger wręcz wołała: nie bójmy się Kościoła, nie bójmy się wejścia do klasztorów, nie bójmy się znalezienia agentury wewnątrz tej hermetycznej instytucji! Początkowo władzy nie udawało się stworzyć podstawowego instrumentu rozpoznania wroga, czyli silnej agentury.

B.P. – Pewnie z uwagi na brak odpowiednio wykształconej kadry.

J.Ż. – To jest osobny temat. Istotne jest to, że wiedziały o tym obie strony. Urząd Bezpieczeństwa przed marcem 1949 r. zdawał sobie sprawę z tego,





że ma nikłą umiejętność penetrowania Kościoła katolickiego. Tę słabość resortu opisał w swoim referacie w marcu 1949 r. sam minister od „bezpieczeństwa” Stanisław Radkiewicz. Kościół też był świadom, że istnieje zagrożenie penetracji agenturalnej, ale wiedział również, że na razie to syzyfowa praca drugiej strony. Zachował się raport – pisany prawdopodobnie przez bp. Antoniego Baraniaka – skierowany do Stolicy Apostolskiej po śmierci prymasa Augusta Hlonda (zmarłego w październiku 1948 r.), w którym hierarcha ten ocenia stan Kościoła na początek 1949 r. Pisał w nim, że urzędy bezpieczeństwa próbują wejść na teren kościelny, ale na razie hierarchia i duchowieństwo są zwarci, nie poddają się Urzędowi Bezpieczeństwa. Ta sytuacja zmieniła się po marcu 1949 r., kiedy UB wprowadziło równoległe dwie strategie walki z Kościołem. Pierwsza polegała na budowaniu agentury – rezydent, agent, informator – którego zadaniem było między innymi przeniknięcie do struktur, by następnie stanowić zaplecze potrzebne do ewentualnego przechwycenia ważnych stanowisk w Kościele. Drugą było prowadzenie działalności nazwanej później działalnością dezintegracyjną, realizowanej w kuriach, zakonach i gronie świeckich pracowników Kościoła. Andrzej Grajewski ocenia, że w latach pięćdziesiątych do działalności agenturalnej zwerbowano mniej więcej tysiąc księży. Działalność dezintegracyjną w latach siedemdziesiątych wkomponowano w zadania Grupy „D” Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, od 1977 r. będącej osobnym VI Wydziałem tego departamentu. W rzeczywistości, co najmniej od początku 1949 r., istnieje w aktach UB i kościelnych przekazach bardzo dużo informacji na temat takiej właśnie działalności funkcjonariuszy UB, których zadaniem była prowokacja, tworzenie atmosfery ośmieszającej Kościół i duchowieństwo, próby zastraszania, zabójstwa czy skrytobójstwa. Na przykład – bodaj – wiosną 1949 r. podczas wizytacji biskupiej administratora apostolskiego Dolnego Śląska ks. Karola Milika całą ulicę, na której wierni ustawili tradycyjne bramy powitalne, wylano fekaliami. Kilkakrotnie usiłowano zamordować młodego prymasa Stefana Wyszyńskiego, po raz pierwszy w trakcie trwania ingresu. Gdy w latach sześćdziesiątych do Polski przyjechał po raz pierwszy ks. Agostino Casaroli, nie docierało do niego wiele informacji dotyczących stanu Kościoła w Polsce z wyjątkiem jednej, że prawie wszyscy polscy biskupi mieli wypadek samochodowy. To był jednoznaczny sygnał na temat, w jaki sposób i w jakiej atmosferze odbywał się w Polsce rzekomy dialog państwo–Kościół. Warto przypomnieć, że w wypadkach samochodowych zginęło w latach komunizmu między innymi dwóch biskupów – w 1948 r. ordynariusz łomżyński bp Stanisław Łukomski oraz pod koniec lat sześćdziesiątych – bp włocławski Antoni Pawłowski.

A.D. – Wróć do pierwszego pytania. Od końca lat czterdziestych do połowy lat siedemdziesiątych – w istocie rzeczy – komuniści nie mieli żadnego znaczącego przeciwnika poza Kościołem. Potem pojawiła się opozycja demokratyczna i „Solidarność”. Do tego czasu Kościół był ostatnią w PRL znaczącą strukturą społeczną, która pozostawała poza kon-



Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.; uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, podczas której nastąpiły, w obecności miliona wiernych, Jasnogórskie Śluby Narodu; poszczególne delegacje niosły Obraz w procesji: zakonnice i zakonnicy, kobiety (matki) i mężczyźni (ojcowie), dziewczęta i chłopcy – cały Naród (ze zbiorów P. Błażewicza i J. Żaryna)



trolą władzy. Oczywiście istniały i inne, z którymi miała ona kłopoty, na przykład tak zwane elementy mikołajczykowski w ZSL, ale nie był to z punktu widzenia SB ważny problem. W walce z Kościołem postugiwano się całą gamą środków: od propagandy poczynając, przez działania administracyjne – w tym aparatu fiskalnego, aż po akcje nielegalne nawet z punktu widzenia peerelowskiego prawa. W tej sprawie najbardziej zastanawia: dlaczego dopiero w 1973 r. wyodrębniono w ramach Departamentu IV MSW Grupę „D”, skoro już wcześniej funkcjonariusze SB prowadzili tego rodzaju działania? Znalazłem tylko jedno wytłumaczenie, które wiąże się z transformacją całego aparatu bezpieczeństwa. Mniej więcej do końca lat sześćdziesiątych kierowali nim ludzie uformowani jeszcze przed wojną i w czasie wojny – symbolem może tu być postać Mieczysława Moczara – słabo wykształceni, zwykle prymitywni, bez wahania sięgający po metody siłowe. Widać to wyraźnie w działaniach, o których mówił dr Żaryn, ale też i w przypadku „aresztowania” w 1966 r. peregrynującej po Polsce kopii obrazu jasnogórskiego. Jednak już w latach sześćdziesiątych zaczęto sobie stopniowo zdawać sprawę z tego, że takie metody działania przynoszą więcej szkód niż korzyści. Przede wszystkim biorąc pod uwagę odbiór wizerunku władzy przez opinię publiczną, z którą wcześniej specjalnie się nie liczone. Wyodrębnienie na początku lat siedemdziesiątych z MSW komórek „D” jawi się – w tym kontekście – jako próba ukrycia ich przed resztą resortu. W MSW oczywiście wiedziano, że te działania są nielegalne z punktu widzenia peerelowskiego prawa, w związku z tym nie można się z nimi afiszować nawet wobec innych funkcjonariuszy SB, do której przyszło nowe pokolenie. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych to moment, kiedy w Urzędzie do spraw Wyznań i w MSW – także na niższych szczeblach – zaczynają dominować ludzie z wyższym wykształceniem, rozumiejący, że w walce z Kościołem skuteczne są bardziej subtelne metody. Jednak – z drugiej strony – kierownictwo MSW nie chciało rezygnować z pewnych działań, więc trzeba było je ukryć. To jest, moim zdaniem, najbardziej prawdopodobna przyczyna, dla której pion „D” utworzono właśnie w 1973 r. Z tych samych powodów nie prowadzono – przypuszczalnie – żadnej szczegółowej dokumentacji jego działalności. Dlatego też tak trudno jest dziś ten temat badać i odtwarzać, co dokładnie robiono w komórkach „D”.

A.W. – Wydarzeniem, które zaktywizowało służby bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem, był wybór kard. Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską 16 października 1978 r. Prowadząc w latach 1990–1991 śledztwo w sprawie kierowania wykonaniem zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, natrafiłem na wypowiedzi czołowych przedstawicieli resortu, kierownictwa IV Departamentu MSW z lat osiemdziesiątych. Otóż po początkowym ogromnym zaskoczeniu, bardzo szybko nastąpiły odgórne żądania przekazania z Krakowa do centrali wszystkich materiałów, które Służba Bezpieczeństwa zgromadziła przy „rozpracowywaniu sprawy” biskupa krakowskiego. Po okresie stanu wojennego, na przełomie lat 1983

i 1984 odbyła się kursokonferencja, którą prowadzili ówczesny minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak oraz szef Służby Bezpieczeństwa w MSW gen. Władysław Ciasań. Zwrócili się oni do wszystkich szefów służb bezpieczeństwa w poszczególnych wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych z krótkim zaleceniem: koniec perswazji, koniec rozmów profilaktycznych zarówno w stosunku do działaczy opozycji, jak i księży, którzy prowadzili tak zwaną działalność polityczną z ambon. Przechodzimy na metody fizycznego oddziaływania. Przy czym przedstawiciele i funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa nigdy – nawet przy okazji takich półoficjalnych czy roboczych narad, podczas których przekazywano dyspozycje – nie używali jednoznacznych określeń, co do tego, jakie działania należy podjąć. Nigdy nie padło: zabij. W tym czasie naczelnikiem Wydziału I w tym departamencie był kpt. Grzegorz Piotrowski, który przyjął te zalecenia i później kontynuował ich realizację w Wydziale IV, zajmującym się ruchem ludowym i Kościołem katolickim. Piotrowski uczestniczył między innymi w oględzinach zwłok znanego działacza „Solidarności” rolniczej Piotra Bartoszcze w lutym 1984 r. Rok 1984 obfituje w podobne wydarzenia, których finał odbył się 19 października. Tego dnia uprowadzono ks. Jerzego Popiełuszkę.

Ustalony w procesie toruńskim przebieg wypadków jest do dziś uznawany za wiarygodny.

B.P. – Czy można dziś powiedzieć coś więcej o odpowiedzialności – o ludziach i strukturach?

A.W. – Przedmiotem badań w postępowaniu karnym w śledztwie prowadzonym przez IPN jest funkcjonowanie w okresie od 28 grudnia 1956 r. do 31 grudnia 1989 r. związku przestępczego w resorcie spraw wewnętrznych. Prowadząc to postępowanie w latach dziewięćdziesiątych, zetknąłem się z dokumentami dotyczącymi funkcjonowania Urzędu do spraw Wyznań w 1984 r., którym kierował prof. Adam Łopatka. Stwierdziłem bardzo ściśle kontakty urzędu z generałami Władysławem Ciasoniem i Zenonem Płatkiem. Między innymi znalazłem dokument – tak zwane *pro memoria* – opracowany przez Urząd do spraw Wyznań. Widniał tam zapis: „prof. Adam Łopatka, proszę wzmocnić działania wobec ks. Popiełuszki”. Autorem tej adnotacji był gen. Wojciech Jaruzelski. Wydawałoby się, że to nie było polecenie czy dyrektywa, ale zwyczajna notka. Później przesłuchiwałem przeze mnie w charakterze świadka gen. Wojciech Jaruzelski, po okazaniu mu tego kawałka papieru, powiedział: „no tak, ale tutaj nie ma daty”. On to napisał, ale bez daty. To było przypięte do *pro memoria* z sierpnia 1984 r. Na podstawie dokumentów Urzędu do spraw Wyznań można się upewnić co do istnienia zażytych codziennych, roboczych kontaktów kierownictwa tego urzędu z kierownictwem Służby Bezpieczeństwa, które odbywały się pod kloszem najwyższego kierownictwa partii.

Zakres działań stosowanych przez SB wobec księży katolickich był naprawdę bardzo obszerny, od najdrobniejszych czynów do najbardziej spektakularnych – mających zbrodniczy charakter, uprowadzeń itd.





W czasie prowadzonego w 1990 r. śledztwa pierwsze czynności z udziałem wówczas podejrzanego gen. Płatka wykazały, że czyny te były częścią działalności urzędów ówczesnego państwa.

Ustalono na przykład, że przed roboczą naradą duchowieństwa przy ul. Miodowej gen. Ciastoń dał mu polecenie, żeby poprzebijać opony samochodów niektórych jego znaczniejszych przedstawicieli. Funkcjonariusze chodzili więc i przebijali opony. Spłonął samochód kard. Henryka Gulbinowicza w Złotoryi. W oficjalnych dokumentach przyjęto – tak jest w aktach sprawy, które mieliśmy – że przyczyną spalenia się samochodu było zwarcie w urządzeniu antyradarowym, bo „biskup miał lubować się w szybkiej jeździe”. W wyniku dwutygodniowej pracy śledczej w Złotoryi i Legnicy ustalono, że samochód został podpalony przez funkcjonariuszy SB z Sekcji „D”. Zatrzymano i tymczasowo aresztowano funkcjonariuszy, którzy podpalili samochód. Jeden z nich podczas przesłuchania w charakterze podejrzanego powiedział, że jego zadaniem było uzyskiwanie i przechowywanie rozmaitych substancji chemicznych, wykorzystanych potem między innymi do szybkiego niszczenia krzyża układanego na pl. Zwycięstwa, czy innych substancji żrących, jak ta, którą polano porwanego działacza „Spotkań”, obecnego wiceprezesa IPN Janusza Krupskiego.

Sekcja „D” funkcjonowała w resorcie, nie miała żadnych rejestrów czy zapisów. Działała bezdokumentowo i miała bardzo duże spektrum działań, obejmując nimi cały kraj. Nie było sytuacji, w których kierownictwo Departamentu IV nie wiedziało o poszczególnych działaniach tego typu, za każdym z nich stała centrala. Punkt sterowania akcją znajdował się w Warszawie w Departamencie IV.

B.P. – Skąd brali się tacy ludzie?

A.W. – Interesujące są ich rodowody. To byli ludzie, którzy wyróżniali się w terenie, obserwowano ich z dużą uwagą, aby po jakimś czasie zaproponować bardzo dobre warunki w centrali. Po śmierci Stanisława Pyjasa w Krakowie bardzo szybko awansowano do Warszawy funkcjonariusza tej właśnie sekcji, który potem brał udział w uprowadzeniu Janusza Krupskiego. W wyniku pracy prokuratury zebrano materiały będące podstawą do oskarżenia tego funkcjonariusza. Zapadł odpowiedni wyrok, który został objęty amnestią już w latach dziewięćdziesiątych. *À propos* działań gen. Kiszczaka – to znamienne, że po objęciu resortu nasiliło się jego upolitycznienie, nawiązywanie wręcz do starych praktyk z lat pięćdziesiątych. W ministerstwie tworzone komórki, których kierownictwo obejmowali wstawieni swoimi działaniami w stosunku do opozycji politycznej funkcjonariusze byłego UB.

B.P. – Co na to wszystko druga strona, czyli Kościół?

A.D. – Ludzie Kościoła od początku mieli świadomość, jakiego rodzaju działania są podejmowane. Po owocach poznawali ich efekty. Były też

dowody. Przypomnę słynną sprawę z początku 1964 r., kiedy do prymasa Wyszyńskiego dotarł tekst referatu płk. Stanisława Morawskiego, pierwszego dyrektora nowo powołanego Departamentu IV MSW, o metodach walki z duchowieństwem w parafiach: *Parafia głównym odcinkiem walki z klerem*. Morawski nakazywał w nim: „sieć tajnych współpracowników w parafiach należy wykorzystać do: hamowania i osłabiania realizacji zaleceń kurii; pełnego podporządkowania podległego personelu (np. wikariuszy, aktywu) władzom państwowym i ich zarządzeniom; rozeznawania aktywu w parafii, form pracy i działalności sąsiednich parafii, nastawień w tym kierunku dekanatów itp.” Przekonywał też, że doskonałym sposobem na pogłębianie konfliktów wewnątrz parafii „może być umiejętnie spreparowana i rozkolportowana plotka. Podana umiejętnie osobie o predyspozycjach i zdolnościach plotkarskich, z odpowiednią ekspresją, we właściwym czasie i odpowiednich okolicznościach – ma wielkie możliwości zniechęcania, oskarżania, podrywania autorytetu, wprowadzania insynuacji itp.” Morawski nie mówił o pobiciach czy uszkodzaniu pojazdów, ale ktoś, kto oczekuje wyjaśnienia na papierze przyczyn, dla których większość biskupów miała wspomniane przez Jana Żaryna wypadki samochodowe, jest po prostu naiwny. Referat Morawskiego oczywiście wywołał oficjalne protesty strony kościelnej i dużą konfuzję strony państwowej, ale biskupi nie mogli przecież zrobić nic więcej.

B.P. – W jaki sposób ten dokument dotarł do prymasa?

A.D. – Referat płk. Morawskiego trafił do prymasa Wyszyńskiego przez jednego z funkcjonariuszy SB, który przekazał go zaprzyjaźnionemu księdzu. Tak przynajmniej twierdził wiceminister spraw wewnętrznych Franciszek Szlachcic, który nadzorował śledztwo w tej sprawie. Notabene Szlachcic był jednym z głównych promotorów stosowania metod dezintegracyjnych do walki z Kościołem. Przykład losów referatu Morawskiego wskazuje, że Kościół miał świadomość tych działań. Pole manewru Kościoła było ograniczone, bo poza protestami nie miał innych możliwości. Władysław Gomułka nie ukrywał, że Episkopat jest jego przeciwnikiem i trzeba walczyć z Kościołem. W latach siedemdziesiątych sytuacja się skomplikowała, działania dezintegracyjne były lepiej kamuflowane przed stroną kościelną. To był moment, kiedy rzeczywiście zaczęła się gra z Kościołem. Pod rządami Edwarda Gierka i jego ekipy zaczęło się mówić o porozumieniu z Kościołem, czyli tak zwanej normalizacji. Był to rodzaj podwójnej gry. Kontynuowane są zakonspirowane działania wymierzone w Kościół, jednocześnie zaś próbuje się z Kościołem jakoś porozumieć.

B.P. – Skąd ta dwoistość działań?

A.D. – Gierkowi zależało na dobrym wizerunku wobec międzynarodowej opinii publicznej, znacznie bardziej niż Gomułce. Temu ostatniemu



nie przeszkadzało, że w prasie zachodniej pisano z oburzeniem, iż zlekceważył papieża Pawła VI, nie zapraszając go do Polski, mimo wyraźnych zabiegów Watykanu, oraz kazał „aresztować” jasnogórski obraz, czy też zablokować paszporty niektórym biskupom z prymasem na czele. Dla Gierka taka sytuacja byłaby kłopotliwa. Podjął zatem ambiwalentną politykę, kontynuowaną w latach osiemdziesiątych, gdy władze po cichu prowadziły działania wymierzone w Kościół, ale równocześnie oficjalnie stale podkreślały, że mają z hierarchią dobre stosunki i prowadzą z nią konstruktywny dialog. Po 1980 r. doszedł jeszcze problem „Solidarności”. Kościół zaczął być wtedy władzom potrzebny jako stabilizator nastrojów społecznych i pośrednik. Przypomnę historię z okresu po zakończeniu stanu wojennego, kiedy władze wpadły na pomysł, żeby część najbardziej zdeterminowanych działaczy opozycji nakłonić do wyjazdu za granicę na pobyt stały. Wówczas ludzi Kościoła zaangażowano do roli pośrednika w negocjacjach, z których zresztą niewiele wyszło. Sprawa ta dobrze pokazuje dwoistość polityki władz, ale też – do pewnego stopnia – dwoistość Kościoła.

Władza – sądząc po informacjach zawartych w dokumentach partyjnych – w latach osiemdziesiątych uważała, że zdecydowana większość duchowieństwa zachowywała się biernie, choć na pewno nie była życzliwa reżimowi. Po prostu trwała i zajmowała się sprawami duszpasterskimi. Była też – nie taka znów mała – grupa księży współpracujących z władzą. To księża z kół „Caritasu”, ale także ci, których SB zdołała zwerbować jako tajnych współpracowników. Wreszcie – szacowana na kilkudziesięciu, rzadziej na kilkuset – grupa księży jednoznacznie wrogo nastawionych do władzy. To oni tak naprawdę stanowili problem dla władz. Do nich należało jeszcze doliczyć kilku biskupów – członków Episkopatu krytycznie ustosunkowanych do ugodowej polityki prymasa Józefa Glempa. Linia reprezentowana przez prymasa *de facto* odpowiadała władzom, ale drażniła grupa kilkudziesięciu duchownych otwarcie popierających zdelegalizowaną „Solidarność”. W tej ostatniej sprawie prymas Glemp zachowywał się niezwykle ostrożnie: próbował mitygować radykałów, a równocześnie nie chciał lub nie potrafił przywołać ich do porządku. Sprawa wyjazdu ks. Popiełuszki na studia do Rzymu była w istocie elementem takiej subtelnej gry, w ramach której prymas był skłonny posunąć się dość daleko w ustępstwach, bo przecież ten wyjazd – gdyby doszedł do skutku – byłby ewidentnie efektem jego nacisku.

Spoglądając na historię opozycji w stanie wojennym i później, wyraźnie zauważymy, że bez wsparcia tych kilkudziesięciu czy kilkuset księży opozycja nie byłaby w stanie zrobić nawet połowy tego, co robiła. Plebanie służyły za miejsca spotkań, przechowywano tam literaturę drugiego obiegu, a niekiedy nawet lokowano podziemne drukarnie. Służba Bezpieczeństwa oczywiście miała tego świadomość, więc jej dezintegracyjne działania były kontynuowane. Po wprowadzeniu stanu wojennego główne uderzenie kierowano na „Solidarność”, natomiast Kościoła starano się nie ruszać, nie drażnić. Dlatego zmieniono nawet – uchwalony





Prymas Stefan Wyszyński
(ze zbiorów W. Czaplickiego)



przez Radę Państwa i rozestany po kraju – dekret o stanie wojennym, usuwając, oprotestowane przez biskupów, dwa artykuły ograniczające swobodę działania Kościoła. Duchowieństwo było potrzebne jako stabilizator sytuacji.

B.P. – Ta sytuacja zmienia się jednak chyba dość zasadniczo po oficjalnym zniesieniu stanu wojennego?

A.D. Po zniesieniu stanu wojennego w 1983 r. opozycja wyraźnie osłabła i automatycznie w MSW rozpoczęła się nowa kampania wymierzona w Kościół. Właśnie z początkiem 1983 r. nasiliła się działalność komórek „D”, w których jedną z głównych postaci był Grzegorz Piotrowski. Trwało to do zabójstwa ks. Popiełuszki, kiedy ta działalność została wyhamowana. W latach 1983–1984 nastąpiło też wyraźne zamrożenie w relacjach między Episkopatem a władzami. Przede wszystkim chodziło o negocjowaną od 1981 r. ustawę o stosunkach między państwem a Kościołem. Projekt ustawy, ustalony przez wspólną komisję w końcu 1983 r., zablokowało Biuro Polityczne. Był to sygnał, że skrzydło dogmatyczne – jednoznacznie wrogie Kościołowi w kierownictwie PZPR – bierze górę. Zabójstwo ks. Popiełuszki, a zwłaszcza ataki na Kościół podczas procesu toruńskiego, jeszcze bardziej pogorszyły atmosferę. Ocieplenie w stosunkach z Kościołem nastąpiło dopiero w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w związku z pierestrojką Gorbaczowa. Około 1987 r. władze rozpoczęły tworzenie planu kontrolowanej transformacji systemu. Wznowiono dyskusje na temat ustawy, a także konwencji, którą miałyby podpisać PRL ze Stolicą Apostolską. Nastąpiła wyraźna odwilż. Na działania dezintegracyjne trzeba zatem patrzeć jako na funkcję wydarzeń na najwyższym szczeblu i relacji między Episkopatem a kierownictwem partii. Trzeba też pamiętać, że działania SB były tylko jednym z kilku środków stosowanych przez władze w rozgrywce z Kościołem.

B.P. – Inny środek stanowiły środki masowego przekazu?

A.D. Oczywiście, w ściśle określonych momentach w wybranych gazetach ukazywały się pewne dokumenty czy inspirowane artykuły. Są tego ślady w archiwach partyjnych – bardzo wyraźnie widać, jak inspirowano publikacje pewnych artykułów lub w określonym momencie wstrzymywano publikację innych. Wszystko to było częścią całościowego planu działania, który wypracowywano najprawdopodobniej w trójkącie: Kazimierz Barcikowski, Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszcak, natomiast zatwierdzano na posiedzeniach Biura Politycznego. Była jeszcze jedna ważna osoba od tych spraw, prawdziwa „szara eminencja” w Urzędzie do spraw Wyznań – Aleksander Merker, dyrektor generalny od końca lat sześćdziesiątych, który przeżył paru szefów tego urzędu. Z kilku zachowanych stenogramów Biura Politycznego, których resztę zniszczono na osobiste polecenie Jaruzelskiego w 1989 r., widać wyraźnie, że istotną część obrad poświęcano właśnie dyskusjom na tematy kościelne. Zwykle refe-

rował Kiszczak, uzupełniał występujący w roli gościa Merker, a syntetyzował Jaruzelski. Reszta słuchała i przyklepywała ich propozycje. Dyskusje dotyczyły różnych spraw, od fundamentalnych – jak termin kolejnej wizyty papieskiej, po bardzo konkretne i szczegółowe, na przykład protesty młodzieży ze szkoły we Włoszczowej, gdzie usunięto krzyże z sal lekcyjnych. W grudniu 1984 r. na posiedzeniu Biura Politycznego dyskutowano sprawę przygotowań do procesu zabójców ks. Popiełuszki, który miał toczyć się w Toruniu. Problemem numer jeden stali się adwokaci. Kiszczak skarżył się, że ma problemy ze znalezieniem odpowiednich adwokatów w tamtym regionie. Takich obrońców, którzy dawaliby odpowiednie gwarancje władzom, że jako adwokaci Piotrowskiego i Pietruszki nie będą próbowali rozszerzać zakresu sprawy, a zwłaszcza o współodpowiedzialność ludzi stojących w bezpieczniackiej hierarchii wyżej niż Pietruszka. Druga roztrząsana kwestia to oprawa propagandowa procesu. Kiszczak chwalił się, że dysponuje sprawą jakiegoś zakonnika, który kogoś zabił, oraz sprawą innego księdza uwikłanego w aferę obyczajową. Wówczas członkowie Biura Politycznego zastanawiali się, czy i w jakim zakresie informacje na ten temat podać do publicznej wiadomości przy okazji procesu toruńskiego. Biuro Polityczne zajmowało się też takimi drobiazgami jak zwiększenie liczby tytułów literatury ateistycznej czy uatrakcyjnienie tygodnika „Argumenty”. Wspominam o tym, aby nie było wątpliwości, że to nie w MSW, ale w Komitecie Centralnym PZPR znajdował się mózg planujący antykościelną politykę i tam się te wszystkie nitki zbiegały. Tak było w latach czterdziestych i mechanizm ten pozostał do końca lat osiemdziesiątych.

B.P. – Niemniej w MSW trwało przygotowanie ludzi do tych wszystkich zadań. Władze partyjne też zapewne miały świadomość, że mają po kogo sięgnąć, w zależności od realizowanej wobec Kościoła polityki. Nie pomniejszałabym tego, co działo się wewnątrz ministerstwa. Myślę, że ono w niektórych swoich wydziałach i departamentach żyło własnym życiem, co skrzętnie ukrywało. Służba Bezpieczeństwa była jednak dość specjalna służbą, gdzie pracowali ludzie specjaliści. Nie należy pomijać – jak sądzę – kwestii ich nastawienia ideologicznego, czy na przykład cynizmu.

A.W. – W resorcie wyszukiwano i gromadzono najzdolniejsze osoby z całego kraju. Świadek Piotrowski w prowadzonym w 1991 r. śledztwie zeznawał, że istniał dokument programowy Departamentu IV, gdzie zakładano przeróżne działania o charakterze dezinformacyjnym w stosunku do wybranych hierarchów Kościoła katolickiego i poszczególnych księży, którzy najbardziej przeszkadzali władzy. Dokument, według relacji Piotrowskiego, zawierał akceptację – w postaci uczynionych parafek i dekretacji – osób, które zajmowały wówczas najwyższe stanowiska partyjno-resortowe. W departamencie tym byli na przykład specjaliści od pisania życiorysów. Robili analizy osobowości hierarchów, na przykład abp. Ignacego Tokarczuka. Kolejny przypadek to prowokacja dotycząca osoby Ojca Świętego.





Niejaki płk M., cytowany ostatnio przez niektóre gazety, mimo emerytalnego wieku odtworzył z pamięci rzekomy życiorys Ireny Kinaszewskiej, łącząc ją z osobą papieża. Oczywiście wszystkie decyzje o charakterze strategicznym zapadały w partii, nawet poszczególne działania techniczne wykonywane przez SB na szczeblu Departamentu IV. Przesłuchiwany w sprawie zabójstwa ks. Popiełuszki dyrektor jednego z departamentów MSW opowiedział o obiegu ważnych dokumentów. Pisma trafiwały do gen. Kiszczaka, ale jeden egzemplarz – na biurko gen. Jaruzelskiego. MSW było aparatem *stricto* wykonawczym, natomiast zarządzanie nim, niekiedy w bardzo drobiazgowy sposób w zależności od typu działań i skali zainteresowania, należało do partii. Mówi się o funkcjonowaniu swego rodzaju dyrektoriatu, który podejmował decyzje.

A.D. – Powstaje pytanie, z kim Jaruzelski załatwiał sprawy związane z działaniami MSW wobec Kościoła. Na pewno z Kiszczakiem, ale jak częste były jego kontakty z generałami Władysławem Ciasioniem (szefem SB) i Zenonem Płatkiem (dyrektorem Departamentu IV) – tego już nie wiemy. Z pewnością znaczącą rolę w kształtowaniu polityki wobec Kościoła w latach osiemdziesiątych odgrywał Kazimierz Barcikowski (członek Biura Politycznego z najdłuższym obok Jaruzelskiego stażem, sięgającym lat siedemdziesiątych). Współprzewodniczył Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Był też wspomniany już Aleksander Merker, który wypowiadał się na posiedzeniach Biura Politycznego na tematy kościelne i miał tam zawsze sporo do powiedzenia.

Pani ma w tym sensie rację, że pomysły konkretnych działań wymierzonych w Kościół, zwłaszcza ich szczegóły, planowano w MSW, a wykonujący je ludzie byli funkcjonariuszami SB. Myślę, że nigdy do końca nie dowiemy się, jak wyglądał szczegółowy zakres nadzoru nad MSW przez ludzi z KC PZPR. Na przykład w latach siedemdziesiątych główną postacią kreującą politykę wobec Kościoła był sekretarz KC Stanisław Kania. Nie wiadomo jednak, w jakim stopniu o swoich działaniach informował Gierka. Kania był bardzo szczegółowo informowany o tym, co się dzieje w MSW, podobno rządził resortem, stosując „ręczne sterowanie”. Wyszło to na jaw przy okazji sporu między Kanią a Gierkiem, toczzonego już w III RP, kiedy Gierek oskarżył go o inspirowanie wydarzeń w 1976 r. i innych działań przeciw niemu wymierzonych. Upierałbym się jednak przy tezie, że nadzór nad MSW ze strony partii był silny. Jeszcze jeden przykład – to sprawa internowań księży w stanie wojennym. Wyraźnie powiedziano, że księdza nie wolno internować bez zgody centrali w Warszawie. Wśród internowanych blisko 10 tys. osób nie było ani jednego księdza. Podobnie było w latach pięćdziesiątych, kiedy okólnik ministra Stanisława Radkiewicza zawierał dyrektywę, że aresztowanie księdza może nastąpić tylko za zgodą MBP. Nie mogła to być decyzja podjęta na poziomie urzędu powiatowego czy wojewódzkiego. Do wyjątków – w okresie stanu wojennego – należały przypadki benedyktyna z klasztoru w Tyńcu Franciszka Mazura, skazanego za kolportaż ulotek

w Mielcu na 6,5 roku więzienia, czy też ks. Bolestawa Jewulskiego – proboszcza parafii w Połczynie Zdroju, który za wygłoszenie „wrogiego” kazania otrzymał wyrok 3,5 roku więzienia.

J.Ż. – Dopowiem jeszcze jedną rzecz kryjącą się za pytaniem o odpowiedzialność. W zasadzie od stycznia 1949 r., z pewnymi przerwami, do lat osiemdziesiątych (choć wtedy nastąpiła też pewna zmiana), istniał zespół kierowniczy, który *de facto* był powoływany przez Sekretariat i Biuro Polityczne KC PZPR. Nazywano go Komisją bądź Zespołem do spraw Kleru; był afiliowany przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR. Znany nazwiska osób kierujących tymi zespołami: początkowo był to Jakub Bermań, a za Gomułki – Zenon Kliszko, w czasach Gierka – Stanisław Kania. Po 1980 r. było to już bardziej nieformalne ciało związane z konkretnymi osobami z kierownictwa – tak zwanym dyrektoriatem – jak Jaruzelski, Kiszczyk czy Barcikowski. Do zadań komisji należało niewątpliwie budowanie strategii, w tym kontaktowanie się z Sowietami. Było to centrum kierownicze odpowiedzialne za politykę wyznaniową państwa, w którego skład, w zależności od zadań bojowych, zapraszano ludzi z różnych resortów, na przykład wiceministra oświaty, wiceministra spraw zagranicznych. Zawsze w składzie tego gremium byli: kierownik Urzędu do spraw Wyznań, dyrektor III, następnie IV Departamentu MSW. Zespół ten równocześnie wspierał i koordynował działania urzędów administracji państwowej i odpowiednich wydziałów KC.

Przykładem jest zdarzenie ze stycznia 1971 r. Wydawało się oczywiście dla Kościoła i państwa, że rozpocznie się nowy etap rozmów. Kardynał Wyszyński opracował listę postulatów Kościoła obejmującą dwadzieścia parę punktów. Kopertę z postulatami, jako wstępną redakcję, wystął do biskupów, członków Rady Głównej Episkopatu. Po prostu wrzucił do najbliższej skrzynki pocztowej, zdejście sobie sprawę z tego, że pierwszy „esbek”, który tę skrzynkę obstawiał, otworzy kopertę. List trafił do Departamentu IV MSW, po czym pismo skierowano do Urzędu do spraw Wyznań. Urząd ten napracował się solidniej: tam list przepracowano, w tym sensie, że słowo „postulat” zostało zamienione na „przywilej”. Następnie pismo kardynała trafiło pod obrady Biura Politycznego KC PZPR, które przygotowywało się do rozmów z prymasem. Taki był mechanizm funkcjonowania ówczesnych resortów.

Odnosnie do tego, o czym powiedział dr Dudek: zgadzam się, że próba wyodrębnienia – do tej pory też stosowanych – zadań dezinformacyjnych i dezintegracyjnych SB była wynikiem strategii Gierka „socjalizmu z ludzką twarzą”. Mystyfikacja zaczynała się od słowa, a kończyła na Grupie „D”. Gierek zaczynał swoje wystąpienia od zwrotu „rodacy”, a nie „towarzysze”. Chodziło o zdobycie zagranicznych kredytów, rozmowy z Watykanem, prowadzone notabene także w celu obniżenia autorytetu Episkopatu Polski i prymasa Wyszyńskiego. Chodziło o zmianę wizerunku bez rzeczywistej korekty systemu. Starano się zachować pozory państwa prawa, PRL podpisała się pod aktem końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ponadto, w latach siedemdziesiątych



siątych, częściowo także w latach osiemdziesiątych, kolejne ekipy zabiegały o to, żeby w opinii publicznej powstał korzystny wizerunek MSW, zwłaszcza w środowiskach, z których chciano pozyskać agenturę. I pojawiły się efekty. Agenci w Kościele z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to już nie byli ludzie, którzy dostawali za swoją działalność pieniądze. Wiem, że zabrzmiałoby to może trochę dziwacznie, ale tak wynika ze znanych mi materiałów, otóż oni silnie identyfikowali się z PRL lat siedemdziesiątych. Współpracowali z różnych powodów, również i ambicjonalnych, ale także traktowali swoje donoszenie jako służbę państwu. Kontakt z oficerem SB przestali uważać za moralne przestępstwo.

W znacznej części staliśmy się społeczeństwem zsovietyzowanym. Gierkowi udało się wywołać pożądany wizerunek partii jako gospodarza oraz państwa, które jest bardziej polskie niż komunistyczne, bardziej przyjazne. Znane są wypowiedzi Gierka z posiedzeń Biura Politycznego, że wobec księży nie mówimy, iż jest to państwo socjalistyczne – niech będzie tak – że to jest państwo polskie, bo w ten sposób łatwiej się z nimi skomunikować.

Grupa „D”, która – wyodrębniona w 1973 r., zmodyfikowana w 1977 r. jako osobny Wydział VI Departamentu IV MSW – dotrwała do 1984 r., niewątpliwie składała się z ludzi najlojalniejszych z punktu widzenia potrzeb tych służb. Istnieje też w tej grupie pewna ciągłość pokoleniowa, co oznacza, że w ich mentalności i wychowaniu zawiera się przywiązanie do resortu i do PRL jako państwowości. Państwo ludowe dało im awans społeczny. Dotyczy to i Piotrowskiego, i Chmielewskiego. Ojciec Chmielewskiego był wicedyrektorem Departamentu V MBP w latach pięćdziesiątych. Pracownicy resortu żyli, jak sądzę, w pewnej izolacji od innych ludzi, od systemu wartości naznaczonego katolicyzmem. Stąd łatwiej mogli stawać się zbrodniarzami.

A.W. – Grupa „D” funkcjonowała do zabójstwa ks. Popiełuszki, potem zmieniono jej nazwę na Wydział Studiów i Analiz, który robił dokładnie to samo.

B.P. – W tym numerze „Biuletynu IPN” publikujemy dokument nazwany „Informacją o działalności komórek »D« pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa”.

A.D. – Ten dokument był jedną z podstaw raportu tak zwanej komisji Jana Marii Rokity, powołanej przez Sejm „kontraktowy” do zbadania bezprawnych działań funkcjonariuszy MSW w epoce PRL. Został utajniony w 1991 r. decyzją ministra spraw wewnętrznych Henryka Majewskiego, natomiast sam raport komisji Rokity jest dostępny w Bibliotece Sejmowej. Po lekturze „Informacji” byłem zbulwersowany nie jej zawartością, ale faktem jej utajnienia w demokratycznej III Rzeczypospolitej. Dotykamy tu bardzo istotnego problemu braku pewnych działań na początku lat dziewięćdziesiątych, które mogły przyczynić się do wyświetlenia nielegalnych praktyk komunistycznego MSW. Podstawą tego doku-

OSZA Ks. JERZEGO POPIELUSZKI
CZNA, ALE CIAŁO MOŻE BYĆ BEZPIECZNE
TU, W TEJ PARAFII.

Wydany w podziemiu koła z pogrzebu
ks. Jerzego Popiełuszki; 3 listopada 1984 r.
(ze zbiorów J. Żaryna)

MUSI POZOSTAĆ W SWOJEJ ŚWIATYNI.

ZGINAŁ ŚMIERCIĄ MĘCZEŃSKĄ
W SŁUŻBIE BOGU I OJCZYŹNIE
MSZA ŚW. ŻAŁOBNA
SOBOTA 3.XI.84. GODZ. 11⁰⁰
PO CBYM NASTĄPI
POGRZEB NA DZIEDZINCU NASZEGO KOŚC.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI



GDZIEKOLWIEK JESTEŚ - CHRYSZTUS JEST Z TOBĄ - I NASZE MOI

GDZIEKOLWIEK JESTEŚ - CHRYSZTUS JEST Z TOBĄ - I NASZE MOJĄ

CHRYSTUS

ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
KOŁO KOMBATANCKICH
Solidarność
CZUWAJ!

MORDOM

KÓDZ ZEGNA Ks.
- APOSTOŁA SŁO



mentu, obok akt archiwalnych, jest wiele informacji pochodzących z zeznań świadków i notatek z rozmów z funkcjonariuszami SB. Wtedy już straciliśmy szansę na wyjaśnienie wielu spraw.

B.P. – Co skłoniło ministra Henryka Majewskiego do utajnienia tego dokumentu?

A.D. – Moim zdaniem nie ma w nim niczego, co zagrażałoby bezpieczeństwu III Rzeczypospolitej, są natomiast informacje, które zagrażały konkretnym ludziom – jak się domyślam – najpierw pracującym w komórkach „D”, a później w Urzędzie Ochrony Państwa. Dlaczego tak się stało? Najprościej byłoby powiedzieć, że siły broniące ludzi starego systemu były znacznie silniejsze, niż nam się wydawało. Mam też pretensję do Kościoła. Biskupi i wtedy, i później, mieli znacznie większe możliwości naciskania na wyświetlenie tych spraw i ich nie wykorzystali. Podejrzewam, że wielu wpływowym ludzi Kościoła oceniło, iż lepiej tych spraw nie ruszać, bo prawda, która może wyjść przy okazji, będzie bardzo bolesna. Komórki „D” fabrykowały wiele rzeczy, ale często działały na materiale prawdziwym, modyfikując go, wyolbrzymiając czy przeinaczając. Od tamtej sprawy minęła dekada. Mam nadzieję, że śledztwo, które pan prokurator prowadzi w IPN, coś jeszcze wyświetli, ale nie odwrócimy już tych dziesięciu lat. Zaniechanie działań na początku III RP w nieodwracalny sposób zmieniło charakter naszego państwa i mamy tego konsekwencje.

A.W. – Reakcją władz, rządu RP, na pojawienie się tego dokumentu było powołanie w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości specjalnego zespołu prokuratorów w celu ponownego zbadania zbrodni na działaczach opozycji politycznej i duchownych katolickich w okresie PRL. Pomysł wydawał się bardzo dobry, przystąpiliśmy do pracy. W skład tej grupy wchodził funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa i Komendy Głównej Policji. Włączono mnie do sprawy ks. Jerzego Popiełuszki. Była jesień 1990 r., zaczęły wówczas wpływać do Departamentu Prokuratury akta spraw uznanych za zbrodnie komunistyczne, jak to dziś ustawowo określono. Niektóre z tych spraw pozostawały w Departamencie Prokuratury, część z bardzo dokładnymi wytycznymi kierowano do prokuratur terenowych, właściwych do prowadzenia danego postępowania. Tam śledztwa umarzono. Trwało to mniej więcej do grudnia 1990 r., kiedy zaczęły docierać sygnały, że komuś w ministerstwie zaczyna przeszkadzać dźwięk kajdanek na korytarzach. Rozpoczął się proces odsyłania wszystkich spraw z departamentu do ośrodków terenowych. Uratowałem tylko sprawę ks. Popiełuszki dlatego, że byli aresztowani i sprawa już się rozwijała.

J.Ż. – Czyli przeniesienie sprawy w teren było ukróceniem inicjatywy, o której pan opowiedział.

A.W. – Tak. Prokuratorzy w terenie nie mieli dostępu do informacji o SB, metodach i mechanizmach jej działania, na przykład o sposobach

przekazywania decyzji na niższe szczeble, porozumiewania się, tworzenia przeróżnych grup do danych spraw, wykorzystywania pionów terenowych wydziałów IV komend wojewódzkich MO, a więc w zakresie wiedzy praktycznej zdobywanej przez prowadzących w Warszawie, a dotyczącej tej kategorii śledztwa. Dlatego prowadzenie przez nich postępowań było znacznie utrudnione. W grudniu sprawy zostały już przekazane do jednostek terenowych, gdzie ich rozwój pod kątem „wyjścia na sprawców” praktycznie zahamowano. Wiosną 1991 r. natomiast były naciski, by kończyć na przykład prowadzoną przeze mnie sprawę ks. Popiełuszki, nie chciano dopuścić, abym wystąpił o przedłużenie tymczasowego aresztowania w stosunku do generałów Ciastonia i Płatka. Do 21 listopada 1991 r. istniała jeszcze możliwość prowadzenia czynności merytorycznych. Uważałem, że mamy szansę, na skutek przemian politycznych, wyjaśnienia do końca tych spraw, ale niestety, postępowanie to wstrzymano. Po moim odsunięciu od tej sprawy zaczęło się utajnianie akt. Jedyłą szansą na jej wyjaśnienie jest funkcjonowanie pionu śledczego w strukturze IPN.

B.P. – Gdyby Kościół wówczas czynił naciski, to dzisiaj nie stosowano by metod, rodem z tamtych czasów, w ośmieszeniu Kościoła.

J.Ż. – To niestety nie jest takie proste i jednowymiarowe. Ten typ rozumowania był obecny w Kościele i jeżeli nie przeważał, a zgadzam się, że tak było, to istniały ku temu jeszcze inne argumenty. Najpierw chciałbym odnieść się do sposobu, w jaki Kościół reagował na Grupę „D” i cały mechanizm infiltracji oraz prowokacji. Środki obronne były oczywiście rozliczne, ale podstawowym sposobem na uniknięcie kłopotliwych w skutkach kontaktów z SB było – zdaniem biskupów – przestrzeganie kapłańskiego życia oraz trzymanie się, wydawanych przez Konferencję Episkopatu Polski za zgodą Rady Głównej, instrukcji dla duchownych dotyczących przede wszystkim okoliczności i powodów, dla których kapłan powinien negatywnie odpowiedzieć na wezwanie Urzędu do spraw Wyznań bądź wprost MSW. Były to instrukcje dość często ponawiane, pierwsze znane mi pochodzą z połowy lat sześćdziesiątych. Wydawano je do końca lat osiemdziesiątych i przekazywano przez kurie diecezjalne, dekanaty aż do proboszczów. Mówiono w nich wprost, że jeśli kapłana, na przykład drogą szantażu, zmuszono, aby poszedł na rozmowę z oficerem SB bądź też urzędnikiem Wydziału do spraw Wyznań znajdującego się na danym terenie, to powinien niezwłocznie zdać z tego spotkania relację swojemu przełożonemu. To była pewna forma obrony. Ze strony środowisk katolickich, na przykład „Znaku” czy „Tygodnika Powszechnego”, padały zarzuty, że Kościół hierarchiczny pielęgnuje atmosferę obłąkanej twierdzy. Prawdą jest, że wytworzono wiele dokumentów wewnętrzkościelnych, w których zalecano obronę przed prowokacjami z zewnątrz, wyłuskiwaniem słabszych jednostek w Kościele. W ten sposób chroniono ludzi Kościoła przed rzeczywistymi zagrożeniami. Trudno jednoznacznie ocenić, jak dalece mechanizmy obronne były skuteczne. Za życia pry-





masa Wyszyńskiego Kościół pozostawał pod silnym wpływem jego autorytetu. W relacjach Urzędu do spraw Wyznań znajduje się sporo dokumentów, z których wynika, że część duchownych czuła się zmęczona stanowiskiem prymasa Polski, który zmuszał ich do twardych zachowań. To było konsekwencją uznania przez hierarchów, że Kościół jest twierdzą, która musi się bronić przed zalewem nieczystości z zewnątrz. Pryncypialny antykomunizm Kościoła jednak uwierał.

Dzisiejszy Kościół w Polsce chciałby utrzymać obraz wypracowany przez prymasa Wyszyńskiego. Ten zamiar w znacznej mierze jest skutecznie realizowany. Jest oczywiście i druga strona medalu. Archiwa kościelne zawierają wiele informacji dotyczących różnego rodzaju słabości księży, i nie chodzi tylko o sprawy obyczajowe. Ważny, choć mało znany problem pojawił się w latach siedemdziesiątych – ucieczki księży za granicę. Stało się tak po liberalizacji polityki paszportowej. Na Opolszczyźnie dotyczyło to ponad siedemdziesięciu księży, którzy zgłaszali się do biskupów miejsca z prośbą o zalegalizowanie ich pobytu na gruncie prawa kościelnego. To jest dość dramatyczna literatura, jak się wyczytać w motywy kierujące tymi księżmi, która bez znajomości kontekstu stawia całą rzecz w nie do końca dobrym świetle. Również przejmujące, bez znajomości kontekstu, są dokumenty dotyczące duszpasterstwa emigracyjnego – pokolenia duchownych lat siedemdziesiątych, które znalazło się w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Najczęściej bezwiednie służyło również aparatowi partyjno-wywiadowczemu w rozmontowywaniu emigracji politycznej najstarszego pokolenia, które pryncypialnie trwało w oporze – nie kontaktowało się na przykład z reżymowymi ambasadami. Opisy dotyczące konkretnych osób są zintegrowane z dokumentacją protokołów Rady Głównej czy Konferencji Episkopatu Polski. Dlatego sam Kościół hierarchiczny nie ma dobrej metody na rozdzielenie tego, co powinno zostać tajemnicą – bo w dyskrekcji zostało powiedziane ludziom Kościoła – od tego, co mogłoby i powinno być ujawnione.

Trzeba sobie powiedzieć, że w Kościele nie ma zbyt wielkiego zaufania do świata zewnętrznego. Ludzie złej woli dopuszczeni do akt kościelnych mogliby wyrządzić krzywdę dobremu imieniu Kościoła i konkretnym osobom, za które Kościół czuje się odpowiedzialny. To mogło być jednym z powodów, dla których Kościół deklarował w latach dziewięćdziesiątych, że nie ma nic do utajnienia. Nieprawdą jest to – twierdzono – co gen. Kiszczak opowiadał, że paląc dokumenty Departamentu IV, jego pracownicy przysłużyli się Kościołowi. Wypowiedzi generała to jednoznaczna i obrzydliwa insynuacja. Kościół nie otworzył swoich archiwów. To dość istotny problem, ale zgadzam się z dr. Dudkiem, że niezależnie od tego, czy można ten fakt wytłumaczyć czy nie – na korzyść Kościoła, decyzja ta niesie niepowetowane straty. Dzisiaj, kilkanaście lat po upadku PRL, możliwość zbudowania nowej świadomości, godnej wolnego narodu w wolnym państwie, coraz bardziej komplikuje się i oddala, bo coraz mocniej relatywizuje się okres peerelowski albo wręcz utrwała fałszywy obraz. Wizerunek ten powstał za sprawą propagandy, między in-

nymi okresu stanu wojennego, na dodatek utrwaliła go wolna prasa, choć nie pozbawiona manipulacji i kłamstwa. Dochodzenie do prawdy jest niestety bardziej skomplikowane.

System komunistyczny był zbrodniczy przez cały czas swego istnienia. Resorty siłowe (MBP i MSW) były instytucjami *de facto* podległymi partii i jej kierowniczym gremiom. Odpowiedzialność za szykany, podpalenia, pobicia i mordy w latach pięćdziesiątych czy też osiemdziesiątych dokonywane przez UB i SB spada zatem na kolejne ekipy, od Bieruta do Jaruzelskiego. Elita intelektualna w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec – Jaspers, Böll oraz wiele innych osób różnej proweniencji, jeśli chodzi o światopogląd, od socjalistów po chadeków, potrafiła „wytrenować” społeczeństwo niemieckie w niechęci do systemu, który w 1933 r. wybrali. To była zorganizowana indoktrynacja narodu, akcja denazyfikacyjna prowadzona przez intelektualistów. Lepiej byłoby, gdyby na początku lat dziewięćdziesiątych ujawniono peerelowską dokumentację, co byłoby fundamentem powstania w społeczeństwie jednoznacznej świadomości co do oceny PRL, analogicznie do tego, co zrobiono w Niemczech po upadku III Rzeszy.



Andrzej Witkowski – absolwent UJ, prokurator. Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie.

Od maja 1990 r. prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, oddelegowany do prowadzenia śledztwa w sprawie kierowania wykonaniem zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Od grudnia 1990 r. prokurator w Ministerstwie Sprawiedliwości. 3 grudnia 1991 r. odsunięty od prowadzenia sprawy na skutek odmowy ograniczenia aktu oskarżenia do generałów Ciastonia i Płatka.



Antoni Dudek – historyk i politolog, absolwent UJ, dr nauk humanistycznych. Od 1989 r. pracuje w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Autor i współautor kilkunastu książek z zakresu historii najnowszej Polski. Od 2000 r. naczelnik WBNiZB BEP IPN.



Jan Żaryn – dr historii, nauczyciel, wykładowca akademicki, publicysta. Absolwent IH UW, adiunkt IH PAN, pracownik WBNiZB BEP IPN w Warszawie. Autor syntez i monografii z historii najnowszej, a także ponad stu artykułów naukowych i popularnonaukowych.



ŚLEDZTWO W SPRAWIE FUNKCJONOWANIA ZWIĄZKU PRZESTĘPCZEGO W RESORCIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH PRL

W maju 2001 r., w wyniku wcześniej podjętych rozmów z ówczesnym ministrem sprawiedliwości z prof. Lechem Kaczyńskim oraz prok. Zbigniewem Wassermannem, przedłożyłem prokuratorowi krajowemu dziesięciostronicową notatkę urzędową z ustaleń śledztwa (według stanu z 3 grudnia 1991 r.), które prowadziłem w latach 1990–1991.

Minister sprawiedliwości – prokurator generalny, po przeanalizowaniu treści wskazanego dokumentu, polecił Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzenie postępowania przygotowawczego w sprawie kierowania wykonaniem zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki przez osoby, które w hierarchii partyjno-państwowej w 1984 r. zajmowały wyższe stanowiska od generałów Władysława Ciastonia i Zenona Płatka. W październiku 2001 r. dyrektor Głównej Komisji, prof. Witold Kulesza, wydał zarządzenie o prowadzeniu tego postępowania przez prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie.

5 lutego 2002 r. prokurator lubelskiej Oddziałowej Komisji wszczął śledztwo w sprawie funkcjonowania w resorcie spraw wewnętrznych PRL związku przestępczego w okresie od 28 listopada 1956 r. do 31 grudnia 1989 r., w Warszawie oraz innych miastach i miejscowościach na terenie całego kraju. Tak szerokim zakresem przedmiotowego postępowania objęto między innymi okoliczności śmierci ponad stu ofiar, które straciły życie w okresie stanu wojennego i w latach następnych. Jednym z jego wątków jest kierowanie wykonaniem zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki przez wyżej wymienione osoby. Aktualne ustalenia tego postępowania przedstawiono w komunikacie OKŚZpNP w Lublinie z 13 grudnia 2002 r. Oto on:

„S.70/01/Zk Lublin, dnia 13 grudnia 2002 r.

Komunikat

Prokurator IPN – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie prowadzi szeroko zakrojone śledztwo w sprawie funkcjonowania związku przestępczego w resorcie spraw wewnętrznych w latach 1956–1989.

W ramach śledztwa zbadane będą także okoliczności śmierci ponad stu ofiar, które straciły życie w okresie stanu wojennego i w latach następnych, w tym zabójstwa ks. Jerzego

THE
M
A
N
I
F
E
S
T
O
F
T
H
E
C
O
N
F
E
S
S
I
O
N
O
F
J
E
S
U
S
C
H
R
I
S
T
I
N
T
H
E
G
O
S
P
E
L
O
F
M
A
T
T
H
E
W

Popietuszki dokonanego – jak przyjęto w wyroku skazującym sprawców zbrodni – w dniu 19 października 1984 r.

Prokurator Oddziałowej Komisji IPN w Lublinie przestuchał w charakterze świadków osoby opisujące obserwowane przez siebie zdarzenie w dniu 25 października 1984 r., w późnych godzinach wieczornych, na tamie we Włocławku, które odpowiada wcześniejszym ustaleniom co do okoliczności wrzucenia przez sprawców ciała ks. Popietuszki do Wisły, choć świadkowie wskazują datę o sześć dni późniejszą aniżeli przyjęta w wyroku skazującym, wydanym w procesie toruńskim.

Opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej nie wyklucza, że zwłoki Jerzego Popietuszki mogły znaleźć się w wodzie dopiero w dniu 25 października 1984 r., choć nie neguje także daty wcześniejszej – tj. 19 października – i nie podważa dotychczasowej wiedzy o tej zbrodni.

Poszukiwania zwłok kapłana w nurtach rzeki prowadzone były przez ekipę milicyjnych pletwonurków w dniu 26 października 1984 r., zostały jednak przerwane i podjęte ponownie po trzech dniach, to jest w dniu 30 października, kiedy to około godziny 11.00 [zwłoki –red.] zostały zlokalizowane. Według relacji świadków zwłoki zostały wydobyte z wody na rozkaz dowodzącego akcją sześć godzin później, po zapadnięciu zmierzchu.

Na obecnym etapie śledztwa nie jest możliwe podawanie do publikacji szczegółów relacji świadków, gdyż kolejni świadkowie mogą w swych zeznaniach sugerować się treścią publikacji prasowych, z których zaczerpnięte fakty – jak wynika z doświadczeń prokuratorów – przedstawione są niekiedy jako przez nich zaobserwowane. Mechanizm uzupełniania, często nieświadomego, treści relacji świadków informacjami zaczerpniętymi z publikacji utrudniać może odtworzenie rzeczywistego przebiegu zdarzeń i dotarcie do prawdy. Dopiero przeprowadzenie kolejnych dowodów i planowanych czynności umożliwi krytyczną ocenę wiarygodności i wartości dowodowej odebranych w tej sprawie nowych relacji świadków.

Prowadzący śledztwo prokurator oddziałowej Komisji ŚZpNP w Lublinie zwraca się jednocześnie do wszystkich osób, które posiadają wiedzę w tej sprawie, o złożenie swych relacji w charakterze świadków, w tym także osób, które mogłyby skorzystać ze statusu świadka koronnego, któremu może zostać równocześnie zapewnione objęcie tajemnicą jego danych osobowych.

NACZELNIK
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Lublinie
PROKURATOR
Andrzej Witkowski”

Dalsze skuteczne prowadzenie tak gigantycznego, rozwojowego wciąż śledztwa, z oczywistych względów zależeć będzie od spełnienia wielu uwarunkowań natury organizacyjnej oraz współdziałania z innymi organami państwowymi. Mam tu na myśli przede wszystkim Komendę Główną Policji, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i jednostki prokuratury powszechnej.

O RAPORCIE SEJMOWEJ KOMISJI POŚWIĘCONYM SAMODZIELNEJ GRUPIE „D” W MSW

U zarania funkcjonowania niezawisłej III Rzeczypospolitej powstała w polskim parlamencie komisja, której celem była ocena działalności bodaj najbardziej ponurej reżimowej instytucji w PRL. Zadanie karkołomne, biorąc pod uwagę, że struktury tego ministerstwa, a zwłaszcza tworzący je ludzie, istniały i funkcjonowały nadal.

17 sierpnia 1989 r. Sejm na członków powołał Komisję Nadzwyczajną do spraw Zbadania Działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W jej skład weszło dwudziestu trzech posłów, reprezentujących wszystkie zasiadające w ówczesnej izbie siły polityczne. 18 sierpnia, komisja wyłoniła swoje prezydium, na którego czele stanął Jan Maria Rokita, krakowski poseł Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego¹. W rzeczywistości w pracach komisji uczestniczyło tylko trzynastu posłów, gdyż pozostali – głównie członkowie klubu PZPR – z różnych powodów wycofywali się z niej. Było to zresztą powodem znacznego opóźnienia jej prac. Poszczególne kluby poselskie zgłosiły trzydziestu sześciu ekspertów, do tego grona w trakcie prac dokooptowano kolejnych. Ostatecznie zespół ekspercki liczył dwadzieścia dwie osoby².

Zasadniczym celem działalności komisji, sformułowanym w poselskim wniosku, było zbadanie przedstawionych podczas konferencji w Wiedniu przez Komitet Helsiński w Polsce 93. przypadków niewyjaśnionych zgonów, co do których istniało uzasadnione domniemanie, że ich bezpośrednimi bądź pośrednimi sprawcami byli funkcjonariusze służb podległych MSW. Przedłożony Sejmowi wniosek zawierał także żądanie przyznania komisji uprawnień śledczych, wyrażających się w prawie do przesłuchiwania świadków oraz zapewnieniu nieograniczonego dostępu do archiwów i pomieszczeń organów MSW i prokuratury.

Ówczesna izba poselska nie przyznała jednak komisji takich uprawnień, nie dopuszczając tym samym do możliwości gromadzenia dowodów, które mogłyby być wykorzystane w ewentualnym postępowaniu karnym. Zeznający przed komisją świadkowie nie byli poddani rygorowi odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Co najistotniejsze, komisja nie mogła także ustalać zakresu odpowiedzialności poszczególnych osób za czyny noszące znamiona przestępstwa w rozumieniu prawa karnego. Członkowie komisji nie uzyskali postulowanego pełnego dostępu do dokumentów MSW. Szef resortu zgodził się jedynie na udostępnianie żądanych materiałów po przejściu długotrwałej procedury, która nie gwarantowała otrzymania wszystkich materiałów związanych z daną sprawą.

Pomimo tych trudności i ograniczeń „komisja Rokity” – przyjmując datę 12 grudnia 1981 r. za początek badanego okresu – ostatecznie przeanalizowała 122 przypadki zgonów, w tym wszystkie zgłoszone przez Komitet Helsiński oraz te, które pochodziły z nadchodzących w czasie prac komisji informacji od społeczeństwa. W kilku przypadkach komisja nie przeprowadziła stosownych badań z uwagi na toczące się równolegle postępowanie prokuratorskie. Między innymi odstąpiono od prac dotyczących zabójstw księży: Jerzego Popiełuszki, Stefana Niedzielaka i Sylwestra Zycha. Spośród zbadanych przypadków 88 uznano za zdecydowanie kwalifikujące się do wszczęcia postępowania karnego, ustalającego zakres odpowiedzialności funkcjonariuszy służb podległych MSW PRL. W trakcie prac ustalono także personalia blisko stu funkcjonariuszy MSW bezspornie podejrzanych o dokonanie poważnych przestępstw, ze zbrodnią zabójstwa włącznie.

Pomimo przekonującej argumentacji zawartej w sprawozdaniu przedłożonym Sejmowi 26 września 1991 r., organa prokuratorskie niezwykle opieszale wszczynały kolejne postępowania dochodzeniowe, zaś służby podległe MSW „brakowały” dokumentację operacyjną, nieraz skutecznie zacierając w ten sposób ślady popełnionych przestępstw.

Część IV oficjalnego *Sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, liczącego około 250 stron, poświęcono szczególnym przypadkom niewyjaśnionych zgonów księży. Chodziło tutaj o śmierć wymienionych wcześniej trzech duchownych oraz o zgony księży: Stanisława Suchowolca, Stanisława Palimąki, Antoniego Kija i Stanisława Kowalczyka.

Już we wstępie autorzy dokumentu stwierdzili, że choć siedem przypadków tajemniczej śmierci księży całkowicie mieści się w przyjętych przez komisję ramach czasowych i kryteriach, to i tak należy temu zagadnieniu nadać wymiar szczególny. Wiadomo bowiem, że komunistyczne MSW uważało duchowieństwo za grupę ludzi, których należy objąć intensywnym zainteresowaniem operacyjnym. Bez względu na to, czy dany ksiądz prezentował postawę wroga z punktu widzenia aparatu represji, czy też jawił się jedynie jako skrupulatnie realizujący swe powołanie duszpasterz, był on przez sam fakt bycia księdzem osobą rozpracowywaną operacyjnie. Z chwilą wstąpienia do seminarium duchownego przyszłemu księdzu zakładano tak zwaną teczkę ewidencji operacyjnej księdza (TEOK), interesowano się jego sprawami osobistymi i prywatnymi, podejmowano działania zmierzające do uczynienia z niego tajnego współpracownika itp. W ocenie komisji wiedza organów bezpieczeństwa PRL o osobach duchownych, czy też związanych w jakikolwiek sposób z Kościołem, była więc nieporównywalnie duża.

Kiedy w trakcie prac komisji nad przypadkami zgonów niektórych księży okazało się, że wszystkie TEOK zniszczono bądź zabrano z archiwów MSW, stało się jasne, że pełne wyjaśnienie okoliczności śmierci ks. Popiełuszki, ks. Zycha i innych będzie bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Stojący na czele komisji poseł Jan Rokita zwrócił się więc do ministra spraw wewnętrznych o powołanie odpowiedniej, działającej wewnątrz resortu, dochodzeniowej komórki organizacyjnej, której zadaniem byłoby ustalenie nazwisk pracowników byłego Departamentu IV MSW mogących posiadać informacje na temat działań operacyjnych prowadzonych wobec wspomnianych księży.

Skutkiem tych działań komisji był przekazany jej raport o działalności Grupy „D”, którego treść pozwalała domniemywać istnienie w Departamencie IV MSW zorganizowanej grupy przestępczej, mającej na celu podejmowanie działań przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Raport stanowi wyodrębnioną partię Części IV *Sprawozdania* w wersji skróconej, nosi

tytuł: *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*. Pełną wersję dokumentu przekazano prokuratorowi generalnemu RP 14 lutego 1991 r., zaś ówczesny minister spraw wewnętrznych Henryk Majewski podjął decyzję o jego utajnieniu.

Zamieszczona w *Sprawozdaniu komisji dziesięciostronicowa Informacja o działalności komórek „D”* w zestawieniu z oryginalnym – liczącym trzydzieści pięć stron maszynopisu – raportem ukazuje rozmiar dokonanych skrótów. W dzisiejszej ocenie ówczesnego przewodniczącego komisji, posa Jana Rokity, stan ten wynikał głównie z potrzeb redakcyjnych oraz konieczności powstrzymania się przed ujawnieniem nazwisk funkcjonariuszy, zanim sprawę rozpatrzyłby niezawisły sąd³.

19 listopada 1973 r. minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk wydał zarządzenie organizacyjne powołujące w Departamencie IV MSW Samodzielną Grupę „D”, podlegającą bezpośrednio szefowi departamentu. Twórcą i szefem Grupy „D” był płk Konrad Straszewski, będący wówczas dyrektorem Departamentu IV, mający do dyspozycji czterech funkcjonariuszy, których zadaniem było centralne koordynowanie działań specjalnych dezintegracyjnych w Kościele. Zarządzenie ministra poprzedziło przygotowanie w połowie 1973 r. nowego regulaminu i struktury organizacyjnej powołanego do zwalczania Kościoła departamentu. 26 czerwca 1973 r. kolegium MSW zatwierdziło, a szef resortu stosownym zarządzeniem wprowadził w życie regulamin organizacyjny Departamentu IV MSW. We wstępie dokumentu precyzowano zadania, do których należało: „1) zapobieganie, rozpracowywanie, wykrywanie i zwalczanie wrogiej politycznie, ideologicznie i społecznie działalności Kościoła rzymskokatolickiego, zakonów oraz świeckich stowarzyszeń katolickich; 2) zapobieganie, wykrywanie, zwalczanie oraz ściganie inspiratorów i sprawców zagrożeń porządku i bezpieczeństwa publicznego wywołanych bezpośrednio lub pośrednio działalnością hierarchii kościelnej i kleru; 3) rozpracowanie i rozpoznanie zagranicznych politycznych kontaktów hierarchii i kleru, wykorzystanie operacyjne i polityczne wyselekcjonowanych kontaktów do działań specjalnych i dezintegracyjnych wobec kościelnych i katolickich ośrodków zagranicznych. Przecinanie takich kontaktów, które przynoszą Polsce szkodę; 4) ochrona i lojalizacja wobec PRL duchowieństwa i działaczy katolickich”⁴. Do realizacji tych zadań powołano zreformowany Departament IV, składający się z: kierownictwa, sekretariatu ogólnego, pięciu wydziałów: I – zajmującego się klerem katolickim, hierarchią oraz centralnymi i diecezjalnymi instytucjami kościelnymi; II – stowarzyszeniami katolickimi; III – Kościołami i związkami wyznaniowymi niekatolickimi; IV – analizą i informacją przeznaczonymi dla władz PZPR; V – zakonami, oraz grupy operacyjnej do zadań specjalnych dezintegracyjnych i grupy inspektorów do zadań specjalnych.

We wspomnianym regulaminie następująco określono zadania grupy operacyjnej do zadań specjalnych dezintegracyjnych, na których podstawie grupa będzie: „1) badała i uogólniała powstawanie przyczyn, rozmiarów i tendencji odśrodkowych, kontestacyjnych, dezintegracyjnych i konfliktowych w strukturach Kościoła, będących przedmiotem rozpracowania Departamentu IV i odpowiedników w terenie. Określała też prognozy odnoszące się do tendencji rozwojowych tych zjawisk. 2) Opracowywała założenia strategiczne i taktyczne działań dezintegracyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie, badała skuteczność działań dezintegracyjnych, wypracowywała metodologię wdrożeń no-

wych koncepcji strategiczno-taktycznych w tym zakresie. 3) Koordynowała poczynaniami dezintegracyjnymi prowadzonymi przez wszystkie jednostki Departamentu IV, opracowywała uogólnienia i prognozy obrazujące się ogniw koncepcyjno-organizacyjnych Kościoła i zakonów oraz ich perspektywy rozwojowe. 4) Opracowywała koncepcje działań specjalnych w stosunku do zagranicznych instytucji centralnych Kościoła rzymskokatolickiego, zakonów i organizacji katolickich⁵.

Z treści punktów 2 i 3 wyraźnie wynika, że zadania dezintegracyjne spoczywały na wszystkich komórkach Departamentu IV oraz jego terenowych odpowiednikach, to jest wydziałach IV KW MO. Grupa operacyjna miała opracowywać strategię tych działań oraz je koordynować. Trudno się zatem oprzeć wrażeniu, że stanowiła ona strukturę nadrzędną w stosunku do pozostałych ogniw departamentu, iż w niej koncentrowały się nici wszystkich prowadzonych przez IV pion SB działań operacyjnych wobec Kościoła.

Te bezspornie ofensywne decyzje kierownictwa MSW nastąpiły w czasie rzekomego ocieplenia stosunku władz reżimowych w Polsce do Kościoła. Zapowiedziane 23 grudnia 1970 r. przez Piotra Jaroszewicza dążenie do pełnej normalizacji relacji między państwem a Kościołem spotkało się z przychylnym odzewem Episkopatu w komunikacie z 29 stycznia 1971 r. oraz w memoriale prymasa Stefana Wyszyńskiego z marca tegoż roku. W kwietniu 1971 r. doszło do pierwszego po wojnie spotkania przedstawicieli władz PRL z reprezentującym Stolicę Apostolską abp. Agostino Casarolim. W czerwcu 1972 r. na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej uregulowano problem diecezji położonych na ziemiach zachodnich. W 1975 r., mimo braku formalnych stosunków dyplomatycznych, Watykan ustanowił abp. Luigi Poggiego wysłannikiem Stolicy Apostolskiej do spraw stałych kontaktów roboczych z rządem PRL. 29 października 1977 r. kard. Stefan Wyszyński spotkał się z Edwardem Gierkiem, zaś tenże na początku grudnia tego roku został przyjęty na audiencji przez Pawła VI.

Jakże z tymi faktami politycznymi kontrastowały intensywnie prowadzone działania Departamentu IV MSW. „Za opracowanie, organizacyjne przygotowanie i wdrożenie działań dezintegracyjnych w stosunku do Kościoła rzymskokatolickiego oraz stworzenie warunków lojalizacji duchowieństwa do ustroju i państwa”⁶ kilku wysokich funkcjonariuszy tego departamentu, między innymi płk Konrad Straszewski, płk Zenon Płatek, otrzymało we wrześniu 1975 r. nagrody ministra spraw wewnętrznych.

Już wkrótce, bo po niespełna czterech latach od powołania Grupy „D”, okazało się, że pozycja Kościoła w Polsce wymaga znacznie bardziej rozbudowanej struktury dezintegracyjnej. 15 czerwca 1977 r., a więc na kilka miesięcy przed spotkaniem Gierka z prymasem i papieżem, szef resortu spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk przekształcił Grupę „D” w Wydział VI Departamentu IV MSW, tworząc z czasem jego terenowe odpowiedniki, to jest sekcje IV w wydziałach IV KW MO między innymi w Częstochowie, Przemyślu, Katowicach i Krakowie oraz w szesnastu innych komendach wojewódzkich. Centralna i terenowe komórki tego pionu otrzymały liczną obsadę etatową. Dopiero po ujawnieniu sprawców zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, wywodzących się z Grupy „D”, ówczesny minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak w listopadzie 1984 r. liczbę etatów operacyjnych w Wydziale VI zmniejszył o dwa oraz zmienił zadania tego wydziału. Na mocy tego samego zarządzenia (nr 0124/org) zmieniono strukturę Departamentu IV, wskutek czego dotychczasowy Wydział VI, czyli tak zwany „D”, stał się Wydziałem IV.

Gen. Czesław Kiszczak, dokonując wspomnianych regulacji organizacyjnych, musiał mieć zatem pełną świadomość istnienia, celów i metod działania Grupy „D” w podległym mu resorcie.



Pamiętności pogrzebowej ks. Jerzego
Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki
w Warszawie 3 listopada 1984 r.
(ze zbiorów J. Żaryna)

Praca funkcjonariuszy tej struktury odbywała się z zachowaniem wszelkich reguł konspiracyjnych, bieżące zadania zlecał bezpośrednio dyrektor departamentu. W ramach obowiązującej wysokiej poufności działań dezintegracyjnych nie prowadzono żadnej dokumentacji operacyjnej⁷, zaś zgromadzone materiały niszczone niezwłocznie po wykonaniu zadania. Działania „D” były planowane, czego dowodzą zachowane dokumenty, świadczące także o bieżącym informowaniu kierownictwa resortu i przedstawicieli najwyższych władz PZPR o planach grupy i ich realizacji. Adresatami sporządzanych przez funkcjonariuszy Grupy „D” informacji i analiz byli między innymi: Edward Babiuch, Stanisław Kania – sekretarz KC PZPR odpowiedzialny za problemy wyznaniowe, Jerzy Łukaszewicz, Krystyn Dąbrowa, Andrzej Werblan, Zdzisław Żandarowski, Jerzy Kuberski – minister oświaty, Kazimierz Kąkol – kierownik Urzędu do Spraw Wyznań i wielu innych dygnitarzy PZPR. Jasne jest zatem, że raporty Grupy „D” przygotowywane były przede wszystkim dla członków ścisłego kierownictwa PZPR, mających w zakresie swoich obowiązków sprawy związane z polityką wyznaniową PRL i kształtujących stosunki z Kościołem katolickim. Niczym nie są więc uzasadnione opinie Czesława Kiszczaka, że działania Grupy „D” prowadzone były bez wiedzy przełożonych. Kiszczak, będący szefem MSW, podczas śledztwa w sprawie porwania i śmierci ks. Popiełuszki usiłował swoimi decyzjami stworzyć wrażenie, że w podległym mu resorcie działała zakonspirowana grupa przestępcza, z którą on teraz bezwzględnie się rozprawia. Przytoczona wcześniej lista adresatów raportów „D” wskazuje, że działalność tej struktury była bodaj najistotniejszym elementem kształtowania polityki władz PRL wobec instytucjonalnego Kościoła.



Ustalonymi kolejnymi szefami Grupy „D” byli: Zenon Płatek, Tadeusz Grunwald, Grzegorz Piotrowski, Wiesław Fenicki, często zastępowany przez Waldemara Pełkę, Romuald Będziaś oraz ostatni – Robert Szczepański. Dowodzeniem, kontrolą i koordynacją działań specjalnych dezintegracyjnych zajmowali się bezpośrednio kolejni szefowie departamentu. W różnych okresach w Wydziale VI, a od 1984 r. w Wydziale IV Departamentu IV MSW pracowało około trzydziestu osób, w tym sekretarki i maszynistki. Jeśli uwzględni się funkcjonariuszy SB wykonujących zadania Grupy „D” w wydziałach IV komend wojewódzkich MO, to liczba ta jest znacznie większa. Poniższy wykaz nazwisk funkcjonariuszy SB działających w ramach grupy operacyjnej do zadań specjalnych dezintegracyjnych od momentu jej powstania w 1973 r. sporządzono na podstawie niejawnej wersji raportu przedłożonego przez MSW „komisji Rokity”. Obejmuje on jedynie funkcjonariuszy działających w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

Warszawa

Konrad Straszewski
Zenon Płatek
Tadeusz Grunwald
Grzegorz Piotrowski
Wiesław Fenicki

Waldemar Pałka
Bogdan Karlicki
Romuald Będziaś
Robert Szczepański
Waldemar Pełka
Piotr Grosman

Ludwik Gładych
 Bogdan Kuliński
 Hanna Borucka
 Janusz Drózdź
 Ryszard Skokowski
 Janusz Grzybowski
 Henryk Mrowiński
 Winicjusz Bucyk
 Jan Wróbel
 Waldemar Chmielewski
 Ryszard Kupisz
 Henryka Bogus-Zdunek
 Bożena Krzyżanowska
 Wiesława Czerepińska

Kraków

Zygmunt Majka
 Kazimierz Aleksanderek
 Adam Wypasek
 Tadeusz Rak
 Tadeusz Grabowski
 Barbara Borowiec
 Andrzej Lipiński
 Bogdan Kuliński (przeniesiony do Warszawy)
 Tadeusz Sułkowski
 Jerzy Gądek
 Józef Juszczyk
 Józef Czerwiński
 Tadeusz Czerwiński

Władysław Tylek
 Andrzej Szwaja
 Marian Skraba
 Marek Dybiński
 Marek Gębka
 Józef Dyśko
 Czesław Leśkiewicz

Katowice

Edmund Perek
 Tadeusz Chmielewski
 Jerzy Bojkowski
 Ryszard Suchojad
 Adam Cichopek
 Stanisław Skręt
 Jędrzej Przybylik
 Leszek Hyla
 Edward Zegarowicz
 Marek Leśniak
 Leszek Siekański
 Jerzy Paliwoda
 Andrzej Nowak
 Marek Senderowicz
 Marek Bielec
 Jerzy Zemetka
 Jerzy Birnbach
 Kazimierz Goraj
 Sobczak

Interesujące spostrzeżenia nasuwają się podczas analizy materiału dokumentacyjnego, znajdującego się w teczkach osobowych byłych funkcjonariuszy SB, wiązanych z działalnością Grupy „D”. Wydawałoby się, że członkiem takiej grupy mogła zostać jedynie osoba doskonale wykształcona, mająca dużą wiedzę i umiejętności, ale przede wszystkim cechująca się, zgodnymi z kryteriami ówczesnych władz „wysokimi walorami moralnymi i ideowymi”.

Analiza kilkunastu zbiorów dokumentów personalnych przeczy jednak takiemu uogólnieniu. Odnosi się bowiem wrażenie, że w działalności grupy uczestniczyli – przynajmniej w terenie – funkcjonariusze niewyróżniający się szczególnymi walorami zawodowymi.

Wszyscy, których tecki przejrano, podjęli służbę w SB na początku lat siedemdziesiątych, jako dwudziestokilkuletni ludzie, przeważnie po wyższych studiach lub w ich trakcie.

W dokumentacji personalnej próżno by szukać jakichkolwiek informacji potwierdzających lub tylko sugerujących uczestniczenie w akcjach Grupy „D”. Sporadycznie pojawiają się sformułowania typu: „kilkakrotnie brała udział w akcjach specjalnych Wydziału »T«⁸; wpis ten pochodził z 1982 r. W tezcze innego funkcjonariusza jego przełożony, sporządzając opinię służbową, odnotował: „dopuszczony do realizacji zadań specjalnych o wysokim stopniu tajności”⁹. Innemu funkcjonariuszowi – byłemu jezuitcie – w opinii służbowej sporządzonej

w czerwcu 1979 r. zapisano: „samodzielny odcinek pracy operacyjnej po zagadnieniu kleru świeckiego i zakonnego z terenu województwa krakowskiego, z uwzględnieniem diecezji krakowskiej, tarnowskiej i kieleckiej, w zakresie zadań specjalnych”¹⁰.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, w jakim stopniu te adnotacje odzwierciedlają wykonywane zadania specjalne dezintegracyjne. Niemniej to, że dotyczyły osób bezspornie związanych z Grupą „D” oraz że pojawiły się w czasie największej aktywności tej struktury, wydaje się potwierdzać ich związek ze sprawą.

Pewne zaskoczenie wywołują sporządzane przez przełożonych oceny pracy wybranych funkcjonariuszy Grupy „D”. Liczne były przypadki ocen negatywnych, wskazywania na nikome zaangażowanie w pracę operacyjną, objawiające się na przykład brakiem pozyskań źródeł informacji czy też tajnych współpracowników. Nierzadkie były sytuacje, w których wdrażano postępowanie dyscyplinarne z powodu nadużywania alkoholu. Komicznego charakteru nabral przypadek pracownika Wydziału IV KW MO w Krakowie, znajdującego się na liście funkcjonariuszy biorących udział w działaniach dezintegracyjnych, wobec którego wdrożono postępowanie dyscyplinarne za spekulacyjny handel piwem podczas tak zwanego odpustu w jednej z miejscowości województwa krakowskiego¹¹.

Zatem na podstawie dokumentów, znajdujących się w teczkach osobowych funkcjonariuszy, trudno znaleźć przekonujące uzasadnienie – mające odzwierciedlenie w wysokiej ocenie kwalifikacji – ich udziału w pracach Grupy „D”. Można zatem przypuszczać, że – zwłaszcza na szczeblu wojewódzkim – działania te były przez nich podejmowane doraźnie, w zależności od potrzeb operacyjnych, bądź też ich udział w akcjach „D” był po prostu ochotniczy. Za taką interpretacją przemawiają przykłady uczestnictwa w działaniach grupy funkcjonariuszy pionu technicznego – „T” i pionu kontroli korespondencji – „W”, jak choćby w przypadku nieudanej próby zdyskredytowania Jana Pawła II przed jego pielgrzymką do Polski w 1983 r, podjętej przez funkcjonariuszy Grupy „D” w Krakowie w lutym tego roku. Elementem tej prowokacji była próba podrzucenia, a następnie odnalezienia w toku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu ks. Andrzeja Bardeckiego, spreparowanych materiałów znieślawiających Ojca Świętego.

Wśród ukazanych w raporcie metod pracy Grupy Operacyjnej do Zadań Specjalnych Dezintegracyjnych wyróżnić można dwie zasadnicze sfery.

Pierwsza stanowiła zbiór działań mających – niebudzące wątpliwości – znamiona przestępstwa o charakterze kryminalnym. Obejmował on przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu, jak: pobicia, uprowadzenia, groźby, podstępne podawanie środków odurzających oraz przestępstwa przeciwko mieniu: uszkodzenia mienia, podpalenia, napady na mieszkania itp. Tej kategorii metod pracy operacyjnej Grupy „D” nadano status specjalny.

Biorąc pod uwagę osoby i okoliczności, nie można dziś wątpić, że zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki w październiku 1984 r. było dziełem funkcjonariuszy Grupy „D”. Nie jest natomiast do końca jasne, czy skrytobójcze mordy duchownych, niekryjących swego poparcia dla społecznego oporu w Polsce lat osiemdziesiątych, były rezultatem jakiegoś przyjętego wcześniej planu operacyjnego. Rozstrzygnięcie tej wątpliwości nastąpi być może po dokładnym zbadaniu archiwów byłego MSW.

Druga sfera działalności to rozmaite formy dywersji wewnątrz struktur kościelnych, określone mianem operacyjnych działań dezintegracyjnych. Jako przykłady takich działań autorzy raportu przywołują pisanie anonimów szkalujących duchownych oraz rozpowszech-

nianie takich informacji za pomocą tak zwanej propagandy szeptanej, fałszowanie materiałów pamiętnikarskich, korespondencji i notatek w celu dyskredytowania i szkalowania ich autorów oraz osób w nich występujących, wzniecanie i podsycanie antagonizmów wśród duchowieństwa, a zwłaszcza wśród hierarchii Kościoła w Polsce.

Działalność wydawniczą i publicystyczną IV Departamentu realizowano za pomocą druków ulotnych, których przykładem może być kolportowana wśród uczestników pielgrzymek na Jasną Górę ulotka zatytułowana *Samoobrona Wiary*.

Analitycy SB podejmowali także bardzo intensywne próby dyskredytowania dla celów operacyjnych postępującej także w polskim Kościele reformy soborowej. Wykorzystując istniejące wśród duchowieństwa skrajne nierzadkie postawy wobec postanowień *Vaticanum II*, próbowali inicjować lub stymulować istniejące ruchy i grupy kontestatorskie. Głównym instrumentem służącym do realizacji tego zadania było pismo „Ancora”, mające na początku lat osiemdziesiątych zasięg ogólnokrajowy. Miesięcznik, wydawany od połowy lat siedemdziesiątych do maja 1983 r., był organem Polskiego Centrum Odnowy Soborowej. Celem autorów pisma były publikacje mające dyskredytować polskich biskupów przez udowadnianie ich niechęci lub wręcz wrogości do zmian posoborowych w polskim Kościele. Jednocześnie na łamach tego periodyku nawoływano do tworzenia parafialnych grup odnowy, domagających się konsekwentnej reorganizacji instytucji kościelnych. W zamyśle twórców pisma, a był wśród nich Bogdan Karlicki, od 1980 r. zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu IV MSW, działania takie miały wywołać ferment wśród duchowieństwa i doprowadzić do rozdziewików między biskupami a – jak to określano – klerem dołowym. Nie trzeba dodawać, że „Ancora” była pismem utworzonym, wydawanym i całkowicie kontrolowanym przez Służbę Bezpieczeństwa. Podobny charakter i cele miały inne pisma: „Nowa Droga” oraz „Forum Katolików”.

Wykorzystywanie zmian posoborowych było celem działań aparatu represji, zanim formalnie powstała Samodzielna Grupa „D”, tak jak same działania dezintegracyjne prowadzono, jeszcze zanim przybrały one swą zinstytucjonalizowaną formę. Przykładem tego mogą być podejmowane w 1972 r. przez funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Krakowie działania, mające na celu wywieranie wpływu na przebieg i rezultaty synodu diecezjalnego, zwołanego przez ówczesnego metropolitę krakowskiego kard. Karola Wojtyłę.

Lektura raportu przedłożonego w 1991 r. sejmowej „komisji Rokity” wywołuje dzisiaj niejednokrotnie zaskoczenie rozmiarami działań specjalnych i dezintegracyjnych wobec Kościoła katolickiego w Polsce prowadzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Nie można jednak pominąć w jego analizie szerszego kontekstu tych poczynań. Okres funkcjonowania Grupy „D” przypada także na czas dokonywania się przełomu w powojennej historii Polski. Powołanie krakowskiego kardynała na Stolicę Piotrową, kształtowanie się jawnego i zorganizowanego ruchu opozycyjnego, „Solidarność” i stan wojenny, a wreszcie agonia PRL – to plan sytuacyjny, w który wpisały się działania Grupy „D”. Trudno w tej sytuacji przyjąć, że stanowiły one jedynie jakąś wysublimowaną i jednokierunkową formę działań operacyjnych MSW. Nie można wykluczyć, że doświadczenia dezintegracyjnych i dezinformacyjnych działań grupy „D” i prowadzących je funkcjonariuszy mogły być wykorzystane w pracy przeciwko opozycji politycznej w PRL, a zwłaszcza, że te praktyki kształtowały proces przemian zachodzących w Polsce w końcu lat osiemdziesiątych. Wiele wskazuje także na to,

że oficjalne wygaszenie w połowie lat osiemdziesiątych działalności „D” było jedynie grą pozorów, zaś ta forma działalności bezpieki była kontynuowana w innych warunkach i w innej postaci.

Trudno się także oprzeć wrażeniu, że nawet dziś, po kilkunastu latach od likwidacji SB, podejmowane są poczynania zaczerpnięte z arsenatu metod Grupy „D” i prowadzone zwłaszcza przeciwko hierarchii i duchowieństwu katolickiemu. Ukazujące się w latach dziewięćdziesiątych książki, będące jakoby pamiętnikami byłych księży, istnienie gazet i czasopism, wprost deklarujących swój głęboki antyklerykalizm motywowany rzekomą troską o dobro Kościoła i jego wiernych, pojawianie się brukowych publikacji stawiających sobie za cel skompromitowanie biskupów, a nawet papieża, nieodparcie nasuwają skojarzenia z tego typu „dziełami” rozpowszechnianymi w czasach PRL. Współczesnym przykładem może być pojawienie się na łamach jednego z takich pism publikacji godzącej w dobre imię Jana Pawła II i próbującej jednocześnie przy tej okazji zdyskredytować Instytut Pamięci Narodowej¹².

Rzecz ciekawa, że umieszczone pod teksem inicjały współautorów są zaskakująco zbieżne z inicjałami niektórych funkcjonariuszy grupy „D”.

Wynika z tego, że jedynym skutecznym środkiem neutralizowania społecznego oddziaływania takich praktyk jest pełna, obiektywna, choć nieraz trudna, oparta na materialnych źródłowym prawdą o faktach i ludziach.

¹ Członkami Komisji byli: Szczepan Balicki (PAX), Maciej Bednarkiewicz (OKP), Aniela Bukata (ZSL), Włodzimierz Cimoszewicz (PZPR), Stanisław Gabrielski (PZPR), Marian Janicki (PZPR), Marian Kędziński (ZSL), Piotr Kołodziejczyk (PZPR), Krzysztof Komornicki (PZPR), Andrzej Konopka (SD), Tadeusz Kowalczyk (OKP), Edmund Krasowski (OKP), Jan Lityński (OKP), Edward Müller (OKP), Jan Rokita (OKP), Wojciech Solarewicz (OKP), Jan Seroczyński (PZPR), Józef Starczynowski (KS), Janusz Szymański (PZPR), Ryszard Wojciechowski, (PZPR), Jerzy Wuttke (OKP), Ryszard Zieliński (UCHS), Jan Żukowski (ZSL).

² Ostatecznie zespół ekspertów ukształtował się w składzie (kolejność według ilości przedstawionych ekspertyz): Andrzej Zalewski, Wojciech Krajewski, Bolesław Kowalczyk, Jacek Taylor, Andrzej Buczkowski, Grażyna Stecka, Grzegorz Zuchowicz, Krzysztof Bachmiński, Andrzej Grabiński, Kazimierz Łojewski, Lech Falandysz, Alicja Grześkowiak, Piotr Janiszewski, Jerzy Jasiński, Tadeusz Majewski, Stanisław Mikuli, Jerzy Nauman, Maria Pałubińska, Wojciech Przeździek, Genowefa Rejman, Andrzej Rozmarynowicz, Jacek Trela.

³ Rozmowa autora z J.M. Rokitą, 12 IX 2002 r.

⁴ Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z 26 VI 1973 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego Departamentu IV MSW, AMSW sygn. 17/IX/78/14, cyt. za: H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 394.

⁵ *Ibidem*, s. 396.

⁶ Notatka w sprawie nagród XXXI rocznicy SB i MO, AMSW sygn. 17/IX/77; *ibidem*, s. 409.

⁷ Wiedza na temat działalności Wydziału VI pochodzi z wypowiedzi jej funkcjonariuszy i innych świadków, wykorzystanych i zaznaczonych w postaci przypisów w przedłożonym „komisji Rokity” raporcie MSW.

⁸ IPN OBUiAD w Krakowie, IPNkr 059/593.

⁹ *Ibidem*, IPNkr 059/632.

¹⁰ *Ibidem*, IPNkr 059/759.

¹¹ *Ibidem*, IPNkr 059/411.

¹² „Fakty i mity” nr 36 i 37, 6–12, 19 IX 2002 r.

INFORMACJA o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa

Warszawa, 1991.02

I. POWSTANIE KOMÓREK „D” W CENTRALI ORAZ W TERENIE

Działania dezintegracyjne prowadzone były od chwili powstania Służby Bezpieczeństwa, początkowo jednak w niewielkim tylko zakresie oraz w sposób nieorganizowany. Dopiero w latach 60-tych, gdy jednym z Wiceministrów był Franciszek Szlachcic, a Wicedyrektorem Departamentu IV MSW Józefa Siemaszkiewicz, powstała koncepcja zinstytucjonalizowania działań tego typu¹.

Po utworzeniu – Zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych (Władysława Wichy) nr 0105/62 z dnia 9 czerwca 1962 roku – Departamentu IV w niektórych dokumentach znajdują się wzmianki o potrzebie prowadzenia działań dezintegracyjnych².

Pod koniec lat 60-tych w ramach prowadzonych szkoleń zaczęto przywiązywać coraz większą wagę do działań dezintegracyjnych, przyznając im priorytet wśród innych metod pracy operacyjnej stosowanych przez pion IV Służby Bezpieczeństwa³.

Działania dezintegracyjne wykorzystywały w swej pracy wszystkie Wydziały Departamentu IV, każdy w ramach swojego zakresu zainteresowań.

Zarządzeniem organizacyjnym Ministra Spraw Wewnętrznych (Stanisława Kowalczyka) nr 092/Org z dnia 19 listopada 1973 roku w Departamencie IV powstała Samodzielna Grupa „D” w 5-osobowym składzie. Aktualnie trwają działania mające na celu odnalezienie materiałów zawierających uzasadnienie powołania takiej grupy.

Z wypowiedzi byłych pracowników Departamentu IV wynika, że Samodzielna Grupa „D” podlegała bezpośrednio Dyrektorowi Departamentu. Jej zadaniem było koordynowanie i organizowanie działań „D” na szczeblu centralnym. Organizatorem i osobą nadzorującą w początkowym okresie działania dezintegracyjne był Dyrektor Departamentu IV Konrad Straszewski, który w jednym z dokumentów stwierdził potrzebę zwiększenia liczby etatów w Departamencie z uwagi na konieczność wyodrębnienia specjalnych grup do wypracowania konkretnych przedsięwzięć operacyjnych⁴.

Ze względu na rozszerzenie działalności dezintegracyjnej – Zarządzeniem organizacyjnym Ministra Spraw Wewnętrznych (Stanisława Kowalczyka) nr 029/Org z dnia 15 czerwca 1977 roku – przekształcono Samodzielną Grupę „D” w Wydział VI Departamentu IV z 12. stanowiskami etatowymi. W miarę upływu czasu i wzrostem liczby działań dezintegracyjnych tworzone odpowiedniki Wydziału VI w niektórych województwach. Już w 1977 roku Dyrektor Departamentu IV K. Straszewski wnosił o zwiększenie dla 20 województw etatów w Wydziałach IV z uwagi „na potrzebę podjęcia na szerszą skalę aktywnych i kompleksowych przedsięwzięć specjalnych mających na celu ograniczenie i likwidację politycznie negatywnych działań kleru w duszpasterstwie akademickim oraz rozwijającym się ruchu oazowym”⁵.

W efekcie w marcu 1980 roku działalnością „D” poza centralą zajmowano się w różnych województwach, w tym na pewno w Częstochowie, Katowicach, Lesznie, Opolu, Ostrołęce, Przemyślu, Płocku, Rzeszowie, Wałbrzychu⁶ oraz Krakowie.

Wraz ze wzrostem zadań nakładanych na Wydział IV, zajmujący się opracowywaniem działań specjalnych, nastąpiło powiększenie tego Wydziału o stanowisko Zastępcy Naczelnika. Miało się to przyczynić do rozszerzenia działań koordynacyjnych i kontrolnych dotyczących działań „D” prowadzonych przez pozostałe komórki Departamentu IV MSW. Taki stan etatowy utrzymał się do 1984 roku, kiedy to – Zarządzeniem organizacyjnym Ministra Spraw Wewnętrznych (Czesława Kiszczaka) nr 0124/Org z dnia 30 listopada 1984 roku – zmniejszono liczbę etatów operacyjnych w Wydziale VI o 2 stanowiska. Powyższe Zarządzenie wyłączało także ze struktury Departamentu Wydziały VII, VIII, IX – tzw. „wydziały rolne”. Równocześnie nastąpiła zmiana numeracji wydziałów. Dotychczasowy Wydział VI otrzymał nr IV i zmieniono zadania postawione przed tym Wydziałem⁷.

Zmiany organizacyjne pionu IV wiązały się ze sprawą zabójstwa ks. J. Popiełuszki. Na podstawie rozmów z byłymi pracownikami Departamentu IV MSW można wnosić, że zmiany te miały na celu „ZAMAZANIE” poprzedniej struktury i utrudnienie ewentualnych badań działalności tego pionu.

Działania dezintegracyjne prowadzono z zachowaniem szczególnej konspiracji z uwagi na ich charakter⁸. Zasadą pracy w Wydziale było realizowanie zadań doraźnych zleczanych **bezpośrednio** przez Dyrektora, a dotyczących opozycji i Kościoła. Sprawy operacyjne realizowano nie prowadząc dokumentacji przewidzianej stosownymi przepisami, obowiązującymi w resorcie spraw wewnętrznych, choć miał być opracowany odrębny system dokumentacji operacyjnej niezbędnej dla Grupy „D”, później Wydziału VI⁹. Po realizacji zadania zebranych materiałów nie archiwizowano lecz ulegały one zniszczeniu¹⁰.

Jak stwierdzono, kierownictwo MSW było informowane o planach działań dezintegracyjnych oraz przebiegu takich działań. Taki stan rzeczy potwierdza fakt umieszczenia na rozdzielniku do „Kierunkowego planu pracy polityczno-operacyjnej Departamentu IV MSW na lata 1974–75” nazwiska Wiceministra B. Stachury. Plan ów zatwierdził ówczesny Dyrektor Departamentu IV Z. Goroński, a plany poszczególnych Wydziałów Zastępca Dyrektora Departamentu IV K. Straszewski. Natomiast „Informację dot. niektórych aspektów społeczno-politycznych i organizacyjnych 267 pieszej pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy” otrzymali: E. Babiuch, S. Kania, S. Kowalczyk, J. Łukasiewicz, A. Werblan, Z. Żandarowski, A. Karkoszka, T. Palimąka, K. Dąbrowa, J. Muszyński, J. Maciszewski, Z. Andruszkiewicz, K. Rokoszewski, S. Kaliski, J. Kuberski, K. Kąkol, A. Muszyński, M. Janicki, B. Stachura, A. Krzysztoporski, H. Wojciechowski. Ponadto do Ministra Spraw Wewnętrznych S. Kowalczyka i Wiceministra B. Stachury skierowano załącznik pt. „Działania Departamentu IV dotyczące operacyjnego zabezpieczenia 267 pieszej pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy”.

II. SKŁAD OSOBOWY SAMODZIELNEJ GRUPY „D” I WYDZIAŁU VI (1973–1984)

Na podstawie dotychczasowych badań ustalono, że w Samodzielnej Grupie „D”, a później Wydziale VI pracowało w różnych okresach czasu 28 osób, w tym 2 sekretarki i maszynistki.

Pierwszym ustalonym kierownikiem Grupy „D” był Zenon Płatek. Kolejnym kierownikiem został Tadeusz Grunwald, pełniący obowiązki Naczelnika do sierpnia 1982 roku. Jego następcą został Grzegorz Piotrowski, który pracował na tym stanowisku do lutego 1983 roku. Zastąpił go Wiesław Fenicki, lecz z uwagi na stan zdrowia zastępował go często Waldemar

Pełka, mimo że formalnym Zastępcą był Bogdan Karlicki. W dniu 10 maja 1984 roku Naczelnikiem został mianowany Romuald Będziak. Ostatnim Naczelnikiem był Robert Szczepański.

W tym też okresie nastąpiła zmiana numeracji wydziału i prawdopodobnie wykonywanych zadań.

Pozostałymi pracownikami Wydziału VI przez różne okresy byli:

– Bogdan Karlicki – od lipca 1980 roku Z-ca Naczelnika. Poprzednio pełnił obowiązki Z-cy Naczelnika Wydziału I, gdzie był odpowiedzialny za prowadzenie działań dezintegracyjnych realizowanych przez ten Wydział¹¹. Od połowy lat 70-tych rozpoczął prace nad wydawaniem pisma o nazwie „ANCORA”, które redagowane było pod ścisłą kontrolą Departamentu IV. Pismo to wydawane było do maja 1983 roku. Osobami współpracującymi przy wydawaniu „Ancory” byli: Zbigniew Miściorak i Emil Stafiej¹²;

– Waldemar Pełka – jeden z najdłużej zajmujących się dezintegracją pracowników Departamentu IV (od października 1976 roku). W swojej pracy zajmował się m.in. wydawaniem pisma „Samoobrona Wiary”. Na zlecenie Dyrektora Z. Płatka prowadził działania specjalne wobec ks. Jankowskiego w Gdańsku¹³ oraz brał udział w porwaniu Janusza Krupskiego¹⁴;

– Piotr Grosman, wraz z Ludwikiem Gładychem, zajmował się wydawaniem pisma „NOWA DROGA”. Nadzorował z ramienia Departamentu działalność dezintegracyjną na terenie województw: katowickiego, częstochowskiego oraz bielskiego. Należy sądzić, iż było to związane z drukowaniem w Ustroniu Polanie pisma kontrolowanego przez Wydział IV KW MO w Katowicach;

– Bohdan Kuliński^[15] – do września 1977 roku pracownik Wydziału IV KW MO w Krakowie, który był tam oceniany jako pracownik niezrównoważony, dyspozycyjny, zdolny do wykonania każdego zadania. Do Departamentu został przeniesiony z dniem 1 listopada 1977 roku na wniosek K. Straszewskiego. Pracując w Wydziale VI, zajmował się problemami związanymi z pielgrzymkami i ruchem oazowym. Do jego zadań należało wyselekcjonowanie odpowiednich wiekowo i dyspozycyjnych pracowników Wydziałów IV Komend Wojewódzkich szkół resortowych, którzy po przeszkoleniu w Wydziale VI Departamentu IV prowadzili pod jego kierownictwem działania specjalne w czasie trwania pielgrzymek¹⁶. W sierpniu 1982 roku był w składzie przestępczej grupy dokonującej pobic i zniszczeń na terenie Częstochowy w czasie wejścia pielgrzymki do miasta¹⁷. Kierował rozpracowaniem oraz porwaniem w dniu 21 stycznia 1983 roku Janusza Krupskiego¹⁸;

– Hanna Borucka – pierwsze kontakty z Wydziałem nawiązała w 1980 roku, kiedy to brała udział w działaniach specjalnych organizowanych przez ten wydział podczas trwania pielgrzymki pieszej do Częstochowy. Także w latach 1981–82 H. Borucka brała udział w tego rodzaju działaniach. W listopadzie 1981 roku została przeniesiona do pracy w Wydziale VI Departamentu IV, gdzie aktywnie uczestniczyła w rozpracowaniu opozycyjnego pisma „Spotkania”. W tym czasie była na etacie niejawnym. W Wydziale I pracowała do końca lipca 1984 roku¹⁹;

– Janusz Drózdź – prace rozpoczął w 1978 roku po przeniesieniu z Częstochowy. W Wydziale VI pracował do 1982 roku, kiedy to został Z-cą Naczelnika Wydziału I. Organizował i kierował działaniami specjalnymi prowadzonymi w czasie trwania pielgrzymek pieszych. W sierpniu 1982 roku z polecenia Dyrektora Z. Płatka zorganizował grupę przestępczą dokonującą pobic i zniszczeń. W skład tej grupy wchodził pracownicy Wydziału VI: Bohdan Kuliński i Ryszard Skokowski oraz pracownicy niektórych Wydziałów IV Komend Wojewódzkich. J. Drózdź nadzorował także realizację działań operacyjno-technicznych w kilku obiektach należących do naczelnich instytucji kościelnych²⁰;

– Ryszard Skokowski – pierwszy kontakt z Wydziałem VI nawiązał w 1979 roku, kiedy będąc pracownikiem Wydziału IV KW MO we Włocławku brał udział w pielgrzymce pieszej

do Częstochowy. Za realizację zleconych zadań został wyróżniony nagrodą pieniężną²¹. W tym też roku w raz z m.in. nieustaloną pracownicą Wydziału IV KW MO w Rzeszowie i Bohdanem Kulińskim prowadził na terenie województwa nowosądeckiego działania zmierzające do dyskredytacji ks. Blachnickiego oraz tworzącego się ruchu oazowego²². Na wniosek Naczelnika Wydziału VI Departamentu IV Grzegorza Piotrowskiego z dniem 1 grudnia 1982 roku został inspektorem tego Wydziału. Do jego zadań należało rozpracowywanie kontaktów Kościoła rzymskokatolickiego z masonerią. Zadania realizowane przez R. Skokowskiego zostały poszerzone o inne działania specjalne, a w tym udział w porwaniu J. Krupskiego²³;

– Janusz Grzybowski – pracownik Wydziału VI od 1978 roku, który organizował wydawanie pisma „Forum Katolików”, drukowanego w drukarni MSW przy ulicy Miłobędzkiej w Warszawie. Nadzorował działalność „D” prowadzoną przez Wydział IV KW MO w Gdańsku. Na polecenie Z. Płatka działaniami specjalnymi wobec ks. Jankowskiego kierował Waldemar Pełka²⁴;

– Henryk Mrowiński – jeden z pierwszych pracowników Samodzielnej Grupy „D”. Problematyką dezintegracji zajmował się od 1 stycznia 1975 roku do maja 1978 roku, kiedy to odszedł z Wydziału VI.

Ponadto w Grupie „D” lub Wydziale VI pracowali:

- Winicjusz Bucyk,
- Jan Wróbel,
- Waldemar Chmielewski,
- Ryszard Kupisz,
- Henryka Bogus-Zdunek – rysowała plakaty ośmieszające ks. Sadłowskiego ze Zbroszy Dużej i przepisywała artykuły do „Ancory”,
- Bożena Krzyżewska – przepisywała artykuły do „Ancory”,
- Wiesława Czerepińska,
- Beata Marszczek-Czeszak – sekretarka,
- Adam Barański,
- Jarosław Wilczyński – miał zakłócenia funkcji psychicznych.

III. KOMÓRKI „D” W TERENIE

1. KRAKÓW

Intensywne działania dezintegracyjne prowadził także Wydział IV KW MO w Krakowie. Działaniami tymi na przełomie lat 70-tych i 80-tych kierował Zastępca Naczelnika tego Wydziału Zygmunt Majka²⁵. Szczególnym zainteresowaniem tego Wydziału objęci byli ks. Kardynał Karol Wojtyła oraz ks. ks. Bardecki, Jancarz, Chojnacki.

Księdzem Andrzejem Bardeckim zainteresowano się z uwagi na wieloletnią i bliską znajomość z ks. Kardynałem Karolem Wojtyłą i jego pracą w redakcji „Tygodnika Powszechnego”.

Wobec ks. Chojnackiego działania operacyjne i specjalne prowadzili: Adam Wypasek, Tadeusz Rak i Tadeusz Grabowski²⁶. Jak ustalono w ramach prowadzonych działań pracownicy Wydziału IV między innymi telefonicznie przekazywali pogrożki mające na celu wzbudzenie strachu oraz obaw o własne życie u ks. Chojnackiego.

Działalność dezintegracyjną na terenie województwa krakowskiego w latach 1973–1984 zajmowali się następujący pracownicy Wydziału IV KW MO w Krakowie:

– Kazimierz Aleksanderek – działalnością tą zajmował się już do końca lat 70-tych. Prowadził i nadzorował te działania jako pracownik, a następnie jako Kierownik Sekcji. Zakończył działalność w tej dziedzinie będąc Zastępcą Naczelnika Wydziału. W toku realizacji



czynności wobec ks. Jancarza zlecił Wydziałowi „T” dokonanie rozeznania możliwości zainstalowania podstuchu pokojowego w kościele administrowanym przez tego księdza. W ciągu swojej pracy wielokrotnie uczestniczył w naradach przygotowujących szeroko pojmowane działania dezintegracyjne, aktywnie uczestnicząc w rozpracowywaniu ks. Bardeckiego;

– Barbara Borowiec – była pracownica Wydziału „W”. Brała udział w działaniach podczas przygotowań do realizacji napadu na mieszkanie ks. Bardeckiego. Była bezpośrednim świadkiem rozbicia samochodu służbowego przez Grzegorza Piotrowskiego w dniu 2 lutego 1983 roku;

– Barbara Szydłowska – jeden z najaktywniejszych pracowników Wydziału zajmujących się działaniami typu „D”. W ramach dezintegracji Kościoła rzymskokatolickiego uczestniczyła w przygotowaniu jak też w realizacji napadu na mieszkanie ks. Bardeckiego. Zajmowała się także ks. Chojnackim oraz innymi dostojnikami kościelnymi na terenie Krakowa;

– Andrzej Lipiński – brał czynny udział w pielgrzymkach krakowskich do Częstochowy i był bliskim współpracownikiem Bohdana Kulińskiego. Prawdopodobnie był uczestnikiem działań realizowanych przez nieustaloną grupę specjalną²⁷;

– Bohdan Kuliński – pracownik tego Wydziału do sierpnia 1977 roku (por. wyżej);

– Tadeusz Sułkowski – realizując zadania dezintegracyjne napisał na podstawie „Monachomachii” wiersz ośmieszający kler. Pisał też listy do Episkopatu i Kurii, mające podsycać konflikty w środowisku duchowieństwa²⁸;

– Jerzy Gądek – w ramach działań „D” brał udział w pielgrzymkach do Częstochowy w latach 1983–1985²⁹.

Działalnością dezintegracyjną środowiska Kościoła rzymskokatolickiego zajmowali się także:

- Józef Juszczyk,
- Józef Czerwiński,
- Tadeusz Czerwiński,
- Władysław Tylek,
- Andrzej Szwaja,
- Marian Skraba,
- Adam Wypasek,
- Marek Dybiński,
- Marek Gębka,
- Tadeusz Rak,
- Józef Dysko,
- Czesław Leśkiewicz,
- Tadeusz Grabowski.

Aktualnie istnieją duże możliwości rozszerzenia informacji o działaniach „D” na terenie Krakowa poprzez wielokierunkowe rozmowy z byłymi pracownikami Wydziału IV: M. Patrzalkiem, T. Sułkowskim, E. Markowską-Ślimak, B. Borowiec oraz innymi osobami.

2. KATOWICE

W związku z przekształceniem z dniem 15 czerwca 1977 roku Samodzielnej Grupy „D” w Wydział VI Departamentu IV MSW w 1978 roku w Wydziale IV KW MO w Katowicach powstał jego odpowiednik czyli Sekcja. Zajmowała się ona operacyjnym zabezpieczeniem i rozpracowaniem kleru diecezjalnego, zakonnego, działaczy katolickich i świeckich, środowiska młodzieży akademickiej skupionej w Duszpasterstwie Akademickim i ruchu oazowym.

Nadzorującym sekcję VI od początku jej istnienia w zakresie rozpracowywania ogniw dyspozycyjnych Kurii i Duszpasterstwa Akademickiego był Zastępca Naczelnika Wydziału IV

Edmund Perek, który ponadto odpowiedzialny był za realizację działań specjalnych i współdziałania w zakresie pracy operacyjnej z MO i innymi Wydziałami Służby Bezpieczeństwa oraz Departamentem IV MSW³⁰.

Z uwagi na zniszczenie większości dokumentów operacyjnych byłego Wydziału IV do tej pory nie zdołano ustalić składu osobowego komórki "D" w pierwszych latach jej istnienia. W 1983 roku Sekcja VI liczyła 6 osób. Kierownikiem był Tadeusz Chmielewski, a pracownikami: L. Siekański, J. Paliwoda, J. Bojkowski, S. Skręt oraz Sobczak³¹.

Z dotychczas niepotwierdzonych ustaleń operacyjnych wynika, że na początku kwietnia 1980 roku na bazie Sekcji VI Wydziału IV powstała nieformalna grupa specjalna pod dowództwem Edmunda Perka, która przeznaczona była do prowadzenia działań dezintegracyjnych i specjalnych ukierunkowanych przeciwko klerowi rzymskokatolickiemu i katolickiej opozycji na terenie województwa katowickiego. W skład grupy wchodził m.in. T. Chmielewski, J. Bojkowski oraz J. Przybylik³².

Z uwagi na przyjęcie założenia o wzrastającym zagrożeniu ze strony opozycji katolickiej grupa została rozbudowana, a w jej skład weszli starannie wyselekcjonowani pracownicy różnych wydziałów Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej KW MO w Katowicach³³.

Rozkazem nr 03/82 z dnia 12 maja 1982 roku Komendanta Wojewódzkiego MO płk. Jerzego Gruby została powołana na szczeblu Komendy Wojewódzkiej Grupa Operacyjno-Interwencyjna, której trzon stanowiły osoby wchodzące w skład wspomnianej nieformalnej grupy specjalnej Wydziału IV. Organizatorem tej grupy był Edmund Perek, któremu pomagał Edward Wasiński, Zastępca Naczelnika Wydziału Kryminalnego KW MO w Katowicach.

Zarządzeniem Komendanta Wojewódzkiego MO (gen. brygady J. Gruby) nr 0107/82 z dnia 8 listopada 1982 roku powołano Nieetatową Kompanię Operacyjno-Interwencyjną w składzie 118 funkcjonariuszy z różnych Wydziałów Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Dowódcą Kompanii został Edmund Perek, a jego zastępcą Edward Wasiński.

Głównymi zadaniami tej Kompanii było prowadzenie rozpoznania operacyjnego w rejonach zagrożonych i rozwijanie w nich działań neutralizujących, dezinformacyjnych i dezorganizujących skierowanych w szczególności wobec inspiratorów i organizatorów uroczystości kościelnych, strajków w zakładach pracy i innych działań niezgodnych z prawem. W ramach Nieetatowej Kompanii prowadzone były przez nieformalną grupę specjalną działania o charakterze specjalnym. Szef grupy E. Perek osobiście informował każdego z jej członków o czasie i miejscu spotkania, na którym przekazywał stosowne zadania. Z uwagi na fakt, że była to grupa nieformalna i głęboko zakonspirowana, pracownicy jej realizowali zadania o charakterze specjalnym najczęściej po godzinach pracy o różnych porach dnia, a także często w niedzielę i święta. Nie była też prowadzona żadna dokumentacja dotycząca działań tej grupy w postaci planów przedsięwzięć operacyjnych czy sprawozdań z ich realizacji.

Od dnia 21 maja 1983 roku członkowie nieformalnej grupy specjalnej weszli w skład – powołanego Zarządzeniem nr 032/83 przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego do spraw Służby Bezpieczeństwa płk. Z. Baranowskiego – Nieetatowego Batalionu Operacyjno-Interwencyjnego przy KW MO. Batalion wykonywał działania o charakterze specjalnym na odcinku zwalczania bądź neutralizacji działalności „Solidarności” oraz w stosunku do koncepcyjnych i decyzyjnych ogniw Kurii Katowickiej. Dowódcą ponownie zostaje Edmund Perek, a zastępcą do spraw organizacyjno-dokumentacyjnych starszy inspektor Sekcji VI Wydziału Jerzy Bojkowski.

Od 1980 roku w skład nieformalnej grupy specjalnej E. Perka weszli między innymi niżej wymienieni pracownicy Służby Bezpieczeństwa:

– Jerzy Bojkowski – w Służbie Bezpieczeństwa od 1978 roku w Wydziale. Od marca 1980 roku w Sekcji VI zajmuje się prowadzeniem działań dezintegracyjnych w stosunku do kleru rzymskokatolickiego. Od tego roku wchodzi w skład 3-osobowej grupy specjalnej podległej tylko E. Perkowi. W 1982 roku wszedł w skład zespołu analitycznego mającego koordynować zadania operacyjne pionu SB w zakresie rozpracowywania i likwidacji ugrupowań „antysocjalistycznych”. Za zasługi w działaniach przeciwko opozycji politycznej był wielokrotnie nagradzany przez Kierownictwo KW MO oraz Ministra Spraw Wewnętrznych. W dniu 6 kwietnia 1985 roku w wyniku postrzelenia się z pistoletu maszynowego wzór P-63, tzw. „raka”, będącego na jego stanie, poniósł śmierć. Zabezpieczono przy nim także nielegalnie posiadany sprawni technicznie pistolet typu „DREYSE” produkcji niemieckiej, kaliber 7,65 mm z 6 sztukami amunicji produkcji czechosłowackiej³⁴;

– Ryszard Suchojad – od 1976 roku pracuje w Wydziale „W” jako kontroler do zadań specjalnych. Po wejściu w skład grupy Wydziału IV jego głównym zadaniem jest przeglądanie korespondencji osób wskazanych przez E. Perka. Zajmował się także powielaniem ulotek i innych dokumentów dotyczących kleru rzymskokatolickiego oraz wysyłaniem ich bez pośrednictwa poczty³⁵;

– Adam Cichopek – od 1 grudnia 1981 roku awansowany na stanowisko Kierownika Sekcji VI Wydziału IV. W zakres jego obowiązków wchodziło prowadzenie działań o charakterze specjalnym, w których osobiście brał czynny udział wykazując dużo inicjatywy i inwencji. W okresie gdy był kierownikiem Sekcji VI przyczynił się do usunięcia od pełnienia obowiązków diecezjalnego duszpasterza akademickiego. Za odmowę wykonania zleconych zadań o charakterze specjalnym został przez E. Perka wyłączony z grupy specjalnej. Od 18 maja 1983 roku awansowany na stanowisko Zastępcy Szefa ds. Służby Bezpieczeństwa RUSW w Chrzanowie³⁶;

– Stanisław Skręt – w dniu 1 lutego 1982 roku przeniesiony z plutonu specjalnego ZOMO do Wydziału IV KW MO w Katowicach celem wzmocnienia grupy specjalnej. Od połowy 1982 roku pracuje na stanowisku młodszego inspektora tego wydziału. Brał czynny udział w działaniach o charakterze specjalnym wykazując się aktywnością, zdecydowaniem i odwagą. Dnia 30 sierpnia 1982 roku rozkazem o przedwczesnym zatarciu nagany został wyróżniony przez Naczelnika Wydziału IV J. Bir[n]bacha za uzyskanie wybitnych osiągnięć w działaniach specjalnych podejmowanych przez Grupę Operacyjno-Interwencyjną, polegających między innymi [na] przeciwdziałaniu próbom wykorzystania dla celów pozareligijnych uroczystości kościelnych z okazji Bożego Ciała i odpustu w Dąbrowie Górniczej³⁷;

– Jędrzej Przybylik – pracownik Sekcji III Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa od sierpnia 1976 roku. W okresie od 1 do 15 sierpnia 1979 roku brał czynny udział w działaniach operacyjnych związanych z pielgrzymką warszawską, za co – na wniosek Dyrektora Departamentu IV MSW K. Straszewskiego – został nagrodzony przez Wiceministra Spraw Wewnętrznych B. Stachurę. Od chwili utworzenia grupy specjalnej był jedną z bardziej zaufanych osób E. Perka, wykonując zadania o charakterze specjalnym zakonspirowane nawet przed innymi członkami grupy³⁸. Równocześnie aktywnie uczestniczył w działaniach Batalionu Operacyjno-Interwencyjnego. W uznaniu ofiarności w realizacji zadań od dnia 1 grudnia 1983 roku mianowany został Kierownikiem Sekcji V Wydziału IV³⁹;

– Leszek Hyla – jako absolwent WSO MSW w Legionowie od dnia 1 kwietnia 1981 roku pracował na stanowisku starszego inspektora Sekcji V Wydziału III. W tym samym roku wszedł w skład grupy specjalnej dowodzonej przez E. Perka. Był wielokrotnie wyróżniany za zaangażowanie i rzetelną realizację zadań specjalnych. Swoimi działaniami doprowadził do neutralizacji działalności prowadzonej przez figurantów spraw operacyjnych⁴⁰;

– Edward Zegarowicz – od 1981 roku do 1984 roku pracuje w Wydziale V, a od 1984 roku do 1987 roku w Wydziale II. Mimo tego zostaje włączony do grupy specjalnej E. Perka wykazując się w jej działaniach odwagą i zaangażowaniem. Za aktywne uczestniczenie w działaniach o charakterze specjalnym na wniosek E. Perka otrzymał talon na samochód osobowy marki FIAT 126p. Uczestniczył w czerwcu 1983 roku w pobiciu nieznanymi działaczami „Solidarności”, zatrzymanych w czasie wizyty Papieża na Górze św. Anny. Był jednym z prowadzących incydent przed kościołem św. Piotra i Pawła w Gliwicach w 1984 roku, w trakcie którego pobito kilka osób. Był ulubieńcem E. Perka za odwagę w działaniach⁴¹;

– Marek Leśniak – jako pracownik Wydziału III w 1981 roku wszedł w skład grupy specjalnej. Wykazywał się aktywnością, zaangażowaniem i odwagą w prowadzonych bezpośrednio działaniach specjalnych na terenie województwa katowickiego. Wyróżniony za szczególne osiągnięcia przy realizacji nałożonych zadań związanych z zabezpieczeniem pobytu Jana Pawła II w Krakowie w 1987 roku. W grupie specjalnej pełnił rolę kierowcy⁴²;

– Leszek Siekański – od 1 grudnia 1978 roku pracownik grupy operacyjnej Wydziału IV w Tychach. W latach 1981–1983 pracownik Sekcji V Wydziału, a następnie Sekcji VI. Aktywnie działał w grupie dowodzonej przez E. Perka wykazując wiele inicjatywy i własnej inicjatywy oraz odwagi⁴³;

– Jerzy Paliwoda – od 7 grudnia 1978 roku pracuje jako inspektor grupy operacyjnej Wydziału IV w Bytomiu, a następnie w Sekcji VI Wydziału IV KW MO w Katowicach, zabezpieczając operacyjnie zagadnienie duszpasterstwa akademickiego. Wielokrotnie wyróżniany za osiągane wyniki w pracy, w której wykazał się „bezwzględną ideowością i zaangażowaniem przy realizacji zleconych zadań”. Od 16 sierpnia 1983 roku zostaje kierownikiem Sekcji III Wydziału III-1, w której nadal odpowiedzialny jest za organizację pracy operacyjnej wobec duszpasterstwa akademickiego⁴⁴;

Ponadto w skład nieformalnej grupy specjalnej od 1980 roku wchodził:

- Tadeusz Chmielewski – Wydział IV,
- Andrzej Nowak – Wydział III,
- Marek Senderowicz – Wydział II,
- Marek Bielec – Wydział II,
- Jerzy Zemełka – Wydział II⁴⁵.

Z uzyskanych informacji wynika, że – na wniosek E. Perka – 11 wyselekcjonowanych członków grupy specjalnej Nieetatowego Batalionu Operacyjno-Interwencyjnego jako dodatkowe osobiste wyposażenie otrzymało pistolety maszynowe wzór P-63⁴⁶.

Osobami kierującymi i koordynującymi działania dezintegracyjne na terenie województwa katowickiego byli:

- Jerzy Birnbach – były Naczelnik Wydziału IV w latach 1977–1983,
- Kazimierz Goraj – Zastępca Naczelnika Wydziału IV oraz
- Edmund Perek – Zastępca Naczelnika Wydziału IV wielokrotnie nagradzany na wniosek Dyrektora Departamentu IV K. Straszewskiego i Z. Płatka przez Ministrów Spraw Wewnętrznych B. Stachurę i Cz. Kiszczaka za szczególne osiągnięcia w kierowaniu wydzieloną grupą funkcjonariuszy wykonującą na terenie województwa katowickiego działania o charakterze specjalnym. Decyzją gen. bron. Cz. Kiszczaka z 7 listopada 1983 roku przyznano E. Perkoowi docelowo stopień ppłk., mimo że taki stopień nie przysługiwał mu zgodnie z etatem na zajmowanym stanowisku⁴⁷.

Istnieją realne możliwości rozszerzenia informacji dotyczących działań „D” na terenie województwa katowickiego w latach 70-tych i 80-tych.

3. INNE WOJEWÓDZTWA

Według posiadanych informacji wydzielone komórki „D” funkcjonowały także w kilku innych województwach. Komórka „D”, funkcjonując w Wydziale IV KW MO w Lublinie, prawdopodobnie obejmowała swoim zasięgiem teren województw tarnobrzesckiego, chełmskiego i zamojskiego we współpracy z Wydziałami IV w tych województwach. Podobną rolę o charakterze koordynacyjnym i organizacyjnym dla województw legnickiego, wałbrzyskiego i jeleniogórskiego pełniła komórka „D” funkcjonująca w Wydziale IV KW MO we Wrocławiu. W roku 1977 stan etatowy tej komórki był nie mniejszy niż pięć stanowisk⁴⁸. Dla Katowic w roku 1974 do działań „D” przyznano 3 etaty, dla Lublina 2 etaty i dla Rzeszowa 2 etaty⁴⁹. Działania dezintegracyjne prowadzone były także w Częstochowie, gdzie tymi działaniami zajmowało się w roku 1980 2 pracowników. W niektórych województwach problematyką „D” zajmowały się inne sekcje Wydziału IV. Tak było w roku 1980 w Lesznie, Opolu, Ostrołęce, Płocku, Przemyślu i Wałbrzychu⁵⁰.

W chwili obecnej trwają intensywne badania mające na celu uzyskanie szczegółowych informacji o działaniach dezintegracyjnych w innych województwach.

IV. USTALONE FRAGMENTY DZIAŁALNOŚCI „D”

Wśród ustalonych metod działań dezintegracyjnych stosowano:

- anonimy szkalujące osoby ze środowiska kościelnego,
- podsycanie antagonizmów za pośrednictwem tajnych współpracowników,
- publikacje specjalnych pism kontrolowanych przez MSW („Ancora”),
- kolportaż ulotek, plakatów itp.,
- fałszowanie materiałów pamiątkarskich celem szkalowania osób w nich występujących.

Natomiast działania specjalne to:

- pobicia,
- uszkodzenia mienia,
- uprowadzenia,
- groźby bezprawne,
- odurzenia,
- napady na mieszkania,
- podpalenia.

W chwili obecnej brak na to dowodów, ale nie można wykluczyć, że w trakcie działań specjalnych miały miejsce przypadki zabójstw.

Jednym z pierwszych przykładów działalności dezintegrującej środowiska Kościoła były ingerencje w działalność zakonu oo. Oblatów. W 198[1] roku w związku ze zbliżającą się kapitułą prowincjonalną Zgromadzenia oo. Oblatów, na której miała być dokonana zmiana władz prowincjonalnych i domowych opracowano „Plan czynności operacyjnych...”⁵¹, który zakładał doprowadzenie do wyboru pożądanego przez władze państwowe Prowincjała. W tym celu sporządzono trzy listy-anonimy, które wysłano do: ks. Kardynała, aktualnego Prowincjała i Generała Zakonu. Podjęte działania doprowadziły do wyboru wytypowanego przez Służbę Bezpieczeństwa kandydata⁵².

W latach 70-tych Wydział I Departamentu IV MSW prowadził szeroko zakrojone tego rodzaju działania wobec ks. Kardynała S. Wyszyńskiego. Polegały one na celowym obniżeniu autorytetu Prymasa w społeczeństwie oraz wśród hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego. Wykorzystywano w tym celu wszelkie konflikty na styku Prymas-Episkopat, Prymas-Biskupi, czy Prymas-Watykan. Próbowano także z uwagi na wiek Kardynała doprowadzić do „wal-

ki” o sukcesję prymasowską. Zaplanowano wydrukowanie w jednym z poczytnych tygodników („Polityka” lub „Perspektywy”) spreparowanego artykułu-wywiadu z byłym księdzem, w którym miał on zdyskredytować postawę Kardynała i Episkopatu w społeczeństwie. Projekt artykułu został zatwierdzony przez Konrada Straszewskiego⁵³.

Wydziały I i VI Departamentu IV oraz Wydział IV KW MO w Krakowie prowadził działania zmierzające do osłabienia pozycji ks. Kardynała Karola Wojtyły. Dyskredytowano go w oczach kleru za pośrednictwem tajnych współpracowników rozpowszechniając nieprawdziwą informację, że doktorat ks. Kardynał kupił przebywając przez pewien czas na Zachodzie.

Gdy K. Wojtyła został Papieżem, szukano dotarcia do kręgu jego przyjaciół i znajomych, co w przyszłości mogłoby doprowadzić do „wypracowania” sytuacji, która pozwoliłaby w jakiś sposób skompromitować Go w oczach społeczeństwa polskiego i całego świata⁵⁴.

W tym celu w Departamencie IV spreparowano „Pamiętniki” I. Kinaszewskiej – osoby od wielu lat blisko związanej z Papieżem⁵⁵. Jeszcze przed Konklawe w 1978 roku w mieszkaniu wieloletniego bliskiego znajomego K. Wojtyły, ks. A. Bardeckiego założono podstęp pokojowy krypt. „Tramp”, którego eksploatacja miała pozwolić na uzyskanie materiałów kompromitujących⁵⁶. W 1983 roku Wydział VI Departamentu IV w porozumieniu z wydziałem IV KW MO w Krakowie zaplanował dokonanie napadu rabunkowego na mieszkanie ks. A. Bardeckiego. W tym celu oddelegowany został do Krakowa G. Piotrowski, który miał przy współudziale pracowników KW MO w Krakowie dokonać napadu. Do działań wspólnie z G. Piotrowskim na terenie Krakowa zostali delegowani z Departamentu „T” dwaj pracownicy, których zadaniem miało być otwarcie drzwi mieszkania ks. Bardeckiego. Aktualnie ustalany jest zakres udziału pracowników Departamentu „T” w tym przedsięwzięciu.

W działaniach tych aktywny udział brali: Naczelnik Wydziału IV Zygmunt Majka, jego Zastępca Kazimierz Aleksanderek oraz Barbara Szydłowska i Barbara Borowiec. Zadaniem postawionym przed Barbarą Szydłowską w dniu 2 lutego 1983 roku było zajęcie rozmową przez okres 20 minut starszej kobiety, która mieszkała wspólnie z ks. Bardeckim i innymi księżmi. B. Szydłowska, wraz z B. Borowiec, poszła do mieszkania przy placu Sikorskiego 14 w Krakowie, gdzie – pod pozorem pomocy społecznej – zajmowała ją rozmową przez jakiś czas. Dała jej nawet paczkę żywnościową. Po upływie wyznaczonego czasu opuściły obie pracownice Służby Bezpieczeństwa mieszkanie ks. Bardeckiego. W godzinach popołudniowych B. Szydłowska została, wspólnie z B. Borowiec, zaproszona przez Grzegorza Piotrowskiego na kolację, suto zakrapianą alkoholem. Będący pod wpływem alkoholu G. Piotrowski jadąc z B. Borowiec rozbił samochód służbowy Departamentu IV MSW⁵⁷.

Z nieustalonych dotychczas powodów odstąpiono od realizacji planu napadu. W rozmowach przeprowadzonych z byłymi pracownikami pionu Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej w Krakowie uzyskano informację, z treści której wynika, że przyczyną odstąpienia od planu była negatywna decyzja kierownictwa Służby Bezpieczeństwa tej Komendy, związana z wypadkiem Grzegorza Piotrowskiego⁵⁸.

Uzyskano także informację, iż nie miał to być napad lecz tylko tajne przeszukanie, celem którego było podrzucenie materiałów kompromitujących. Miała to być podobna prowokacja jak wobec ks. J. Popiełuszki na ulicy Chłodnej w Warszawie⁵⁹.

Innym obszarem, na którym prowadzono działania „D”, były pielgrzymki do Częstochowy. Oprócz pracowników Wydziałów IV z poszczególnych jednostek obsługujących swe „źródła informacji” działała wokół pielgrzymki także grupa realizująca zadania o zgoła innym charakterze. W tym celu organizowano grupę osób z Departamentu IV MSW oraz niektórych pracowników Wydziałów IV z terenu. W roku 1978 specjalnymi środkami odurzono kilku

pielgrzymów. Dezorganizowano transport między innymi poprzez przebijanie opon samochodów. Dokonywano kradzieży dowodów osobistych, zanieczyszczano im śpiwory, rozposzewczniano pornografię oraz zatruwano pojemniki z napojami⁶⁰.

W sierpniu 1982 roku na polecenie Dyrektora Departamentu MSW Zenona Płatka, kierujący działaniami specjalnymi Janusz Dróżdż zorganizował przestępczą grupę dokonującą w Częstochowie pobić i zniszczeń. W skład tej grupy weszli: Ryszard Skokowski i Bohdan Kuliński z Wydziału VI Departamentu IV oraz nieustaleni pracownicy Wydziałów IV Komend Wojewódzkich. Po zakończeniu realizacji zadań specjalnych z grupą Janusza Dróżdża spotkał się Z. Płatek, który dziękował za dobrze wykonane zlecenia⁶¹.

Na terenie Lublina w okresie stanu wojennego wydawano kwartalnik opozycyjny o nazwie „Spotkania”. Jednym z jego założycieli i redaktorów był Janusz Krupski, doktorant KUL-u. W dniu 21 stycznia 1983 roku – po wyjściu z Księgarni ORPAN-u, na schodach przed Pałacem Kultury i Nauki, około godziny 16 – Janusz Krupski został zatrzymany przez 3 mężczyzn, wśród których jednego rozpoznał jako znanego mu z Lublina pracownika Służby Bezpieczeństwa. Następnie samochodem marki Fiat 125p został wywieziony poza Warszawę do Puszczy Kampinoskiej, w pobliże miejscowości Truskaw, gdzie kazano mu się rozebrać i położyć na ziemię. Leżącego Janusza Krupskiego i jego odzież oblano płynem żrąco-cuchnącym i pozostawiono w lesie. W wyniku oblania J. Krupski doznał oparzeń I i II stopnia⁶².

Z ramienia Departamentu IV MSW rozpracowywaniem pisma i osoby J. Krupskiego zajmował się Wydział VI, a konkretnie G. Piotrowski i B. Kuliński. Aktywnie z nimi współpracowała Hanna Borucka, która stwierdziła, że porwaniem kierował B. Kuliński, a bezpośrednimi wykonawcami byli Grzegorz Piotrowski, Waldemar Pełka oraz Ryszard Skokowski. Po powrocie do Departamentu G. Piotrowski osobiście złożył relację Dyrektorowi Z. Płatkowi⁶³.

W ramach realizacji działań „D” pracownicy pionu IV Służby bezpieczeństwa – tak w centrali, jak i w terenie – zajmowali się pisaniem listów, których treść miała modyfikować zachowania i poglądy kleru oraz wiernych. Listy takie były wysyłane przez pracowników Wydziału IV KW MO w Krakowie, m.in. do ks. Palusińskiego⁶⁴. Wykorzystując przyjazdy do Polski dostojników kościelnych z Watykanu, pisano listy do Kurii Metropolitalnej i Episkopatu⁶⁵.

Na polecenie kierownictwa Departamentu IV MSW niektórzy pracownicy Wydziału VI napisali około 20 listów solidaryzujących się z treścią artykułu pt. „Czerwona Rzodkiewka”, szkalujących ks. Jankowskiego z Gdańska i jego rodzinę. Artykuł ten został napisany z inspiracji KC PZPR i ukazał się w połowie 1983 roku w „Głosie Wybrzeża”. Następnie został przedrukowany przez inne wydawnictwa prasowe m.in. przez „Express Wieczorny”⁶⁶.

Dążąc do pobudzenia i podtrzymania ruchu kontestatorskiego w tonie Kościoła rzymskokatolickiego rozszerzono na cały kraj zasięg pisma pt. „Ancora”, związanego z istnieniem „polskiego centrum odnowy soborowej”. Pismo to miało przyczynić się do tworzenia kontestatorskich grup terenowych i wytwarzania fermentu w Kościele rzymskokatolickim. Istotną rolę miały tu odegrać: specyficznie dobrana tematyka artykułów, a także funkcjonowanie pisma pod całkowitą kontrolą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁶⁷.

Grupa specjalna, utworzona na bazie Wydziału IV KW MO w Katowicach, przeprowadziła wiele działań specjalnych skierowanych przeciwko klerowi oraz wiernym.

Pod koniec lat 70-tych Edmund Perek zorganizował i przeprowadził działania na terenie dzielnicy Mikołów-Kamionka, gdzie została postawiona bez zgody władz lokalnych kaplica w postaci metalowej wiaty. W nocy przybyła na miejsce ekipa wraz ze sprzętem, która odcięła od podłoża wiatę i załadowała na samochód. Została wywieziona na teren posesji prywat-

nej E. Perka w Katowicach Podlesiu, gdzie została pocięta, a uzyskane elementy wykorzystano do budowy ogrodzenia⁶⁸.

W 1982 roku w Dąbrowie Górniczej zostały zakłócone uroczystości kościelne z okazji Bożego Ciała, jak i odpustu. Grupa specjalna doprowadziła do częściowego rozbicia procesji⁶⁹.

Dnia 21 czerwca 1983 roku w pobliżu stacji PKP w Zdieszowicach – pod zarzutem posiadania flagi „Solidarności” – zatrzymano Ludwika Obruśnika i Henryka Witeczka, wracających ze spotkania z Papieżem, odbytego na Górze św. Anny, których wciągnięto do samochodu służbowego marki Nysa, zakuto w kajdanki i dotkliwie pobito. Następnie – po zabraniu kluczyków od samochodu, którym przyjechał L. Obruśnik – obu zatrzymanych wywieziono w kierunku Katowic. Po przejechaniu około 25 kilometrów wysadzono w lesie pobitego H. Witeczka, a kilka kilometrów dalej – także w lesie – L. Obruśnika⁷⁰.

Dnia 3 maja 1984 roku po mszy w kościele pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Gliwicach sprowokowano awanturę z wiernymi modlącymi się przed gmachem kościoła. Podczas zamieszania pobito kilka osób. Jednej z osób złamano rękę⁷¹.

W czerwcu 1983 roku w okolicy stacji PKP w Zawierciu zatrzymano, wracającego z Jasnej Góry po spotkaniu z Papieżem, Jerzego Grzebielucha – działacza „Solidarności”, utrzymującego bliskie kontakty z między innymi ks. biskupem H. Bednorzem, ks. A. Chojnackim. Po zakuciu w kajdanki przewieziono go samochodem służbowym marki Fiat 125p do lasu, gdzie – grożąc mu pistoletem – zażądano zaprzestania działalności opozycyjnej. Z uwagi na pojawienie się w pobliżu samochodu nieprzewidzianych osób – małżeństwa z dziećmi – odstąpiono od dalszych „rozmów”. Następnie J. Grzebieluch został przewieziony do K R MO w Zawierciu celem przesłuchania⁷².

Uniemożliwiono założenie przy KWK „Wujek” w Katowicach tablicy pamiątkowej z brązu – wykonanej w Gdańsku – poświęconej poległym górnikom. „Przejętą” tablicę przechowywał w swoim pokoju służbowym E. Perek⁷³.

Wielokrotnie rozbijano w latach 1982–1987 manifestacje odbywające się po uroczystościach kościelnych w kościele przy ulicy Pięknej w Katowicach, organizowane z okazji rocznicy 16 grudnia 1981 r. [74].

Często rozrzucano ulotki drukowane w Ostrawie w Czechosłowacji, malowano napisy, rozklejano plakaty, wysyłano anonimy itp. na terenie województwa katowickiego⁷⁵.

Działania specjalne prowadzono także wobec ks. J. Freja, proboszcza parafii pod wezwaniem św. Kamila w Zabrze przy ulicy Dobiela 10. W tym celu opracowano plan, którego jeden z punktów przewidywał „prowadzenie stosownych działań specjalnych w stosunku do ks. J. Freja według odrębnego planu”. Odpowiedzialnymi za realizację tego punktu planu byli T. Chmielewski, J. Bojkowski i St. Skręt. W wyniku realizacji działań wobec J. Freja „doprowadzono do izolacji figuranta od pozostałych parafii w dekanacie zabrzańskim, skłócenia z pozostałymi ojcami, braćmi zakonnymi, a także parafianami”. Ponadto „doprowadzono do pozbawienia figuranta sprawowanej uprzednio funkcji proboszcza i ograniczono jego działalność w prowadzeniu Domu Starców Caritasu”⁷⁶.

V. ZADANIA KOMÓREK „D”

Zniszczenie większości materiałów operacyjnych dotyczących działalności całego pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa nie pozwala na jednoznaczne udokumentowanie zadań, które były nałożone na komórki „D” w centrali i w terenie. W czasie dotychczasowych badań

odnaleziono tylko pojedyncze dokumenty, które w niewielkim zakresie precyzują zadania planowane, jak też takie które zostały zrealizowane. Celem pogłębienia wiadomości oraz ustalenia czym zajmowały się komórki „D” tego pionu przeprowadzono wiele rozmów, a także przesłuchano wielu świadków w ramach toczących się postępowań przygotowawczych. Tak zebrane materiały pozwoliły na wstępne opracowanie zakresu zadań postawionych przed komórkami „D” oraz ustalenie, jakie zadania zostały wykonane. Zadania specjalne realizowane przez Wydział VI Departamentu IV i jego odpowiedniki w terenie można podzielić w zależności od czasu, w którym były planowane i wykonywane. W pierwszym okresie do 1980 roku były to zadania dezintegracyjne i dezinformacyjne, mające na celu osłabienie Kościoła od wewnątrz. Oprócz tak prowadzonych działań, realizowano także zadania o charakterze przestępczym, których liczba wzrastała od początku lat 80-tych, osiągając apogeum w październiku 1984 roku. Po tej dacie nastąpiło wyhamowanie działań „D”, a wszelkie plany tego typu przedsięwzięć zostały zniszczone.

Na podstawie przedstawionych wcześniej przykładów oraz odnalezionych dokumentów można ująć następująco zadania realizowane przez komórki „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa:

- pogłębianie tendencji odśrodkowych wśród duchowieństwa;
- osłabienie autorytetu czołowych przedstawicieli hierarchii;
- inspirowanie księży i wiernych do pisania listów o treści pożądaney przez władze;
- wysyłanie listów anonimowych, autoryzowanych oraz wykorzystanie spreparowanych informacji do osiągnięcia założonych celów;
- rozpowszechnianie wśród kleru i aktywu działaczy świeckich wiadomości spreparowanych celem wywołania fali krytyki pracy Episkopatu;
- powodowanie zamieszczania w wydawnictwach zagranicznych pozytywnych informacji o sytuacji i działalności Kościoła w Polsce;
- wykorzystywanie osób występujących ze stanu kapłańskiego i WSD do kompromitowania stosunków panujących w Kościele;
- opracowywanie pism i rysunków szkalujących księży i inne osoby z nimi związane;
- inspirowanie i pogłębianie różnic oraz konfliktów między zakonami;
- wykorzystywanie wizyt oficjeli kościelnych do przekazywania spreparowanych informacji o sytuacji Kościoła w Polsce;
- tworzenie grup kontestacyjnych kontrolowanych przez pion IV;
- tworzenie grup przestępczych, działających w czasie trwania pielgrzymek, dokonujących pobić, zniszczeń, odurzeń środkami narkotycznymi.

VI. KONTAKTY DEPARTAMENTU IV MSW ZE SŁUŻBAMI SPECJALNYMI INNYCH KRAJÓW

1. Wyjazdy pracowników Departamentu IV MSW na teren Związku Radzieckiego:

- 24 listopada do 5 grudnia 1971 [roku] kierownik grupy Wydziału IV KW MO w Krakowie J. Chojnacki wyjechał do Wilna, wraz z TW ps. „Michał”, na zaproszenie sióstr benedyktynek z Wilna;
- 27 listopada do 1 grudnia 1972 [roku] wyjechali do Moskwy Z. Goroński – Dyrektor Departamentu IV MSW, E. Jankiewicz – Zastępca Naczelnika Wydziału II oraz Cz. Wiejak – Naczelnik Wydziału I;
- 25–30 stycznia 1973 [roku] Cz. Wiejak wyjechał, wraz z TW ps. „Kwiatkowski”, do Lwowa i Kijowa;

- 1–7 stycznia 1974 [roku] Tadeusz Grunwald, starszy inspektor Samodzielnej Grupy „D” wyjechał do Wilna z zadaniem obsługi TW ps. „Przemysław”;
- 22–25 czerwca 1975 [roku] przebywali w Kijowie K. Straszewski, W. Fenicki i R. Budrewicz jako tłumacz;
- 18–22 listopada 1975 [roku] K. Straszewski, W. Fenicki, Cz. Wiejak i R. Budrewicz jako tłumacz wyjechali do Moskwy celem podpisania Planu wspólnych przedsięwzięć operacyjnych Zarządu V KGB i Departamentu IV MSW w zakresie zwalczania dywersyjnej działalności Kościoła rzymskokatolickiego oraz rozpracowania Watykanu;
- 7–10 kwietnia 1976 [roku] do Moskwy wyjechał L. Stasikowski na zaproszenie Zarządu V KGB celem wymiany informacji na temat organizacji „Świadkowie Jehowy” oraz ustalenia wspólnych przedsięwzięć operacyjnych;
- 6–18 czerwca 1976 [roku] na terenie Ukrainy przebywał M. Śliwa, pracownik Wydziału IV KW MO w Przemyślu obsługując TW ps. „Rej”, który po powrocie z Rzymu udał się na teren ZSRR w celu wykonania zadań wcześniej uzgodnionych z przedstawicielem Zarządu V KGB;
- 17–20 września 1976 [roku] do Lwowa wyjechał kierownik sekcji Wydziału I KW MO w Lublinie K. Jodłowski, który w ramach kombinacji operacyjnej realizowanej wspólnie z Zarządkiem V KGB obsługiwał TW ps. „Bartoszek”;
- 1–4 czerwca 1977 [roku] do Wilna wyjechali Cz. Wiejak, Zastępca Dyrektora Departamentu IV MSW, A. Barszczewski z Wydziału II Departamentu III MSW, F. Łucewicz z Wydziału II Departamentu III MSW, celem omówienia wspólnych przedsięwzięć na odcinku przechwytywania kanałów łączności zagranicznych ośrodków litewskich nacjonalistów emigracyjnych i reakcji katolickiej, a także omówienia dodatkowych przedsięwzięć na odcinku zwalczania działalności prowadzonej przez reakcyjną część kleru katolickiego;
- 21 marca 1978 [roku] gen. K. Straszewski zwrócił się pisemnie do Dyrektora Departamentu Kadr B. Jedynaka o wydanie Z. Płatkowi paszportu służbowego celem możliwości wykonywania zadań operacyjnych w czasie przebywania w pasie granicznym ZSRR;
- 1–3 czerwca 1978 [roku] do Lwowa wyjechał Zastępca Naczelnika KW MO w Lublinie E. Hawryło;
- 3–10 września 1978 [roku] w Tarnopolu, Lwowie i Kijowie przebywał – wykonując zadania operacyjne – inspektor Wydziału IV E. Kotowski;
- 6–16 października 1978 [roku] w Wilnie wykonując zadania operacyjne przebywał S. Turlej, inspektor Wydziału V;
- 29–30 października 1979 [roku] w Moskwie na rozmowach przebywał z Zarządkiem V KGB ZSRR^a;
- 5–14 kwietnia 1980 [roku] w ZSRR przebywali K. Straszewski i H. Mrowiński;
- 9–15 maja 1982 [roku] w Moskwie przebywali A. Pietruszka i W. Ciupiński celem realizacji zadań służbowych i omówienia współpracy Departamentu IV MSW oraz Zarządu V KGB w roku 1982;
- 13–18 czerwca 1982 [roku] Z. Płatek – Dyrektor Departamentu IV MSW, J. Wójcik – Naczelnik Wydziału III, L. Iskra – Naczelnik Wydziału IV i R. Budrewicz – tłumacz prowadzili rozmowy wynikające z planu współpracy Departamentu z Zarządkiem V KGB;
- 12–17 kwietnia 1983 [roku] w Moskwie, jako przedstawiciel jednego z krajów socjalistycznych, przebywał St. Nozderko. Konferencja miała na celu opracowanie wspólnego stanowiska i koordynacji działań w trakcie przygotowywania i przeprowadzania Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w Vancouver;

- 6–8 maja 1983 [roku] Z. Płatek i G. Piotrowski, Naczelnik Wydziału I – zgodnie z planem spotkań służbowych zatwierdzonych przez kierownictwo KGB – mieli wyjechać do Wilna celem omówienia, wspólnie przedsięwziętych, środków kładących kres przenikaniu Watykanu na wschód. Na spotkaniu mieli być obecni przedstawiciele Wydziałów V KGB Białorusi, Ukrainy, Litwy i Łotwy;
- 26 maja 1983 [roku] – zgodnie z pismem Z. Płatka do Szefa Zarządu Zwiadu WOP Emunda Warda o umożliwienie przekroczenia granicy PRL–ZSRR w Ogrodnikach, strażnica Sejny, na teren ZSRR mieli udać się N. Siemaszko – rezydent KGB przy Departamencie IV MSW, Z. Płatek – Dyrektor Departamentu i G. Piortowski – Naczelnik Wydziału I;
- 24–27 kwietnia 1984 [roku] w Moskwie – w ramach spotkania przedstawicieli krajów socjalistycznych – przebywali A. Pietruszka, Zastępca Dyrektora Departamentu IV i Zb. Twerd, Zastępca Dyrektora Departamentu I MSW, R. Budrewicz, tłumacz. Tematem spotkania było zwalczanie dywersyjnej działalności Watykanu;
- 15–19 czerwca 1986 [roku] w Moskwie przebywał L. Stasikowski;
- 13–17 kwietnia 1987 [roku], celem omówienia przebiegu realizacji planów współpracy Zarządu V KGB ZSRR oraz Departamentów III i IV MSW, w Moskwie przebywał E. Mirowski, Zastępca Dyrektora Departamentu IV MSW;
- 21–25 listopada 1987 [roku] na spotkaniu przedstawicieli Polski i Czechosłowacji z Zarządem V KGB ZSRR przed obchodami Tysiąclecia Chrztu Rusi przebywał w Moskwie L. Stasikowski.

2. Wizyty przedstawicieli KGB w Departamencie IV MSW:

- 2–7 grudnia 1974 [roku] przebywała w Polsce delegacja KGB;
- 1 grudnia 1975 [roku] na 10 dni przyjechał Iwan Konstantynowicz Czernoiwanow, który przy pomocy i współudziale Wydziału V Departamentu IV MSW realizował zadania operacyjne;
- 30–31 marca 1976 [roku] w Krośnie przebywała delegacja KGB;
- 11–14 kwietnia 1989 [roku] w Departamencie przebywała delegacja KGB.

3. Wyjazdy i przyjazdy do innych krajów:

- 16–18 maja 1978 [roku] K. Starszewski, E. Jankiewicz, W. Kołodziejcki przebywali w Czechosłowacji w celu uzgodnienia przedsięwzięć operacyjnych w sprawach kryptonim „Kanał”, „Droga” oraz oceny stopnia realizacji – podpisanego w 1974 roku – porozumienia między Departamentem IV MSW a Departamentem X CSRS;
- 10–14 września 1980 [roku] w rozmowach z przybyłą do Polski delegacją CSRS uczestniczyli Z. Jabłoński – Zastępca Dyrektora Departamentu IV, W. Ciupiński – Zastępca Naczelnika Wydziału II, S. Nozderko – Zastępca Naczelnika Wydziału III, T. Grunwald – Naczelnik Wydziału VI oraz G. Piotrowski – Zastępca Naczelnika Wydziału IV KW MO w Łodzi, jako przedstawiciel Wydziału I Departamentu IV MSW;
- [od] 29 listopada do 2 grudnia 1976 [roku] delegacja Departamentu X CSRS zamieszkiwała w wili „Chylia”;
- 10–14 października 1984 [roku] przebywał w Polsce przedstawiciel Służby Bezpieczeństwa CSRS gen. major Stark;
- 16–20 listopada 1982 [roku] W. Ciupiński – Naczelnik Wydziału II przebywał w Berlinie celem realizacji zadań służbowych;
- 16 października 1984 [roku] przebywał w Polsce przedstawiciel Służby Bezpieczeństwa NRD gen. major Paul Knienberg;



- 14–17 lipca 1975 [roku] na Węgrzech przebywali K. Straszewski, Cz. Wiejak i W. Ciupiński celem podpisania planów współpracy między Departamentem MSW PRL a Zarządem III MSW WRL;
- ^b22–22^b kwietnia 1978 [roku] na Węgrzech celem omówienia spraw operacyjnych z Oddziałem III Zarządu III MSW WRL przebywał Z. Płatek;
- 9–11 października 1975 [roku] do Rzymu – jako pracownicy „Orbisu” – wyjechało 11 osób celem realizacji zadań operacyjnych;
- 17–20 czerwca 1978 [roku] do Jugosławii udali się J. Ostapiński i J. Chojnacki celem wykonania zadań służbowych;
- 21–24 października 1978 [roku] z grupą pielgrzymów na uroczystościach intronizacyjnych nowego Papieża w Rzymie przebywali A. Pietruszka, Z. Chmielewski i J. Zacherowski;
- po 3 kwietnia 1979 [roku] na 6 dni do Wiednia – celem obsługi TW ps. „Tom” w ramach sprawy „Triangolo” – wyjechał Z. Płatek⁷⁷.

W ramach ułatwienia kontaktów ze Służbami Bezpieczeństwa krajów ościennych w dniu 14 marca 1972 roku zawarto porozumienie między Zarządem Zwiadu WOP i Departamentem IV MSW, dotyczące zakresu i form współdziałania i koordynacji pracy operacyjnej. Porozumienie to przewidywało między innymi otwieranie granicy, organizację kurtuazyjnych odpraw granicznych oraz ograniczanie kontroli celnych w wypadkach operacyjnie uzasadnionych. Osobami upoważnionymi do występowania ze zleceniami w tym zakresie do Zarządu Zwiadu WOP byli Dyrektor Departamentu IV MSW oraz I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa⁷⁸.

Potwierdzeniem ułatwień w kontaktach pomiędzy Służbami Bezpieczeństwa PRL i CSRS jest działalność szefa grupy specjalnej w Katowicach E. Perka, który z bezpośrednią pomocą J. Gruby, Komendanta Wojewódzkiego nawiązał i utrzymywał stały kontakt z nieustalonymi osobami z Czechosłowacji, skąd przywożono materiały wybuchowe, nietypową amunicję, ulotki drukowane w Ostrawie, baterie, „doterie” do radiostacji oraz inne materiały. Do bezpośrednich kontaktów z Czechosłowakami upoważnieni byli zaufani pracownicy grupy specjalnej E. Perka: Jerzy Bojkowski, Tadeusz Chmielewski i Jerzy Przybylik, którzy posiadali stałe przepustki samochodowe, pozwalające na przekroczenie granicy bez kontroli⁷⁹.

VII. ZAKOŃCZENIE

Zebrałe materiały – mimo ich fragmentaryczności – stwarzają uzasadnione podejrzenie (art. 255 kpk), że działania funkcjonariuszy wchodzących w skład Grupy „D”, a później Wydziału VI Departamentu IV oraz osób organizujących tę działalność wyczerpują znamiona przestępstw zawartych w artykułach: art. 276 §1 i 3, art. 210 §1 i 2, art. 246 §1, art. 165 i inne w związku z art. 10 §1 i 2 k.k. oraz art. 58 kk.

INFORMACJĘ opracowano na wniosek PRZEWODNICZĄCEGO SEJMOWEJ KOMISJI NADZWYCZAJNEJ ds. BADANIA DZIAŁALNOŚCI MSW.

Oryginał dokumentu znajdował się w MSW. Publikowany dokument jest kopią opatrzoną pieczęcią: za zgodność z oryginałem. Kopia pochodzi z akt śledztwa w sprawie przeciwko Zbigniewowi P., prowadzonego przez krakowską OKBZpNP, sygnatura S40/02/Zk.

Od Redakcji pochodzą poprawki interpunkcyjne, korekta błędów kancelaryjnych i uzupełnienia w nawiasach kwadratowych.

¹ Notatka z rozmowy z emerytowanym Naczelnikiem Wydziału VIII Departamentu IV MSW płk. R. Potockim.

² Teczka personalna K. Straszewskiego.

³ Notatka z rozmowy z R. Potockim.

⁴ Materiały archiwalne nr 55/81 „analizy kadrowe, tabele, wnioski i projekty etatowe w pionie IV na lata 1971–80”.

⁵ Op.cit.

⁶ Op.cit.

⁷ Zeznania świadków W. Pełki, B. Karlickiego – materiały w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

⁸ Wykaz rejestracji spraw operacyjnych byłego Departamentu IV za lata 1977–85 (materiały tajne spec. znaczenia).

⁹ Materiały archiwalne nr 53/81 t. 2; Plan pracy Departamentu IV MSW na lata 1974–75 – Plan pracy Samodzielnej Grupy „D” (materiały tajne spec. znaczenia).

¹⁰ Zeznania świadków B. Karlickiego i W. Pełki...

¹¹ Materiały archiwalne nr 53/81, t. 1 Plany pracy...

¹² Zeznania świadków B. Karlickiego, Zb. Miścioraka, J. Grzybowskiego – materiały w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

¹³ Zeznania świadka J. Grzybowskiego – materiały...

¹⁴ Zeznanie świadka Hanny Boruckiej – materiały w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

¹⁵ Notatka z rozmowy z R. Potockim.

¹⁶ Zeznanie świadka J. Grzybowskiego...

¹⁷ Zeznanie świadka H. Boruckiej...

¹⁸ Op.cit.

¹⁹ Op.cit.

²⁰ Op.cit.

²¹ Teczka personalna Ryszarda Skokowskiego.

²² Zeznania świadka R. Skokowskiego – materiały w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

²³ Zeznania świadka H. Boruckiej – materiały...

²⁴ Zeznania świadka J. Grzybowskiego – materiały...

²⁵ Notatka z rozmowy z Barbarą Szydłowską, Girusem i Mastrzykowskim.

²⁶ Op.cit.

²⁷ Notatka z rozmowy z T. Sułkowskim i A. Jabłońskim, byłymi pracownikami Wydziału IV KW MO w Krakowie.

²⁸ Op.cit.

²⁹ Notatka z rozmowy z Ryszardem Mądro, byłym pracownikiem Wydziału IV KW MO w Krakowie.

³⁰ Teczka personalna Edmunda Perka.

³¹ Protokół zdawczo-odbiorczy Wydziału IV KW MO w Katowicach z 1983 roku.

³² Notatka ppłk. W. Zabiegały (materiał tajny spec. znaczenia).

³³ Op.cit.

³⁴ Teczka personalna Jerzego Bojkowskiego.

³⁵ Teczka personalna Ryszarda Suchojada.

³⁶ Teczka personalna Adama Cichopka.

³⁷ Teczka personalna Stanisława Skręta.

³⁸ Notatka ppłk. W. Zabiegały.

³⁹ Teczka personalna Jędrzeja Przybylika.

⁴⁰ Teczka personalna Leszka Hyli.

⁴¹ Teczka personalna Edwarda Zegarowicza.

- ⁴² Teczka personalna Marka Leśniaka i Notatka pptk. W. Zabiegały.
- ⁴³ Teczka personalna Leszka Siekańskiego.
- ⁴⁴ Teczka personalna Jerzego Paliwody.
- ⁴⁵ Notatka pptk. W. Zabiegały...
- ⁴⁶ Protokół przesłuchania świadka E. Perka z dnia 18 lipca 1985 roku – materiały w tezcze personalnej J. Bojkowskiego.
- ⁴⁷ Teczka personalna E. Perka.
- ⁴⁸ [Materiały archiwalne nr 55/81 „analizy kadrowe, tabele, wnioski i projekty etatowe w pionie IV na lata 1971–80”].
- ⁴⁹ Op.cit.
- ⁵⁰ Op.cit.
- ⁵¹ Materiały archiwalne nr 3/81, tom 1 – Sprawa obiektowa kontrolna krypt. „OMI”, nr rej. 31714, część II, tom 1 – materiały tajne spec. znaczenia.
- ⁵² Op.cit.
- ⁵³ Materiały archiwalne nr 83/80, teczka nr 7, Materiały dezintegracji do sprawy krypt. „Prorok”, nr rej. 32807 – materiały tajne spec. znaczenia.
- ⁵⁴ Notatka z rozmowy z Mastrzykowskim i Gierusem, byłymi pracownikami Wydziału „T” KW MO w Krakowie.
- ⁵⁵ Notatka z rozmowy z Ludwikiem Gładychem, byłym pracownikiem Departamentu IV MSW.
- ⁵⁶ Notatka z rozmowy z Gierusem.
- ⁵⁷ Notatka z rozmowy z Barbarą Szydłowską, byłą pracownicą Wydziału IV KW MO w Krakowie oraz materiały w Departamencie Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.
- ⁵⁸ Notatka z rozmowy z B. Szydłowską.
- ⁵⁹ Op.cit.
- ⁶⁰ Materiały archiwalne nr 52/81, tom 2 – Informacje dzienne problemowe za okres maj-sierpień 1978 roku, k. 380–385 – materiał tajny spec. znaczenia.
- ⁶¹ Zeznania świadka H. Boruckiej...
- ⁶² Miesięcznik „Kontakt” nr 5/13/ z 1983 roku, s. 18.
- ⁶³ Zeznanie świadka H. Boruckiej...
- ⁶⁴ Notatka z rozmowy z T. Sułkowskim...
- ⁶⁵ Notatka z rozmowy z Markiem Januszem, byłym pracownikiem Wydziału I KW MO w Krakowie.
- ⁶⁶ Zeznanie świadka J. Grzybowskiego...
- ⁶⁷ Materiały archiwalne nr 53/81, tom 2, Plan pracy Samodzielnej Grupy „D”.
- ⁶⁸ Notatka z rozmowy z R. Potockim.
- ⁶⁹ Notatka z rozmowy z T. Jagniętkowskim.
- ⁷⁰ Kwestionariusz ewidencyjny nr ewidencyjny KA 53555 założony na Ludwika Obruśnika.
- ⁷¹ Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Niemiec”, nr ewidencyjny 5533 prowadzona wobec księdza Jana Freja.
- ⁷² Notatka z rozmowy z Jerzym Grzebieluchem...
- ⁷³ Notatka pptk. W. Zabiegały.
- ⁷⁴ Op.cit.
- ⁷⁵ Op.cit.
- ⁷⁶ Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Niemiec”, nr ewid. 55333, prowadzona wobec ks. Jana Freja.
- ⁷⁷ Materiały archiwalne „Spis 221, poz. 15 – Wyjazdy i przyjazdy za lata 1971–1989 Departamentu IV”.
- ⁷⁸ Materiały archiwalne nr 53/81, tom 1.
- ⁷⁹ Notatka pptk. W. Zabiegały.

^a Tak w tekście.

^b Tak w tekście.

^c Tak w tekście.

„SZCZYPANIE” KS. ADOLFA CHOJNACKIEGO

„Służby specjalne to nie zgromadzenie kółka różańcowego czy praca dla grzecznych chłopców, ale to służba brutalna – na całym świecie, która zawsze działa na pograniczu prawa i naruszenia tego prawa” (fragment zeznania gen. Czesława Kiszczaka na rozprawie przeciwko funkcjonariuszom SB Stanisławowi K. i Markowi K. odpowiedzialnym za działania przeciwko ks. Chojnackiemu).

W latach osiemdziesiątych nazwisko ks. Adolfa Chojnackiego pojawiło się w sporządzonym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wykazie około stu księży zaangażowanych politycznie. Kiedy ks. Chojnackiego przeniesiono z Krakowa do Juszczyna, funkcjonariusz SB Kazimierz Sulka otrzymał od swoich przełożonych polecenie „umilania” życia księdzu: „Sulka, musimy temu Chojnackiemu umilić życie, [...] musimy Chojnackiego szczypać”. „Szczypaniem” w żargonie organów bezpieczeństwa nazywano nękanie upatrzonyj osoby wszelkimi możliwymi sposobami. Wobec ks. Chojnackiego stosowano je od początku lat osiemdziesiątych.

Nic nie zapowiadało, by wyświęcony w 1956 r. kapłan został zaciekłym wrogiem systemu, skoro w 1962 r. w Chrzanowie brano go pod uwagę jako kandydata na tajnego współpracownika. Próbowano księdza zmusić do współpracy, szantażując odmową wydania jego siostrze zezwolenia na wyjazd za granicę do swojego męża. Z czasem coraz częściej zaczęto odnotowywać wystąpienia ks. Chojnackiego przeciwko ustrojowi. W 1979 r. na przykład odprawił Mszę św. za poległych w Katyniu. Na dobre wszedł jednak w konflikt z władzami po objęciu parafii w Krakowie Bieżanowie w 1981 r. Donoszono wówczas, że ks. Chojnacki podczas kazań oskarża władze o „gwałt na narodzie”, a w święta organizuje „tendencyjny i jednoznacznie wrogi wystrój kościoła”. Lista przypisanych ks. Chojnackiemu przewinień była długa: ośmieszanie wyborów do rad narodowych, inspiracja akcji wysyłania do niektórych mieszkańców parafii dyplomów „za zasługi w donoszeniu i szpiclowaniu”, urządzenie nabożeństw podczas procesu zabójców ks. Jerzego Popiełuszki czy zorganizowanie akcji zbierania podpisów pod skierowanym do Sejmu protestem przeciwko metodom działania funkcjonariuszy MSW.

Władze SB podjęły akcję mającą skompromitować ks. Chojnackiego w oczach parafian. Latem 1982 r. pojawiły się na terenie parafii dwie kobiety. Starsza z nich głośno karciła młodszą, że zachciało się jej dziecka z księdzem. Scenę tę odgrywały przez kilka godzin w autobusach i tramwajach, wykrzykując, że to ksiądz jest ojcem bękarta. Po kilku tygodniach przed szkołą i plebanią pojawiły się na jezdni napisy wymalowane farbą olejną: „Chojnacki cudzołożnik”, „Chojnacki rozpustnik”, „Chojnacki pederasta”. Wkrótce też w najbardziej uczęszczanych miejscach – na przystankach, przy sklepach – „nieznani sprawcy” rozlepiali ulotki mówiące o tym, że ks. Chojnacki jest ojcem dziecka, opatrzone dodatkowo fotografiami ludzkich płodów. Jakby tego było mało w pobliżu kościoła znaleziono kukłę powieszoną za szyję z napisem: „Chojnacki morderca dziecka”. Drogą pocztową

napływały do księdza szkalujące przesyłki. Kolejną metodą nękania stały się częste telefony anonimowych rozmówców o różnych porach dnia i nocy. Ksiądz rozpoznał głosy dwóch mężczyzn, którzy telefonami próbowali doprowadzić go do załamania nerwowego. Nie zaprzeczali, gdy ich pytał, czy dzwonią z SB. W rozmowach nie wypowiadali gróźb, a jedynie wulgarne epitetów. Do najłagodniejszych należały: „pedałku, kiedy otwierasz lokal”, „chciałem zamówić mszę pogrzebową dla ciebie”. Po pewnym czasie ks. Chojnacki, kiedy rozpoznawał w słuchawce głos któregoś z tych mężczyzn, podstawił słuchawkę swojemu psu, który zaczynał szczekać. Naczelnik Wydziału IV w Bielsku–Białej docenił efekty pracy krakowskiej SB, skoro po przeniesieniu ks. Chojnackiego do Juszczyna polecił Kazimierzowi Sulce postępować tak jak w Krakowie, gdzie „telefonami księdza doprowadzono do takiego stanu, że już czekał do słuchawki”. Inną formą szykan wobec ks. Chojnackiego w Krakowie było rozlepianie różnych ogłoszeń, na przykład, że chce sprzedać telewizor kolorowy, meble, samochód, że jest pośrednikiem radiostety Nardellego. Zgłaszało się do niego wówczas mnóstwo osób odpowiadających na ogłoszenia. W działalności dezinformacyjnej SB wykazywała się dużym poletem. Do księdza kierowano na przykład weterynarza do chorej krowy (ksiądz nie miał krowy), studentów ze Spółdzielni „Żaczek” do wykonania jakichś prac, dzwigi do odholowania wraku samochodu czy pracowników ZOO po odbiór znalezionej sarenki. W takich przypadkach ks. Chojnacki odsyłał zainteresowanych na Mogiłską 109, czyli do siedziby krakowskiej SB. Podczas pobytu w Bieżanowie w mieszkaniu księdza „nieznani sprawcy” trzykrotnie wybili szyby.

Władze bezpieczeństwa starały się o przeniesienie aktywnego księdza z Krakowa na wieś, gdzie jego działalność nie miałaby takiej siły oddziaływania. Wydarzeniem, które bezpośrednio wpłynęło na żądanie władz przeniesienia ks. Chojnackiego poza teren województwa krakowskiego, była tak zwana głodówka rotacyjna, prowadzona w pomieszczeniach parafialnych w Bieżanowie. 19 lutego 1985 r. grupa ośmiu działaczy Obywatelskiej Inicjatywy w Obronie Praw Człowieka przeciw Przemocy na znak protestu wobec nasilenia się represji wobec czołowych działaczy byłej „Solidarności” podjęła głodówkę, a ks. Chojnacki udzielał im „poparcia ideowo-organizacyjnego”. Podczas protestu głodowego Wydział IV, zajmujący się walką z Kościołem, prowadził działania operacyjne. Jak donosiły władze, protest zakończono 31 sierpnia 1985 r. w wyniku zrealizowania „wielopłaszczyznowych działań operacyjnych i polityczno-administracyjnych”.

Równolegle realizowano kombinacje operacyjne oraz wywierano naciski na kard. Franciszka Macharskiego, by usunął ks. Chojnackiego z Krakowa. Władze osiągnęły swój cel – 21 lutego 1986 r. kapłana skierowano do Juszczyna – małej miejscowości niedaleko Makowa Podhalańskiego, leżącej na skraju archidiecezji krakowskiej, ale już w województwie bielskim. Przybycie tam ks. Chojnackiego postawiło na nogi Wydział IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Bielsku–Białej oraz Rejonowego USW w Suchej Beskidzkiej. Był bowiem jedynym księdzem w województwie, którym operatywnie zainteresowała się SB. W tej sprawie na konsultacje do Krakowa pojechali funkcjonariusze odpowiedzialni za rozpracowanie Kościoła. Naczelnik Wydziału IV Stanisław K. otrzymał od swoich krakowskich kolegów dwie odezwy wyrażające protest przeciwko przeniesieniu księdza do Juszczyna. Miał zadbać o to, by wywieszono je w okolicy tamtejszego kościoła.

Ksiądz Chojnacki w Juszczynie wcale nie zaprzestał swej aktywności; przyjeżdżały do niego grupy parafian z Krakowa, wprowadził stałe nabożeństwa „za Ojczyznę” w niedzielę po trzynastym każdego miesiąca. Gen. Czesław Kiszczak wspominał, że członkowie KC PZPR naciskali na niego, by doprowadził do aresztowania duchownego. Naczelnik Wydziału IV SB polecił

w marcu 1986 r. opracowanie planu przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do ks. Chojnackiego. Plan „neutralizujący pozareligijną działalność” zakładał rozpowszechnienie nieprawdziwych informacji, że ksiądz został karnie przeniesiony do parafii Juszczyń przez metropolię krakowskiego i jest ojcem dziecka, że jego działalność finansuje opozycyjne podziemie, a ksiądz cierpi na zaburzenia psychiczne. Przewidywał ponadto kontrolę korespondencji krajowej i zagranicznej, zainstalowanie podsłuchu telefonicznego, wzmożone kontrole drogowe, także osób przyjeżdżających do księdza, pozbawienie go telefonu decyzją administracyjną. Działania te miały zneutralizować lub osłabić społeczne znaczenie postawy duchownego, między innymi poprzez ośmieszenie i poniżenie go w opinii społeczności lokalnej.

Realizując ten plan, w listopadzie 1986 r. w Juszczyń rozlepiano i rozrzucono karykatury z podobizną ks. Chojnackiego (jako Adolfa II) i Hitlera. W tym samym miesiącu ksiądz otrzymał list ze zdjęciem dziewczynki w stroju pierwszokomuniijnym, a następnego dnia widokówkę z Krakowa następującej treści: „Kochany Dolku! Rozumiem Twoją sytuację, nowa parafia, nowe obowiązki, ale pamiętaj, że masz obowiązki także wobec mnie i Twojego dziecka. Zapomniałeś, że Agata była w I-ej Komunii. Jutro wyślę Tobie jej zdjęcie. Przypominam o pieniążkach. Ewa”. Jak później wykazała ekspertyza pismoznawcza opracowana przez Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie, tekst napisała Bronisława D., sekretarka Wydziału IV bielskiej SB.

W 1987 r., kiedy ksiądz miał odprawić Mszę św. w Bielsku–Białej, SB wystąpiła do kilkudziesięciu osób z kręgów „Solidarności” jego karykatury. Jedna z nich przedstawiała Hitlera wymawiającego słowa: „Wszystkich czerwonych do komór” oraz ks. Chojnackiego ze słowami: „Jawohl! Mój ojciec był volksdeutschem i walczył na wschodnim froncie. Nienawidzę czerwonych!”. Zastosowano również sprawdzoną w Krakowie metodę dezinformacji – w Makowie Podhalańskim kolportowano ogłoszenia następującej treści: „Z powodu wyjazdu pilnie sprzedam domek parterowy – Juszczyń nr 83, wiadomość na plebanii”.

Wcześniej, bo w maju 1986 r., zastosowano wobec księdza szykany administracyjne. Odmówiono zgody na procesję Bożego Ciała, a kiedy ksiądz tego dnia odwiedzał chorych wraz z grupą wiernych, kolegium do spraw wykroczeń w Suchej Beskidzkiej ukarało go grzywną w wysokości 30 tys. zł.

5 maja 1987 r. wszczęto przeciwko ks. Chojnackiemu sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Adwokat”. Sprawy takie zakładano kapłanom najbardziej uciążliwym dla władzy. Podstawą wszczęcia sprawy było to, że ks. Chojnacki „w swoich kazaniach otwarcie atakuje i neguje ustrój w Polsce, wrogo wypowiada się pod adresem rządu i PZPR, neguje nasze sojusze, a szczególnie z ZSRR, nawołuje do odbudowania na nowo struktur nielegalnych organizacji”. W rozpracowaniu, polegającym między innymi na dokumentowaniu dla celów procesowych wystąpień księdza, wykorzystano tak zwane osobowe źródła informacji, czyli tajnych współpracowników. Były nimi trzy osoby świeckie z Juszczyń. W aktach zachowały się stenogramy dziesiątek kazań nagrywanych na kasety w kościele. Ksiądz Chojnackiego stale obserwowali funkcjonariusze SB. Czasem miało to charakter demonstracyjny – samochód pełen funkcjonariuszy stał kilka godzin obok domu księdza. W ramach akcji nękania poddawano go częstym kontrolom drogowym. 11 września 1987 r. zatrzymano trabanta ks. Chojnackiego – wykryto niesprawny układ kierowniczy oraz zużyte bieżniki ogumienia, księdza ukarano mandatem w wysokości 1000 zł oraz odebraniem dowodu rejestracyjnego.

W październiku 1987 r. ks. Chojnacki zorganizował pielgrzymkę do Warszawy do grobu ks. Jerzego Popiełuszki. Grupie towarzyszył agent SB z Zawoi, podróżujący z reklamówką

pełną ubrań, w które się przebierał. Robił również zdjęcia, ale szybko rozpoznano go i przestano zwracać na niego uwagę. Jak donosił inny współpracownik SB, po powrocie ks. Chojnacki pozwolił sobie podczas kazania na słowa krytyki pod adresem służb bezpieczeństwa: „nieudanych ludzi mają w tej bezpiece; jeżeli nasytają ludzi, to nie powinni się dać demaskować, a nie takich pajaców”.

Inwigilacja ks. Chojnackiego trwała do końca 1989 r. Sprawę operacyjnego rozpracowania zakończono dopiero 8 stycznia 1990 r., a materiały przestano do archiwum. Powodem było to, że „w związku ze zmianą sytuacji politycznej w kraju figurant zaniechał swojej działalności”.

Sprawę bezprawnych działań SB wobec ks. Chojnackiego zajął się w 1993 r. Sąd Wojewódzki w Bielsku-Białej. Wysokich funkcjonariuszy SB Stanisława K. i Marka K., odpowiedzialnych za sporządzenie planu przedsięwzięć operacyjnych, uznano za winnych przekroczenia swoich uprawnień, jednak na mocy przepisów ustawy o amnestii sąd umorzył prowadzone przeciw nim postępowanie, gdyż orzeczona kara nie przekroczyłaby dwu lat pozbawienia wolności. Odrębny pogląd co do wysokości kary zgłosiła jedna z ławniczek, argumentując, że „dla księdza jako osoby duchownej śmierć moralna była gorsza od śmierci fizycznej, gdyż ksiądz jest autorytetem moralnym parafii, a w szczególności w środowisku wiejskim”. Wskutek działania ustawy amnestyjnej 17 lutego 1994 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach – mając świadomość, że zaskarżony wyrok „nie odpowiada społecznemu poczuciu sprawiedliwości” – utrzymał go jednak w mocy.

Sprawa ks. Chojnackiego ma również sensacyjny wątek, którego prawdziwość trudno zweryfikować. Chodzi o rewelację Kazimierza Sulki – skruszonego funkcjonariusza SB, odpowiedzialnego za nękanie księdza. Sulka po zatrzymaniu za przestępstwa gospodarcze wysłał z więzienia do księdza listy ostrzegające przed niebezpieczeństwem. Według niego plan operacyjnych przedsięwzięć przewidywał nie tylko spalenie szopy, przylegającej do budynku mieszkalnego kaptana, zamalowanie okien, otrucie jego psów, ale przede wszystkim obrzucenie samochodu ks. Chojnackiego kamieniami i upozorowanie wypadku. Sulka dodał, że otrzymał polecenie – gdyby ksiądz przeżył wypadek – „kamieniem uderzyć go w głowę i po prostu dobić”. Ks. Chojnacki grypsy Sulki odczytywał w kościele, wierząc w ich prawdziwość. Nie potwierdzili tych rewelacji świadkowie i oskarżeni zeznający w procesie Stanisława K. i Marka K. Nie uda się już chyba odpowiedzieć na pytanie, czy SB rzeczywiście zamierzała podjąć takie działania. 4 i 5 września 1989 r. w Mikuszowicach koło Bielska spalono część akt Wydziału IV bielskiej SB, w tym prawdopodobnie wspomniany plan. Co ciekawe, w brakowaniu tych materiałów uczestniczył między innymi oskarżony Stanisław K.

Bibliografia:

Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej, Akta w sprawie Stanisława K. i in., sygn. IIIK 62/91, t. I–XIV; AIPNKa, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Adwokat”, 047/2311, t. I–III; IPNKa, Akta śledztwa w sprawie utrudniania przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego postępowania karnego, sygn. S 6/02/Zk, t. I–V; K. Sulka, *Dostałem rozkaz zabicia księdza*, Kraków 1989.

WYKORZYSTANIE AGENTURY W DZIAŁANIACH PRZECIWKO BISKUPOWI IGNACEMU TOKARCZUKOWI

W działaniach przeciwko Kościołowi katolickiemu główną rolę odgrywała SB. W województwach zajmowały się tym wydziały IV komend wojewódzkich MO, a w powiatach referaty do spraw SB. Zainteresowanie wojewódzkich organów bezpieczeństwa w Rzeszowie osobą ks. bp. Ignacego Tokarczuka rozpoczęło się w 1966 r. wraz z objęciem przez niego stanowiska ordynariusza przemyskiego.

Dla SB najważniejszym źródłem informacji była sieć agenturalna, także w odniesieniu do Kościoła. Tajnych współpracowników starano się pozyskiwać szczególnie w kuriach biskupich, prowincjach zakonnych i kierownictwach organizacji katolickich. O wyborze potencjalnych kandydatów na tajnych współpracowników decydowało miejsce i perspektywa awansu w hierarchii kościelnej. „Podstawą selekcji były kryteria takie jak: dokształcanie się księży, aktywność i nowatorskie podejście do realizacji programów kościelnych oraz księży mających perspektywę awansu. Z tej grupy księży zostały podjęte lub będą podejmowane sukcesywne opracowania zmierzające do pozyskania ich w charakterze t[a]jnych w[spółpracowników]. W grupie tej znajduje się 239 księży”¹. Z tej liczby pozyskano jako TW szesnastu księży, a dwunastu wytypowano do rozpracowania. Fakty te są wynikiem działań Wydziału IV KW MO w Rzeszowie – tylko w odniesieniu do pierwszego półrocza 1971 r. – zmierzających do powiększenia sieci agenturalnej wśród księży w województwie rzeszowskim.

Według danych Wydziału IV KW MO w Rzeszowie na koniec 1968 r. dysponował on osobowymi źródłami informacji – TW – w następujących instytucjach kościelnych: jedenastoma w kurii przemyskiej, trzema w kurii lubaczowskiej, szesnastoma w zakonach, pięcioma w innych wyznaniach oraz czterema w organizacjach świeckich i pięcioma kandydatami na TW w obu kuriach.

W sprawozdaniu podkreślano potrzebę powiększenia sieci agenturalnej w środowisku stowarzyszenia PAX. Przy werbowaniu agentów SB umiejętnie wykorzystywało sytuacje konfliktowe między księżmi a bp. ordynariuszem Ignacym Tokarcukiem. Drugim sposobem werbunku było posługiwanie się materiałami kompromitującymi księży.

Bp Tokarczuk orientował się w sposobach werbowania księży diecezji przemyskiej przez SB. Dawał temu niejednokrotnie wyraz, zarówno w rozmowach z przedstawicielami władzy, jak i w wypowiedziach publicznych. Księża otrzymali zakaz prowadzenia rozmów

oraz nieoficjalnych kontaktów z przedstawicielami aparatu bezpieczeństwa. Instrukcję dotyczącą wezwań i zaproszeń duchownych przez organa władzy państwowej, w tym SB i MO, wydał w styczniu 1975 r. wikariusz generalny, bp Stanisław Jakiel. Do przypadków nachodzenia księży przez funkcjonariuszy SB, namawiania ich do współpracy oraz prób szantażowania nawiązał ks. bp Tokarczuk 13 września 1980 r. w kazaniu wygłoszonym w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Rzeszowie.

Zadania dotyczące pracy z osobowymi źródłami informacji wśród duchownych zawiera dokument sporządzony 21 listopada 1972 r. w Wydziale IV KW MO. Podkreśla się w nim konieczność pozyskiwania informacji operacyjnych z wyprzedzeniem i przestrzeganie zasad konspiracji spotkań z TW. Za niewłaściwe uważano kontakty, do których dochodziło na plebaniach, gdyż groziły one dekonspiracją. Zalecano podejmować próby werbowania agentów i informatorów w stosunku do księży młodych, kształcących się, z perspektywą awansu. W pracy z tajnymi współpracownikami funkcjonariusze mieli dążyć („sterować”) do zajęcia przez agentów wyższych stanowisk kościelnych. W dokumencie wymieniono liczbę tajnych współpracowników w województwie rzeszowskim na dzień 1 października 1972 r. Według niego, w powiecie rzeszowskim znajdowało się 7 TW (w 1972 r. pozyskano 1), stalowowlskim 4 (1), tarnobrzeskim 3 (0), mieleckim 12 (2), dębickim 7 (3), jasielskim 6 (0), krośnieńskim 10 (1), sanockim 6 (0), gorlickim 8 (1), przemyskim 18 (3) i jarosławskim 9 (2).

W działaniach wymierzonych przeciwko bp. Tokarczukowi to tajni współpracownicy odgrywali podstawową rolę. Nie udało się w pełni wyjaśnić, jaka była ich liczba – zmieniająca się w kolejnych latach – oraz ustalić zagadnień dotyczących powierzonych im zadań. Część informacji dotyczących tajnych współpracowników służb bezpieczeństwa jest zastrzeżona z mocy obowiązujących aktów prawnych: ustawy o ochronie informacji niejawnych i ustawy o ochronie danych osobowych.

Mimo to warto zapoznać się z przykładowymi sprawami, w których wykorzystywano tajnych współpracowników.

Agent „Zefir” otrzymał w lutym 1968 r. zadanie dokładnego opisanie pomieszczeń domu biskupiego, zwłaszcza pokoiów, w których przebywali bp Tokarczuk i pracujące w kurii siostry zakonne. „Zefir” miał wykorzystać w tym celu spotkanie z ordynariuszem.

Informację o innym potencjalnym współpracowniku uzyskano z Wydziału II KW MO w Zielonej Górze. W dokumentach archiwalnych rzeszowskiej bezpieki figuruje on jako „Hański”. W rozmowie z kierownikiem Grupy I Wydziału IV KW MO w Rzeszowie, kpt. Stanisławem Sypiołem, ujawnił osoby utrzymujące kontakty z bp. Ignacym Tokarczukiem i zgodził się na dalszą współpracę. Postanowiono, że „Hański” w czasie pobytu w południowo-wschodniej Polsce odwiedzi w Przemyślu ks. bp. Tokarczuka i ojca Dębowskiego – gwardiana klasztoru oo. Bernardynów w Leżajsku. Notatka ze spotkania z nim zawiera plan kolejnych działań: „W zależności od tego, jak TW zostanie przyjęty [przez bp. Tokarczuka – P.Ch.] zostaną z nim uzgodnione dalsze zadania i kombinacje operacyjne, włącznie z przeniesieniem na nasz teren”². Oprócz spotkania w Przemyślu, „Hański” miał odwiedzić rodzinę bp. Tokarczuka w Polsce i Zbarażu na Ukrainie, skąd pochodził ordynariusz. Celem wyjazdu za granicę było zebranie informacji o powiązaniach biskupa z Ukraińcami, co SB planowała wykorzystać w kombinacjach operacyjnych przeciwko jego osobie. „Hański” spotykał się z bp. Tokarczukiem co najmniej trzykrotnie, zarówno przed swoim wyjazdem na Ukrainę, jak i po powrocie. Oceniając możliwości dotarcia do bp. Tokarczuka TW „Hańskiego” i wpływania na niego, stwierdzono, że: „[...]ks. M[...] jakkolwiek może wyjaśnić pewne sprawy z przeszłości i przekazać to, o czym rozmawia z bp. Tokarczukiem, to jednak nie ma



Wystąpienie ks. abp. Ignacego Tokarczuka podczas konferencji Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny zorganizowanej przez IPN w Rzeszowie (fot. Igor Witowicz, Oddział IPN w Rzeszowie)

większych możliwości oddziaływania na niego z uwagi na fakt, iż nie zajmuje żadnego stanowiska w hierarchii kościelnej, a ponadto odległość, jaka ich dzieli, jest zbyt duża, by mogli utrzymywać kontakt na bieżąco”³.

Przeciwko ordynariuszowi przemyskiemu wykorzystywano też – oprócz tajnych współpracowników – kontakty operacyjne, polegające na rozmowach przeprowadzanych przez funkcjonariuszy SB z przedstawicielami różnych instytucji, w tym kościelnych. W 1973 r. Wydział IV KW MO w Szczecinie przekazał do Rzeszowa informację o ks. „FM”, który utrzymywał znajomość z bp. Tokarczukiem. Rzeszowska bezpieka postanowiła wykorzystać te kontakty do zaaranżowania rozmowy obu duchownych. Podkreślano, że: „Główną ideą tego planu będzie próba wpływania poprzez kontakt operacyjny »FM« na zmianę postaw i poglądów bp. I. Tokarczuka oraz stępienia jego metod działania w zakresie budownictwa sakralnego oraz pracy duszpasterskiej na terenie diecezji przemyskiej”⁴. W rozmowie przeprowadzonej 25 czerwca 1973 r. ks. „FM” zgodził się na poruszenie z bp. Tokarczukiem wymienionych zagadnień, ponieważ – jak stwierdził – „widzę potrzebę poprawienia stosunków między nim [bp. Tokarczukiem – P.Ch.] a władzami państwowymi”⁵. Kontakt ten nie spełnił pokładanych przez SB nadziei.

W pracy Departamentu IV MSW w całym okresie powojennym zasadnicze znaczenie miały osobowe źródła informacji, czyli agenci. Nie zastąpiły ich techniczne środki operacyjne (podstuchy, podglądy i kontrola korespondencji), kontakty obywatelskie i prace badawczo-analityczne zmierzające do poznania kierunków i metod działalności Kościoła katolickiego. Liczba agentów wśród duchowieństwa systematycznie wzrastała. Na koniec 1966 r. Wydział IV KW MO w Rzeszowie dysponował 42. tajnymi współpracownikami, osobami duchownymi i świeckimi, a sześć lat później liczba ta wzrosła do 104. Dążeniu do powiększania sieci agenturalnej, za pomocą której miano pozyskiwać wiadomości o sytuacji wewnątrz Kościoła, nie towarzyszył wzrost liczby wartościowych kontaktów. Oprócz osób mających dostęp do centralnych ośrodków kościelnych, na przykład kurii biskupich, duża część informatorów przekazywała wiadomości znane SB z innych źródeł. Wartość meldunków przekazywanych przez tajnych współpracowników zależała też od motywacji, jaką kierowali się, podejmując współpracę z SB. Jednym ze sposobów werbowania agentów było wykorzystywanie wobec nich przez bezpiekę materiałów kompromitujących. Wartość wyegzekwowanych w ten sposób informacji była jednak bardzo różna. Za wykonywaną pracę inni TW otrzymywali wynagrodzenie pieniężne lub w postaci sprzętu domowego, na przykład lodówek, pralek. Formą nagród dla cenionych przez SB współpracowników były ułatwienia w otrzymywaniu paszportów na wyjazdy zagraniczne lub umorzenie podatków, za pomocą których również prowadzono walkę z Kościołem katolickim.

Skrócony tekst referatu wygłoszonego podczas konferencji *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny*, która odbyła się w Filharmonii Rzeszowskiej 5 listopada 2002 r. Konferencję zorganizował Oddział Instytutu Pamięi Narodowej w Rzeszowie.

¹ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPNR), sygn. IPN-Rz-049/41, *Syntetyczna analiza ocen nowych kierunków działalności Kościoła na terenie województwa rzeszowskiego*, k. 8.

² *Ibidem*, sygn. IPN-Rz-053/153, t. 12, k. 98–99.

³ *Ibidem*, *Notatka służbowa z rozmowy z ks. F.M. odbytej 16 VII 1973 r.*, k. 195.

⁴ *Ibidem*, sygn. IPN-Rz-053/153, t. 4, *Plan wyjazdu służbowego do KW MO w Szczecinie*, [12 VI 1973], k. 149.

⁵ *Ibidem*, *Wyciąg z informacji uzyskanej w dniu 25 VI 1973 r. od kontaktu operac[yjno]-politycznego ks. F.M.*, k. 163–164.

KIM BYLI „KSIĘŻA-PATRIOCI”?

We wrześniu 1949 r. prezydenta Bolesława Bieruta odwiedziła grupka księży, członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Wizyta była wstępem do utworzenia z inspiracji i nakazu władz bezpieczeństwa rozłamowego w łonie Kościoła ruchu „księży-patriotów”. Impuls do powstania całego ruchu dał sam Stalin, powołując się na doświadczenia władzy sowieckiej w rozbijaniu od środka prawosławnej Cerkwi w latach dwudziestych.

Ten sam nauczyciel następującymi słowami tłumaczył swemu uczniowi pryncypia sowieckiej polityki wyznaniowej: „Przy klerze: nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne sobie grupy, propaganda masowa to rzecz konieczna, ale samą propagandą nie zrobi się tego, co trzeba... nie nastawiacie się na rozłam [w Kościele]... [a] bez rozłamu wśród kleru nic nie wyjdzie... prawa karne [są] potrzebne, ale [to] nie one rozstrzygają [...]”.

Historia heroiczna (1949–1956)

Wizyta Bieruta w Moskwie – 1 sierpnia 1949 r. – zaowocowała i prawami karnymi wymierzonymi w oporne duchowieństwo, i programem rozłamu w Kościele, konsekwentnie realizowanym w latach 1949–1953. Grupę 45 księży, przybyłych na zjazd założycielski ZBoWiD-u 1–2 września 1949 r., stanowili dawni więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Ich głównym reprezentantem był ks. Stanisław Owczarek, proboszcz z Konar koło podwarszawskiego Grójca. Trzonem grupy byli jednak kapelani wojskowi, promowani co najmniej od 1947 r. przez władze państwowe i pozostający w stałym konflikcie z biskupami, oraz księża – tajni współpracownicy wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa. Inicjatywa w rozpracowywaniu „w terenie” duchowieństwa należała do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, płk. Jana Zabawskiego.

Wbrew ugruntowanemu w propagandzie i literaturze historycznej twierdzeniu, rozwój całego ruchu rozpoczął się dopiero po zaborze przez władze państwowe kościelnej organizacji charytatywnej „Caritas” w styczniu 1950 r., w miejsce której utworzono Zrzeszenie Katolików „Caritas”. Zjazdy założycielskie zrzeszenia okazały się jednocześnie zjazdami organizacyjnymi ruchu Kół Księży przy ZBoWiD-zie, którego centralę (Główną Komisję Księży) powołano w końcu lutego 1950 r. Faktyczna jego działalność rozpoczęła się w sierpniu tego roku. Dwanaście komisji okręgowych – w 1950 r. liczących 249 członków – powiększyło liczebność w latach 1951–1952 do około tysiąca członków. Sporządzony w Monachium w Sekcji Polskiej rozgłośni Radia Wolna Europa – na podstawie nastuchu radia i lektury prasy z lat 1952–1960 – Wykaz księży współpracujących z reżimem komunistycznym liczy 905 nazwisk. Prawie wszystkie zanotowane wystąpienia, od kazania w kościele parafialnym po podpisanie odpowiedniego apelu, przypadają na lata 1953–1955. Cezurę wyznacza rok 1956, kiedy znika bezpośredni przymus charakteryzujący czasy stalinowskie. „Pozytywne” zaangażowanie duchowieństwa maleje gwałtownie, utrzymując się odtąd na stałym poziomie.



Zjazd ZBOWID, 1–2 września 1949 r. Warszawa; wizyta delegacji księży u B. Bieruta w Belwederze (*Módlmy się. Księża katolicycy Polski w służbie pokoju*, Warszawa 1950, s. 4)

Część duchowieństwa „postępowego” związana była z konkurencyjną grupą „Dziś i Jutro” Bolesława Piaseckiego (następnie Stowarzyszenie „PAX”), która przejęła częściowo kontrolę nad Zrzeszeniem „Caritas”. 4 listopada 1950 r. grupa ta powołała do życia własny ruch – konkurencyjny wobec Głównej Komisji Księży – w postaci Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju. Komisja Intelktualistów przekształcona została 15 października 1953 r. – po aresztowaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego (25 września tego roku) – w Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu. Do Komisji Duchownych formalnie



odtąd należała, zachowując jednak samodzielność, GKK. W 1955 r. udało się Piaseckiemu ostatecznie dokonać fuzji GKK z KDİŞDK – okazało się jednak, że był to schyłek ruchu „społecznie postępowego” w wydaniu stalinowskim, organizacja zakończyła bowiem niechlubnie swój żywot po powrocie prymasa z uwięzienia w 1956 r. Związek około 400 duchownych z „PAX-em”, utrzymany po 1956 r., zachował inny walor niż wymuszona wcześniej współpraca z GKK.

Odrębność i należyty poziom intelektualny starato się zachować również Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, secesja z „PAX-u” dokonana przez grupę jego działaczy

pod przywództwem Jana Frankowskiego, która utrzymała wpływy w Zrzeszeniu Katolików „Caritas”. Obie organizacje „bezpartyjnych katolików” potrzebne były komunistom przede wszystkim dla podtrzymania fermentu wśród duchownych. Z rozbijającą szczerością tłumaczył to partyjniakom Gomułka: „I jeszcze parę słów w związku z pytaniem odnośnie »PAX-u«. [...] Co to za organizacja? Organizacja, która oficjalnie stoi na gruncie doby Polski socjalistycznej. I to jest decydujące. Mamy drugą taką kościelną organizację poza grupą Frankowskiego [ChSS], to koło »Znak«, bardzo wstrzemięźliwe. Powiadacie, że ta organizacja niedostatecznie działa, czy źle pracuje, czy te czy inne błędy popełnia. [...] co wy sami na terenie u siebie w stosunku do tej organizacji, do tych ludzi robicie, ażeby ją uczynić pozytywnym instrumentem w walce o socjalizm i walce przeciwko różnym naszym wrogom, co wy sami robicie? [...] Najbardziej dyspozycyjna organizacja, jeśli chodzi o partię [to PAX] – będzie się słuchać partii, jak się jej poleci, dlatego my mamy prawo mówić w stosunku do niej, bo oni uznają naszą rolę kierowniczą i stoją na gruncie budowy socjalizmu, a te wszystkie ich bzdurne teorie [wieloswiatopoglądowości], żeby do naszej ideologii wpleść katolicyzm, to niech oni u siebie wewnątrz z tym sprawami, to nie są rzeczy do dyskusji z nimi, do jakichś ustępstw itd. Dla nas jest istotna konkretna robota, konkretne stanowisko w konkretnych sprawach, jakie ludzie [ci] zajmują, a w niejednym wypadku możecie mieć [od nich] dużą pomoc. [PAX to] organizacja, która ma duży zasięg i duże możliwości, nawet dojścia do samych księży. A pogadajcie na terenie, może z wami nieraz niejedyn nie będzie gadał, a z nimi będzie gadał” (1958).

Historia pragmatyczna (po roku 1956)

W trakcie gomułkowskiej odwilży, w czasie „małego pokoju” Kościoła, od końca 1956 r. do czerwca 1959 r. „księża-patrioci” nie mieli własnej organizacji. Ci z nich, którzy pełnili do 1956 r. znaczące w Kościele funkcje – oczywiście z poręki władz państwowych – zostali następnie odsunięci przez prymasa Wyszyńskiego. Nowy sztył całego ruchu miał przede wszystkim pomóc w powrocie do aktywności politycznej, ewentualnie agenturalnej, zaangażowanemu w okresie stalinowskim duchowieństwu. Kwestię tę omawiał podczas krajowej narady Służby Bezpieczeństwa w październiku 1958 r. Antoni Alster (odpowiedzialny ówczesnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych za sprawy Kościoła): „Ja nie chcę powiedzieć, jak się będzie nazywał ten ruch – będziemy jeszcze o tym myśleć – księża-patrioci czy oddział ZBoWiD-u. Uważam, że stare firmy, jak stare kotlety, nie są zdrowe, pomyślimy o jakichś świeżych i nowych nazwach, żeby to uchwycić w odpowiednie nowe formy, żeby mogły być przyjęte także przez księży-patriotów. Trzeba będzie tak robić, żeby dobrych ludzi nie narażał [przed władzami kościelnymi]”. Powołanie do życia ruchu księży „pozytywnych” trwało rok. Po pięciu latach Zenon Kliszko – będący „prawą ręką” Władysława Gomułki – podsumowywał starania komunistów (wypowiedź z 1963 r.): „Dopiero w 1958 r. zaczęto się zastanawiać nad koncepcją stworzenia jakiejś organizacji księżowskiej, by Episkopat nie był monopolistą. Nie można było wracać do form skompromitowanych. W Urzędzie do spraw Wyznań powstała wówczas idea zorganizowania Kół Księży »Caritas«, gdyż w 1956 r. Episkopat chciał zagarnąć »Caritas« dla siebie, co stanowczo odrzucono”. Aparat bezpieczeństwa, który podjął zerwane w 1956 r. z księżmi kontakty, miał działać następująco (wiceminister Alster): „Nie trzeba się wstydzić, że zaniedbaliśmy ich, trzeba nawiązać z nimi kontakt. W rozmowie z nimi trzeba złożyć samokrytykę, że zapomnieliśmy o nich po październiku [1956 r.]. Oni wam zapewne powiedzą: »aha, teraz jesteśmy wam potrzebni, to jesteście

u nas«. Trzeba wówczas wytłumaczyć, że mieliśmy bardzo trudną sytuację, ale teraz znacznie się ona poprawiła i przybываяc do was, bardzo was za to przepraszamy [!]. [...] Z każdym należy grać inaczej, a niektórych [opornych] trzeba w odpowiedniej formie łamać, jeśli zajdzie taka potrzeba, to się nie wahać i to też robić”.

Motywacja polityczna przywódców PZPR była równie pragmatyczna, jak pragnienia Służby Bezpieczeństwa. Wedle Kliszki: „Podstawową sprawą, jaka legła u podstaw połączenia Kół »Caritas« ze Zrzeszeniem, jest pozbawienie Episkopatu formalnego pretekstu do szykanowania księży należących do Kół »Caritasu«. Zrzeszenie jest bowiem uznane przez Episkopat, który dotychczas nie czynił trudności księżom w pracy w »Caritasie«. Konsultowaliśmy tę sprawę z ks. Owczarkiem, który jest zdania, że nie istnieje niebezpieczeństwo zbytniego zajmowania się księży sprawami charytatywnymi, gdyż istnieje odpowiedni aparat zajmujący się tymi sprawami”. Ostatecznie, o czym zdecydował Kliszko, połączenie obu tych organizacji nie miało stwarzać duchownym „pozytywnym” większych możliwości do działalności społecznej, gdyż: „Niestuszne są propozycje włączania księży do organizacji społecznych, kółek rolniczych, angażowanie ich do pszczelarstwa itp., gdyż będzie tak, jak było w szkole, gdy była tam nauka religii [w latach 1944–1961], że obok nauczyciela wyrastał drugi autorytet – ksiądz. [...] Działalność kleru winna się ograniczać do murów kościoła. Ksiądz pozytywny winien się angażować w sprawy społeczne w kazaniach, przy kontakcie z wierzącymi, który oni z księdzem utrzymują z powodu różnych spraw religijnych. Na kazaniu ksiądz winien nawoływać do czynów społecznych, a nie organizować ich do tych czynów. Ksiądz lojalny to taki ksiądz, który nie chce walczyć z władzą ludową, nie występuje przeciwko niej, ale to nie znaczy, że on kocha tę władzę, na to trzeba jeszcze poczekać”. Lakoniczniej formułował to sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński (1962): „Kola Księży to oficjalna, zorganizowana legalnie opozycja dla [sic] Episkopatu i tak to rozumie Episkopat, księża i część członków K[ół] K[sięży]. Księża nie chcą umierać za wiarę ani też nie chcą pracować dla władzy, aby się nie narażać [ani] jednej, ani drugiej stronie, i to będzie długo trwać”.

Komuniści starali się hamować co gorętszych „księży-patriotów”, zdając sobie sprawę z tego, że powrót do czasów bierutowskich jest już niemożliwy. Wypowiedzi „wyznaniowców” po 1956 r. wyrażały pretensje oraz nostalgię za czasami stalinizmu, gdy bez przeszkód stosowano „metody administracyjne”. Działalność „księży dołowych” przeciwko hierarchii mogła przynieść całemu ruchowi szkody, utrudniając jego rozszerzenie. W 1962 r. Bronisław Ostapczuk, wojewoda wrocławski, wypowiedział się w tej kwestii następująco: „Od półtora roku nie powiększamy ilości członków ruchu księży »Caritas«. Dzieje się tak dlatego, że w Zarządzie Głównym Kół Księży »Caritas« zebrania zaczynają się referatami przeciwko kurii, biskupom i Episkopatowi. Księża z tych względów boją się przystępować do ruchu. Kola Księży w swej działalności na zewnątrz nie powinny podkreślać antyhierarchicznej postawy ruchu księży pozytywnych, gdyż to ich naraża na niepotrzebne represje, a więcej zajmować się sprawami codziennymi”.

49 duchownych wzięło udział w zjeździe 30 czerwca 1959 r., kiedy utworzono Centralny Zarząd Kół Księży. Do końca września tego roku powołano do życia 15 kół wojewódzkich, z ponad 150 księżmi. W połowie 1960 r. do ruchu należało 330 duchownych, zaś w marcu 1961 r. – 485. Liczebność Kół Księży należy raczej łączyć z aktywnością SB w konkretnych województwach, a nie – z uwarunkowaniami życia duchownych w diecezjach. Część duchowieństwa – wedle oficjalnej nomenklatury – „sympatyzowała” z ruchem „księży-patriotów”, co miało wyrażać się zgodą na lokalne inicjatywy władz.

KOMENTARZE HISTORYCZNE **Motywacje księży**

Dlaczego wielu polskich duchownych przystąpiło do tak karykaturalnego ruchu i czemu nie mogli – lub nie chcieli – zeń odejść? Zapewne nieliczna grupa księży należała do ruchu z inspiracji lub wcześniejszego zezwolenia władz kościelnych, co było jakościowo innym powodem przystąpienia niż samodzielna decyzja, na którą *post factum* mógł dać placet ordynariusz. Przykładem może być przypadek znanego budowniczego kościoła w Nowej Hucie, ks. Józefa Gorzelanego.

Istotne były motywacje ideowe, które nie musiały wykluczać innych powodów. Według Jana Żaryna „dla księży tych niewątpliwym spoiwem mogącym połączyć duchowieństwo z ówczesną władzą państwową było wspólne widzenie między innymi następujących kwestii: 1) Stosunku do Niemiec i drugiej wojny światowej: antyniemieckość, a zatem podatność na argumentację komunistów, że to jedynie Stalin i ZSRR byli gwarantami granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej; 2) pozytywny stosunek do przemian społeczno-gospodarczych: traktowanie »demokracji ludowej« jako ustroju rewolucyjnego, obalającego dotychczasowe autorytety, a więc i tezę o bezwzględnym postuszeństwie »autorytarnej« hierarchii kościelnej w kwestiach nie tylko moralnych; 3) możliwość zaangażowania się i tworzenia oblicza społeczności lokalnej – pomoc materialna w budowie kościoła, udział w radach narodowych, za cenę poparcia władz państwowych”.

Jakie były najczęstsze przyczyny współpracy ze służbami bezpieczeństwa? Od chwili powstania – pisał Bohdan Cywiński – „[...] nad rozszerzeniem stanu liczebnego grupy zaczął usilnie pracować Urząd Bezpieczeństwa, nachodząc poszczególnych księży i namawiając ich do współpracy, strasząc aresztowaniem, represjami lub szantażując na tle faktycznych, a najczęściej wmawianych wykroczeń, zwłaszcza na przykład *de sexto* [z szóstego przykazania]. [...] wielu księży ustępowało przed uderzeniem, nie chcąc być przedmiotem skandalu. Pierwsze ustępstwo pociągało za sobą dalsze naciski, idące coraz dalej aż do kompletnej kompromitacji ideowo-moralnej delikwenta. Złamani lub ogłupieni księża, poprzez fakt swego przystąpienia do grupy publicznie występującej w prasie i radiu przeciw Episkopatowi lub papieżowi, tracili, oczywiście, poparcie w środowisku i całkowicie wpadali w ręce komunistów. Po pewnym czasie nadawali się już do wykorzystania dla publicznego wygłaszania zleconych im przez władze dowolnych kłamliwych i antykościelnych tekstów. Ta aktywna grupa była jednak bardzo nieliczna, stanowiło ją zaledwie kilkadziesiąt osób. Kilkuset innych księży udawało się zastraszeniem lub dezinformacją skłonić do uczestnictwa w organizowanych przez władze zjazdach, podczas których dopiero uczestnicy orientowali się, po co i przez kogo zostali ściągnięci. Większość spośród nich, czując się oszukana, dokonywała wielkich wysiłków, by wyostać się stamtąd i uciąć na przyszłość podobne kontakty”.

Ostatnią kategorią motywacji to zależność finansowa. 20 marca 1950 r. Sejm RP uchwalił ustawę o przejściu przez państwo majątków ziemskich Kościoła. Z dochodów z przejętych nieruchomości i dotacji państwowych utworzono Fundusz Kościelny, przeznaczony na utrzymanie i odbudowę kościołów, pomoc materialną i opiekę lekarską, ubezpieczenia i emerytury dla duchownych oraz działalność dobroczynną. Sama ustawa nie była ewenementem, skoro konkordat z 1925 r. – w analogiczny sposób, choć na innych zasadach – regulował sprawę strat materialnych Kościoła powstałych przede wszystkim w wyniku represji zaborczych i ustawy o reformie rolnej z 1920 r. oraz wynagrodzenia ich przez państwo. Jednak po 1950 r. dotacje dla poszczególnych księży rozdzielał Urząd do spraw Wyznań w nagrodę za „dobre sprawowanie”.



Zjazd „księży – patriotów” (*Módlmy się. Księża katolicy Polski w służbie pokoju*; Warszawa 1950, s. 46)

Po 1956 r. jedynie niewielka grupa księży nie przelękała się kar kanonicznych i otwarcie nie chciała spełniać poleceń władz duchownych. „Księża-patrioci”, pozbawieni na krótko oparcia politycznego we władzach państwowych, otrzymywali cały czas wsparcie finansowe (mimo że prymas Wyszyński zabronił duchowieństwu korzystania z oferty Funduszu Kościelnego). W 1958 r. 278 księży otrzymywało comiesięczną „zapomogę” o tęcznej wysokości przeszło 220 tys. zł. W owym czasie udzielono księżom blisko 50 jednorazowych wypłat na sumę ponad 175 tys. zł. W 1959 r. na utrzymanie Kół Księży wydano ze skarbu państwa ponad milion zł. Osobną kategorię stanowili kapelani wojskowi, którzy byli na utrzymaniu armii. Wiązało się to z systemem przywilejów dla całego „pozytywnego” duchowieństwa, przede wszystkim w sferze ulg i praw socjalnych (jak dla pracowników państwowych) oraz budownictwa sakralnego. Obrazowo pisał o tym Antoni Dudek: „Jak z tego wynika, tzw. księża reakcyjni winni [...] formować prawidłową postawę polityczną w ciemnej i zimnej plebanii”.

Od 1963 r. próbowano stworzyć osobny fundusz, na który składaliby się zainteresowani duchowni. Powołane w ten sposób Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Kapłańskiej (inna nazwa: Kasy Wzajemnej Pomocy Duchownych) miałyby gwarantować księżom ubezpieczenia, lecznictwo zamknięte i emerytury. Fundusz taki zlikwidowałby widomą zależność finansową Kół Księży od państwa, jednocześnie uniezależniając finansowo duchownych od ich ordynariuszy. W Zespole do spraw Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR oceniano, że z początku do projektowanego stowarzyszenia wstąpiłoby około tysiąca księży, jednak do 1970 r. pomysłu tego nie zrealizowano.

Bilans strat Kościoła

Zarówno w czasach stalinowskich, jak i w latach 1958–1961, kiedy trwało konstytuowanie się na nowo całego ruchu, dochodziło do nieustających kontrowersji między władzami kościelnymi a państwowymi. Osobiście w konflikt z „patriotami” angażował się prymas Wyszyński, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie dla polskiego Kościoła niósł cały ruch „społecznie postępowy”. W okresie stalinowskim apogeum konfliktu nastąpiło w styczniu 1953 r. Po procesie sądowym kurii krakowskiej delegacje „księży-patriotów” udały się do siedzib biskupów w całym kraju, żądając *de facto* przekazania im władzy w diecezjach. W odpowiedzi prymas obłożył ekskomuniką członków delegacji (dotąd w najgorszym razie poszczególni duchowni nie otrzymywali jurysdykcji, na przykład kapelani wojskowi do pełnienia swych funkcji, lub byli suspendowani, to jest zawieszani w czynnościach kapłańskich). Repliką władz był bizantyński dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych z 9 lutego 1953 r. i aresztowanie prymasa 25 września tego roku. W latach sześćdziesiątych najgłośniejszym objawem niezadowolenia Episkopatu z fermentu zasianego wśród duchowieństwa było wydanie w 1961 r. specjalnego listu do kapłanów, omawiającego przyczyny apostazji.

Gomułka w 1966 r. podczas spotkania z Breżniewem w Moskwie ocenił, że 90 proc. księży chciałoby „mieć spokój”, zaś 15–20 proc. to księża, „którzy opowiadają się za socjalizmem”. Wniosek wypływał stąd, że władze PZPR wedle własnej oceny mogły ówczesnie liczyć na poparcie około 2 tys. osób, głównie księży diecezjalnych. Duchowieństwo zakonne – choć również zaangażowane w pracę parafialną – stanowiło z różnych względów grupę mniej podatną na naciski władz. Gomułka mówił w rozmowie z prymasem (1963 r.): „To nie jest nawet nasz wymysł, to jest sprawa stara, dawna. Zakon to jest zakon, to jest inny człowiek. Inny człowiek, inne powołanie, inny światopogląd – daleko węższy. Mają tam różne swoje prawa i to nie jest to samo co ksiądz świecki”.

W czerwcu 1970 r. w Wydziale Administracyjnym KC PZPR oceniano, że w drugiej połowie lat sześćdziesiątych aktywność Zrzeszenia Katolików „Caritas” spadła – nie organizowano masowych wystąpień, nie przyciągnięto także nowych członków. Jednak w 1970 r. zrzeszenie, skupiając około 1250 proboszczów i wikariuszy (około 8,2 proc. duchowieństwa parafialnego), pozostawało jedyną organizacją duchownych działającą w ramach Frontu Jedności Narodu oraz propagującą podporządkowanie się zarządzeniom władz państwowych w dziedzinie wyznaniowej i obywatelską lojalność. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy stanowiło to sukces władz PZPR – zważywszy na neutralne kryteria doboru duchownych od 1962 r. i chwiejną politykę władz zrzeszenia – w porównaniu z Czechosłowacją czy Węgrami, gdzie stworzono bardzo silne ruchy grupujące księży lojalnych, nawet z oficjalnym poparciem hierarchii. Jak na polską specyfikę, szczególnie po 1956 r., był to jakiś – mierzony liczbami – sukces władz. Jednak aktywnych działaczy Kół Księży było około 10–20 proc. Za niewątpliwą porażkę polskiego Kościoła można uznać to, że bez stosowania bezpośredniej przemocy – znanej z czasów stalinowskich – władze PZPR w 1959 r. reanimowały „organizację księżowską”, przyciągając doń sporą grupę duchownych. O wtórnym czy fikcyjnym związku Kół Księży ze Zrzeszeniem Katolików „Caritas” świadczą stenogramy rozmów w Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Zarówno strona kościelna, jak i państwowa rozłącznie traktowały sprawę powołania kościelnego „Caritasu” (co ostatecznie uczyniono w 1989 r.) i kwestię istnienia ruchu „księży-patriotów”. Likwidacja zrzeszenia automatycznie zakończyła żywot Kół Księży.

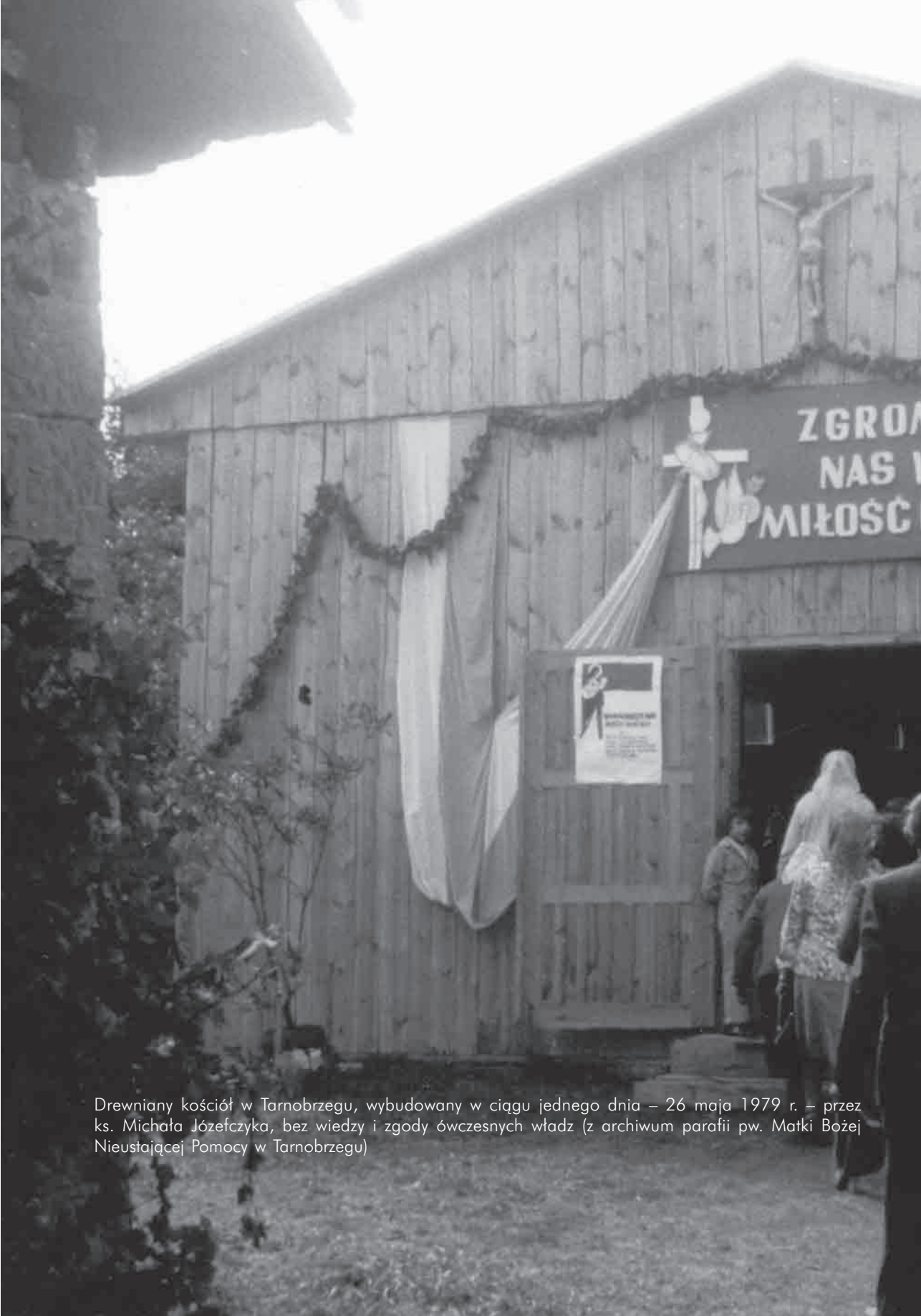
KONCEPCJA ROZWIĄZANIA SPRAWY „RUDKA”

Jednym z zadań Departamentu IV MSW było powstrzymanie rozwoju budownictwa sakralnego oraz remontów kościołów, klasztorów i plebanii. Działania te miały w perspektywie kilkunastu do kilkudziesięciu lat zaowocować naturalną destrukcją sieci sakralnej.

Polska południowo-wschodnia uważana była przez kierownictwo Departamentu IV MSW za teren trudny ze względu na tradycyjne przywiązanie ludności do wiary katolickiej, mającej mocne oparcie w sprawnie zarządzanych strukturach kościelnych. Na tym obszarze funkcjonowały trzy diecezje rzymskokatolickie: przemyska, lubaczowska i tarnowska; pierwsza z nich obejmowała znaczną część Rzeszowszczyzny. Na czele diecezji przemyskiej od 1966 r. stał bp ordynariusz Ignacy Tokarczuk, który zastąpił zmarłego bp. Franciszka Bardę. Od pierwszych chwil pasterzowania bp Tokarczuk został uznany przez SB za „zdecydowanego i niebezpiecznego wroga PRL”.

W okresie służby bp. Tokarczuka diecezja przemyska była zjawiskiem wyjątkowym w skali całego kraju, zwłaszcza pod względem budownictwa sakralnego. Ogółem w latach 1966–1993 na jej terenie zbudowano 430 nowych kościołów i kaplic. Tylko w latach 1971–1972, według danych IV Wydziału Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie, w województwie rzeszowskim zamierzano rozpocząć budowę 148 obiektów sakralnych, rozpoczęto 50 „nielegalnych” budów kościołów, wzniesiono bądź adaptowano na kaplice 15 budynków, przystosowano kolejnych siedem z przeznaczeniem na punkty katechetyczne, powstała też jedna „nielegalna” plebania. Oprócz tego przejmowano i adaptowano do potrzeb Kościoła katolickiego dawne cerkwie greckokatolickie. Opuszczone przez wiernych tych parafii – przesiedlonych na Ukrainę i ziemie Polski północnej i zachodniej w latach czterdziestych – budynki sakralne w większości nie były wykorzystywane do celów religijnych. Jednak próba przystosowania ich tak, by powstały w nich świątynie katolickie, spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem władz.

Każde działanie zmierzające do stworzenia nowej placówki kościelnej wywoływało natychmiastową reakcję organów SB i administracji państwowej. Przykładem tych działań są wydarzenia związane z przejściem przez Kościół katolicki cerkwi w Rudce w powiecie jarosławskim. Przekazano ją na potrzeby Kościoła katolickiego w 1968 r., wymagała jednak remontu i przystosowania. Prace remontowe podjęto we wrześniu 1972 r. Prowadzili je parafianie pod kierownictwem wikariusza kościoła filialnego w Rudce, ks. Józefa Bożętki. Przeciwko księdzu podjęto śledztwo, a sprawę skierowano do sądu. Oskarżono go o rozpoczęcie budowy kościoła bez zgody władz administracyjnych i wyrokiem Sądu Powiatowego w Jarosławiu z 16 stycznia 1973 r. skazano na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz 40 tys. zł grzywny i 4,3 tys. zł kosztów sądowych. Wyrok ten zatwierdził w drugiej instancji Sąd Wojewódzki w Rzeszowie 23 marca 1973 r., zobowięzu-



Drewniany kościół w Tarnobrzegu, wybudowany w ciągu jednego dnia – 26 maja 1979 r. – przez ks. Michała Józefczyka, bez wiedzy i zgody ówczesnych władz (z archiwum parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu)

MADZIŁA
W JEDNO
CHRYSTUSA



jąc jednocześnie ks. Bożętkę do rozebrania wzniesionych murów i fundamentów do 23 kwietnia 1973 r.

Mimo represji władz prace budowlane wznowiono 2 kwietnia 1973 r. Mieszkańcy działali wbrew obowiązującemu prawu. Jeszcze tego samego dnia na miejscu budowy pojawili się przedstawiciele władz, w tym Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, Prokuratury i Powiatowej Służby Bezpieczeństwa, którzy zastali przy prowadzonych pracach około 100 mieszkańców wioski. Decyzja o wstrzymaniu „nielegalnej” rozbudowy i ewentualnych konsekwencjach karnych nie spotkała się z odzewem pracujących, którzy – nie podejmując rozmów – kontynuowali prace. Budowę prowadzono także następnego dnia. 3 kwietnia odbyło się zebranie zespołu złożonego z pracowników SB, z powiatu i Rzeszowa, w sprawie dalszych kroków wobec sprawców „nielegalnej” budowy. Postanowiono prowadzić działania profilaktyczne, do których miano włączyć organa polityczne i administracyjne. Główną rolę miały odgrywać „rozmowy indywidualne” funkcjonariuszy SB i MO z osobami zaangażowanymi w budowę. Jednocześnie postanowiono wszcząć postępowanie przygotowawcze. W razie niezastosowania się ks. Bożętki do decyzji o rozbiórce do 23 kwietnia prokurator miał wystąpić z wnioskiem o odwieszenie dla niego kary aresztu. Działania przyniosły oczekiwany rezultat – 4 kwietnia mieszkańcy nie stawili się na plac budowy, pozostawiając mury bez zadaszenia.

Scenariusz kolejnych działań rozwiązania sprawy „Rudka” opracowano na szczeblu wojewódzkim. Jego autorem był naczelnik Wydziału IV KW MO, ówczesny ppłk Zenon Płatek. Sprawa miała być rozstrzygnięta w kilku etapach; oddzielnie miano rozwiązać problemy budowy kościoła i wyroku na ks. Bożętkę.

„Etap I:

1. Doprowadzić do zaniechania nielegalnych poczynań; osłabić stopień mobilizacji środowiska; doprowadzić do skanalizowania poczynań na płaszczyźnie prawnej.

Środki: profilaktyka, zebrania we wsi, wszczęcie postępowania przygotowawczego [przeciwko księdzu], przyjęcie w Prez[ydium] P[owiatowej] R[ady] N[arodowej] delegacji w celu wywarcia nacisku na zaniechanie działań nielegalnych, przeproszenie władz za samowolę [sic!], przyjęcie zasady prośby władz o zezwolenie.

2. W rozmowie z P[rezydium] P[owiatowej] R[ady] N[arodowej] zwrócić uwagę na brak wniosku w sprawie rozbudowy; rozmowa z proboszczem – dająca szansę konstruktywnego wyjścia (dla władz); zapowiedź rozpatrzenia wniosku pod warunkiem zapewnienia spokoju i *status quo*.

Etap II:

1. Przyjęcie wniosku [o zgodę na budowę] – rozpatrywanie (ale po 23 IV 1973 r.);

2. Rozmowy: z proboszczem, [księdzem] Bożętką – nakłonić do podjęcia próśb o ułaskawienie (wykorzystanie do rozegrania).

Etap III:

1. Dać zezwolenie na dokończenie [budowy].

2. Odwiesić karę; aresztować Bożętkę (choćby nawet na krótko).

3. Zapewnić przez proboszcza obsługę obiektu (może być rozpatrywane najwcześniej 23 IV 1973 r.); **prawo i święta.**

4. Wyegzekwować karę grzywny (można zająć samochód).

5. Zrobić dokumentację na Tokarczuka; rozmowa prokuratora z Tokarczukiem; wykorzystanie aresztu i ewent[ualne] odwołanie Bożętki do rozegrania sprawy; nadanie biegu argumentacji.

Efekty:

1. Precedens rozbicia wspólnoty interesów konspiratora i wykonawców (skoro ludzie otrzymają to, o co walczą i proszą, działać będą legalnie; inspirator zostanie pozbawiony szans mobilizacyjnych).

2. Poszanowanie prawa; wyrok musi być wykonany albo prawnie zmieniony.

3. Uzyskanie poszerzonej argumentacji do rozegrania precedensu¹.

Szczegóły zaproponowanych działań zależały od dalszego postępowania ks. Bożętki, proboszcza Rudki i mieszkańców wsi. Ważnym elementem działania władz, ujętym w planie, było zorganizowanie 6 kwietnia 1973 r. spotkania z przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Jego efektem była obietnica rozpatrzenia w ciągu miesiąca wniosku o zgodę na budowę. W maju 1973 r. władze bezpieczeństwa na szczelbu wojewódzkim zezwoliły na „legalne” kontynuowanie budowy, a równocześnie ks. Józef Bożętka otrzymał nakaz zapłacenia kary 40 tys. zł w terminie 14 dni. Na jej poczet 14 czerwca przeprowadzono licytację samochodu księdza. Warto zwrócić uwagę na zapisane w planie SB przewidywane efekty działań, a zwłaszcza ich punkt pierwszy, który próbowano realizować w każdym innym podobnym przypadku. Wzmianka o bp. Tokarczuku wskazuje, że starano się wykorzystać opisywaną sprawę w celu wywarcia nacisku na ordynariusza przemyskiego i ograniczenia planów budownictwa sakralnego.

Losy kościoła w Rudce to tylko jeden z wielu podobnych przypadków mających miejsce całym kraju. W województwie rzeszowskim w latach 1971–1972, według danych IV Wydziału KW MO w Rzeszowie, wstrzymano budowę bądź adaptację 21 obiektów sakralnych oraz rozebrano 6 kolejnych. Postępowanie władz bezpieczeństwa zależało od konkretnej sprawy, niemniej wykorzystywano kilka rodzajów działań, zastosowanych też w opisywanym przypadku. Pierwszym z nich były rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, przeprowadzane przez pracowników SB bądź innych urzędów państwowych, na przykład przewodniczących rad narodowych. Następnym sposobem na niepokornych księży i osoby świeckie były kolegia zwykle orzekające kary pieniężne, w przypadku zaś kontynuowania „nielegalnej” budowy SB prowadziła postępowanie przygotowawcze, a sprawa trafiała do sądu. Orzekano kary więzienia, zwykle w zawieszeniu, dotkliwsze okazywały się jednak wysokie kary grzywny; by je wyegzekwować, dokonywano także licytacji. W ciągu dwóch lat (1971–1972) w województwie rzeszowskim Służba Bezpieczeństwa wszczęła 125 postępowań przygotowawczych, z których umorzono bądź zaniechano 39. Za „nielegalne” budownictwo sakralne sądy ukarały grzywną 22 księży i 34 osoby świeckie, karami administracyjnymi zaś – 50 księży i 11 osób świeckich.

¹ Archiwum IPN w Rzeszowie, syn. IPN-Rz-053/73, t. 1, k. 49–50.

Sprostowanie

W numerze 11 (22) Biuletynu IPN z listopada 2000 r. pod opublikowanym na s. 71 zdjęciem powinien znaleźć się podpis następującej treści: Sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego przy pracy (ze zbiorów K. Szwagrzyka)

„DOKONAWSZY NA WIEKI WYBÓR, W KAŻDEJ CHWILI WYBIERAĆ MUSZĘ...”

Międzynarodowa konferencja naukowa *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego* miała miejsce w dniach 26–27 listopada 2002 r. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Konferencję zorganizowało Biuro Edukacji Publicznej Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach wspólnie z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Prof. Leon Kieres, otwierając konferencję, powiedział: „Po drugiej wojnie światowej w Europie Środkowowschodniej powstawały państwa, które programowo wprowadziły ateizm. Wiara miała być czymś, co hańbi i uwłacza godności człowieka”. Wygłoszone w czasie sesji referaty w pełni te słowa potwierdziły.

Pierwszy referent dr Andrzej Grajewski zdecydowanie podważył tezę o roku 1956 jako dacie granicznej odnoszącej się do rzekomej zmiany polityki władz komunistycznych wobec głównego obiektu prześladowań, jakim był Kościół katolicki. Zmianie ulegały tylko ich metody działania.

Prelegenci z Czech – Jaroslav Cuhra, Słowacji – dr Milan Katuninec i mówiący o Węgrzech dr Maciej Szymanowski podkreślili podobieństwa i różnice w traktowaniu duchowieństwa poszczególnych krajów. Referenci zwrócili również uwagę na konsekwentne, zwłaszcza na Węgrzech i w Czechach, próby rozbicia Kościoła poprzez tworzenie ruchów księży „dołowych” na wzór polskich „księży-patriotów”. Na marginesie ich wystąpień warto podkreślić znaczenie postaw osób świeckich. Ich wierność religii – wrew propagandzie komunistycznej i prześladowaniom – jest godna podkreślenia.

Dr Arunas Streikus i dr Igor Hałagida opowiedzieli o męczeńskich losach katolików na Litwie i grekokatolików na Ukrainie. Kościół w Związku Sowieckim przetrwał w podziemiu, przez dziesięciolecia w warunkach nieporównywalnych z krajami rosyjskiego „imperium zewnętrznego”. Szkoda, że wśród referentów nie znalazł się nikt z Rumunii i Mołdawii, gdzie współcierpiały Kościoły: prawosławny, grecko- i rzymskokatolicki.

Prof. Gerhard Besier z Niemiec usiłował przedstawić złożoną sytuację Kościołów protestanckich i katolickich w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zabrakło jednak w jego długim wystąpieniu próby syntezy.

Dr Bohdan Cywiński, podsumowując pierwszy dzień obrad, podkreślił, że natężenie represji wiązało się ze zmianami ekip komunistycznych znajdujących się przy sterze rządów. Niektórzy sekretarze partii komunistycznych, jak Matyas Rakosi czy Władysław Gomułka, żywili wyjątkową idiosynkrazję wobec religii.

Drugi dzień obrad poświęcono problemom duchowieństwa polskiego w czasach PRL. Ks. prof. Jerzy Myszor nakreślił portret duchowieństwa katolickiego represjonowanego w Polsce Ludowej. Kolejni prelegenci: dr Ryszard Gryz i Jacek Żurek, w bardzo interesują-

cych wystąpieniach zajęli się zagadnieniem zwalczania kleru przez władze partyjno-państwowe i sądy. Charakterystyczna była tu bezprawność działań podejmowanych wobec księży, również w świetle ówczesnego komunistycznego ustawodawstwa.

Prof. Hanna Konopka i dr Jan Żaryn poruszyli problematykę prześladowania katechetów oraz reakcji hierarchii kościelnej na represje wobec duchowieństwa. Warto podkreślić, że prymas Stefan Wyszyński starał się znać nazwiska wszystkich więzionych księży i siostr zakonnych.

Dr Krzysztof Kowalczyk przedstawił mapę prześladowań Kościoła w Polsce, zwracając uwagę zwłaszcza na losy duchownych – autochtonów, traktowanych przez komunistyczne władze jak Niemcy, a dr Adam Dziurok omówił działania aparatu bezpieczeństwa wobec duchownych diecezji katowickiej. Z jego wystąpienia słuchacze mogli się dowiedzieć, jak głęboko sięgała infiltracja Kościoła przez bezpiekę.

Sytuację Kościoła polskiego wśród „demoludów” wyróżniały ścisły związek z narodem i postacie wielkich hierarchów – Adama Sapiehy i Stefana Wyszyńskiego. Nie znaczy to, że ta wyjątkowa pozycja chroniła Kościół przed prześladowaniami. Przeciż właśnie w Polsce zamordowano jeszcze w 1989 r. księży Niedzielaka, Suchowolca i Zycha...

Konferencja spotkała się z wielkim zainteresowaniem. Duża aula Biblioteki Śląskiej przez dwa dni była pełna naukowców, studentów, duchownych i, co cieszy, przedstawicieli mediów. Uczestnicy spotkania obejrzeli również niewielką, lecz interesującą wystawę *Wygnanie biskupów katowickich*.

Wszyscy goście podkreślali konieczność kontynuowania badań nad tematyką konferencji. Przez kilkadziesiąt lat komunistyczny totalitaryzm walczył z religią, Kościołem i... Bogiem. Zadaniem historyków jest pełne odstonięcie dziejów Kościołów chrześcijańskich pod panowaniem totalitarnych reżimów i opisanie ich martyrologii, a czasem także i upadków. Do tego wszak wzywał Jan Paweł II w 1999 r. w Bydgoszczy. To dobrze, że jego wezwanie padło na żyzną glebę...



Zniszczony kościół w Smolanach na Białorusi, zdjęcie współczesne (fot. M.Z.)

WYSTAWA I KONFERENCJA „ARCYBISKUP IGNACY TOKARCZUK – KOŚCIÓŁ, WŁADZA, OPÓR SPOŁECZNY

W Sali Kameralnej Filharmonii Rzeszowskiej 5 listopada 2002 r. odbyło się otwarcie wystawy *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny*, przygotowanej przy okazji konferencji naukowej poświęconej tej samej tematyce. Organizatorem obu przedsięwzięć było Biuro Edukacji Publicznej Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

Diecezja przemyska obejmowała większą część województwo rzeszowskiego. Na jej czele od 1965 r. stał biskup ordynariusz Ignacy Tokarczuk.

Okres pełnienia przez księdza biskupa Ignacego Tokarczuka funkcji ordynariusza przypadł na czasy trudne dla Kościoła katolickiego w Polsce, jednak sytuację w diecezji przemyskiej na tle całego kraju można uznać za wyjątkową. Widoczne to było szczególnie w dziedzinie budownictwa sakralnego. Wsparcie udzielane przez biskupa ordynariusza kapłanom i wiernym umożliwiło powstanie wielu kościołów i erygowanie nowych parafii. W latach 1966–1993 w diecezji przemyskiej powstało 430 nowych kościołów i kaplic.

Ks. bp Tokarczuk występował przeciwko programowej ateizacji społeczeństwa, walce z religią i nietolerancji władz wobec wierzących obywateli.

Trzeci rodzaj działalności ordynariusza uznanej za sprzeczną z prawem stanowiły »anty-państwowe, publiczne wystąpienia z ambony«.

Biskup Tokarczuk krytykował też negatywne zachowania społeczne: pijaństwo i kradzieże. Wspierał w diecezji duszpasterstwo robotników i rolników, a także działalność struktur podziemnej „Solidarności”, pomagając internowanym, ich rodzinom oraz osobom pozbawionym pracy. Dbał również o formację kapłańską podległych sobie księży.

25 marca 1992 r. Ojciec Święty Jan Paweł II bullą *Totus Tuus Poloniae Populus* w ramach reorganizacji polskich diecezji ustanowił między innymi nową metropolię przemyską. W jej skład weszły: archidiecezja przemyska oraz nowo utworzone diecezje: rzeszowska i zamojsko-lubaczowska. Pierwszym metropolitą przemyskim został mianowany ksiądz arcybiskup Ignacy Tokarczuk, który przez 27 lat kierował diecezją.

Wystawa oraz konferencja naukowa, zorganizowane przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, poświęcone są sylwetce i działalności ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka oraz dziejom kierowanej przez niego diecezji w latach 1966–1989.



Ks. abp Ignacy Tokarczuk przyjmuje – przygotowane przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie – materiały zbierane na jego temat przez służby specjalne PRL (fot. Igor Witowicz – Oddział IPN w Rzeszowie)

Na ekspozycji zgromadzone zostały dokumenty i fotografie obrazujące drogę życiową ks. abp. Tokarczuka, od domu rodzinnego, poprzez okres studiów teologicznych we Lwowie, przyjęcie święceń kapłańskich, pracę duszpasterską na terenie przedwojennego województwa lwowskiego, Śląska i Warmii, następnie pracę naukową, aż po służbę Kościołowi i Narodowi jako biskup ordynariusz diecezji przemyskiej.

Okres poprzedzający objęcie katedry przemyskiej przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka przedstawiają fotografie i dokumenty pochodzące z Jego prywatnego archiwum, udostępnione przez niego Oddziałowi Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Są wśród nich: metryka Chrztu Świętego, fotografia rodzinna, świadectwo dojrzałości, książeczka legitymacyjna z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie czy wreszcie pamiątki przypominające o otrzymaniu święceń kapłańskich, bliskie sercu każdego kapłana – świadectwo wystawione w dniu 21 czerwca 1942 r. przez ordynariusza archidiecezji lwowskiej ks. abp. Eugeniusza Baziaka oraz obrazek prymicyjny. Na uwagę zasługuje także fotografia wykonana we Lwowie w 1944 r., przedstawiająca ks. Ignacego Tokarczuka w otoczeniu innych księży.

Swoistym świadectwem postęgi duszpasterskiej ks. Ignacego Tokarczuka są fotografie wykonane podczas jego pobytu na Warmii. Natomiast zdjęcia z uroczystego ingresu do katedry przemyskiej w dniu 6 lutego 1966 r. dokumentują rozpoczęcie nowego etapu w życiu i działalności ks. bp. Tokarczuka. Wystawa prezentuje również między innymi dokumenty i fotografie pochodzące z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, ilustrujące politykę prowadzoną przez władze komunistyczne wobec religii i Kościoła katolickiego. Materiały te, nigdy dotąd nieeksponowane ani niepublikowane, ukazują skalę „zainteresowania”, jakim funkcjonariusze IV Departamentu MSW otoczyli osobę ks. bp. Ignacego Tokarczuka. Zaprezentowane zostały tam między innymi meldunek informujący o treści kazania wygłoszonego przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka 23 września 1974 r. w Rzeszowie Drabiniance czy meldunek powiadamiający o konsekrowaniu przez niego cerkwi w Łodynie przekazanej Kościołowi katolickiemu. Szczególne miejsce na wystawie zajmują fragmenty dwóch dokumentów, sporządzonych przez Wydział I w Departamencie IV MSW 15 sierpnia 1979 r. oraz w 1981 r. – obydwie zatyłowane zostały: *Kierunkowy plan działań polityczno-operacyjnych na wypadek działań polityczno-operacyjnych na wypadek odejścia kard. Wyszyńskiego z kierowniczych stanowisk w Kościele rzymskokatolickim w Polsce*. Towarzyszą im fragmenty dwóch »wykazów tajnych współpracowników i kontaktów polityczno-operacyjnych«, działających w otoczeniu ks. bp. Ignacego Tokarczuka, którzy byli przewidziani do realizacji zadań wymienionych w powyższych dokumentach.

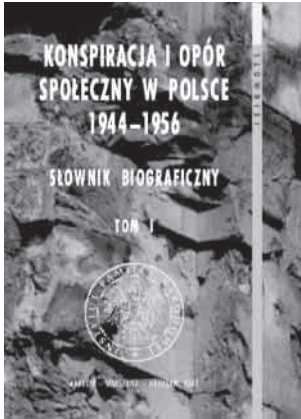
Szereg fotografii przedstawia kościoły i tymczasowe kaplice, zbudowane bez zgody władz.

Zamieszczono również dokumenty – w tym notatkę sporządzoną przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka, dotyczące jego spotkań z ks. Jerzym Popiełuszką, który został zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 r., oraz protest przeciwko tej zbrodni wystosowany 16 stycznia 1985 r. przez wiernych parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

Ekspozycję zamyka akt przyznania przez Krąg Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia księdzu Ignacemu Tokarczukowi 1 czerwca 1996 r. nagrody imienia Stefana Kardynała Wyszyńskiego za bezkompromisową służbę prawdzie.

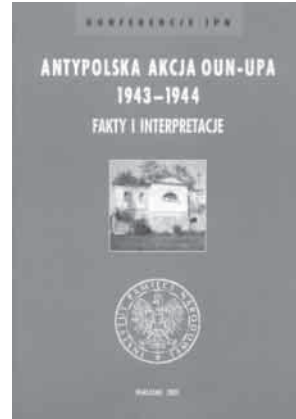
K S I A Ź K I I P N

Pierwsza w serii „Słowniki” książka jest zapisem życiorysów ludzi, którzy nie pogodzili się z powojenną rzeczywistością i w najtrudniejszych czasach prowadzili walkę o niepodległą Polskę. Autorami biografii są znawcy powojennej historii Polski, którym udało się dotrzeć do skrywanych w okresie PRL dokumentów i świadectw. W przygotowaniu kolejny tom.



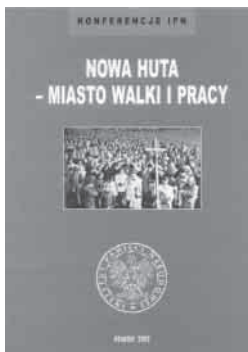
(cena: 40,00 zł)

W nowym tomie z serii „Konferencje IPN” prezentujemy materiały z odbytej w maju 2001 r. w Lublinie konferencji *Antypolska akcja OUN-UPA w latach 1943-1944*. Autorzy omawiają przebieg antypolskiej akcji OUN-UPA na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej, a także sposób jej przedstawienia w literaturze naukowej i podręcznikach szkolnych.



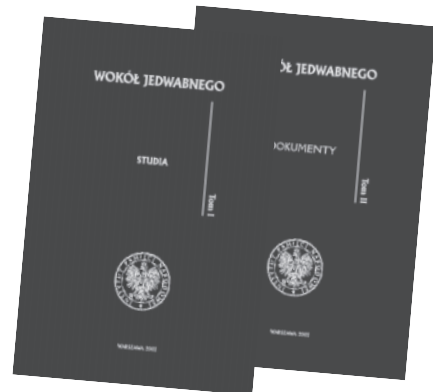
(nakład wyczerpany)

Kolejny tom serii „Konferencje IPN” jest poświęcony Nowej Hucie, która miała być wzorcowym komunistycznym miastem zamieszkanym przez ludzi szczęśliwych, z poświęceniem budujących kombinat i nowy system, lecz stała się bastionem antykomunistycznego oporu. Przez kilkadziesiąt lat ścierały się tu dwa światy: partyjnej władzy, kłamstwa, ideologicznej presji oraz wierności przekonania i sumienia, godności, uczciwości, patriotyzmu i solidarności.



Publikacja prezentuje wyniki badań naukowych nad zbrodniami popełnionymi na polskich Żydach w Jedwabnem, Radziłowie i innych miejscowościach Łomżyńskiego i Białostockiego latem 1941 r. Tom pierwszy zawiera studia, które przedstawiają te wydarzenia na szerokim tle historycznym. W tomie drugim opublikowano dokumenty polskie, sowieckie i niemieckie, relacje uczestników wydarzeń, raporty wojskowe, świadectwa ocalałych Żydów oraz akta śledztwa i procesów karnych w sprawie zbrodni w Jedwabnem i Radziłowie.

(cena: t. I/II 95,00 zł)



■ **„Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956”**
Tom poświęcony jest losom pokolenia konspiratorów na Lubelszczyźnie. Autorzy tekstów analizują metody działania i szanse podziemia zbrojnego lat 1939–1956. Stawiają tezę, że konspiracja antykomunistyczna była kontynuacją konspiracji antyhitlerowskiej. Celem jednej i drugiej była niepodległa i demokratyczna Polska. (nakład wyczerpany)

■ **„Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957”**
W serii „Monografie” publikowane są książki poświęcone najnowszej historii Polski, opisujące losy obywateli polskich w latach 1939–1989. Pierwszy tom serii prezentuje politykę władz Polski Ludowej wobec Ukraińców – od akcji „Wista” (1947) po utworzenie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (1957). Opisuje trudne adaptowanie się Ukraińców na terenach, na które zostali przesiedleni, i ich uparte dążenie do powrotu. (nakład wyczerpany)

■ **„Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 r.”**
Obóz pracy w Świętochłowicach (luty–listopad 1945 r.), założony w barakach po filii obozu oświęcimskiego Eintrachtshütte, przeznaczony był dla „zdradców narodu polskiego”, „zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich” i „wrogich elementów”. Stał się miejscem odosobnienia, przede wszystkim dla Ślązaków, których jedyną winą było wpisanie ich podczas okupacji na niemiecką listę narodowościową. Tom jest pierwszym wyborem dokumentów ukazujących funkcjonowanie obozów pracy w powojennej Polsce. (nakład wyczerpany)

■ **„Poznański Czerwiec 1956”**
Kolejny tom serii „Konferencje IPN” jest poświęcony poznańskiemu Czerwcowi 1956 r. Autorzy tekstów analizują pomijane dotychczas wątki, jak sytuacja w więziennictwie, reakcje społeczeństwa polskiego na wydarzenia w Poznaniu oraz komentarze prasy krajowej i zagranicznej. Ich ustalenia potwierdzają tezę, że poznański Czerwiec był początkiem walki o demokratyzację życia w Polsce. (cena: 15,00 zł)

W serii „Monografie” publikujemy książkę Grzegorza Jakubowskiego (1954–2001), archiwisty i historyka, który od września 2000 r. do śmierci piastował funkcję dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Książka ukazuje proces odbudowy i organizacji systemu sądowego w powojennej Polsce. Przedstawia działania władz zmierzające do podporządkowania wymiaru sprawiedliwości potrzebom bieżącej polityki i starania prawników o zachowanie jego niezawisłości.

(cena: 35,00 zł)

„Pamięć i Sprawiedliwość”

Pismo naukowe, ukazujące się w cyklu półrocznym; prezentuje wyniki badań nad zbrodniami popełnionymi na obywatelach polskich przez III Rzeszę i Związek Radziecki w czasie drugiej wojny światowej oraz nad systemem komunistycznym w Polsce. Działy: *Dyskusje, Studia, Dokumenty i relacje, Recenzje*.



Publikacje Instytutu Pamięci Narodowej można zamówić, pisząc na adres Gospodarstwa Pomocniczego IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Do podanej ceny książek należy dodać koszty przesyłki pocztowej. Opłata za przesyłkę będzie pobierana od zamawiającego przy odbiorze. Można je także kupić w siedzibach oddziałów IPN oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju.

K S I A Ź K I I P N

- **„Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952: taktyka, strategia, metody”**
Tom obejmuje:
 - protokoły z narad kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego
 - przemówienia i referaty ministra BP Stanisława Radkiewicza
 - rozkaz ministra BP w sprawie „walki z wywiadem państw imperialistycznych”
 - pisma kierownictwa resortu dotyczące spraw i zadań bieżących MBP
 - analizy i opracowania obrazujące sposoby zwalczania przez aparat bezpieczeństwa niepodległościowego podziemia zbrojnego, a także „wrogiej działalności” na wsi, w przemyśle, szkolnictwie oraz działających oficjalnie organizacjach społeczno-politycznych. (cena: 20,00 zł)

- **„Grudzień 1970 w dokumentach MSW”**
Na zbiór składają się:
 - codzienne informacje o sytuacji w kraju, przeznaczone dla członków najwyższego kierownictwa partyjno-państwowego
 - notatki z posiedzeń Sztabu MSW w grudniu 1970 r. (niekompletne)
 - zapisy telekonferencji z komendantami wojewódzkimi MO, organizowanych w grudniu 1970 r. przez komendanta głównego MO gen. Tadeusza Pietrzaka. (cena: 20,00 zł)

- **„Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce w latach 1944–1956”**
Książka jest rezultatem czterech konferencji naukowych poświęconych różnym aspektom funkcjonowania komunistycznego wymiaru sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1956. Obok opracowań ogólnych dotyczących zarówno polityki karnej państwa, jak i porządku prawnego zamieszczono w niej teksty omawiające konkretne przykłady przestępstw sądowych. Na szczególną uwagę zasługują artykuły o represjach wobec zbrojnego podziemia, duchowieństwa katolickiego oraz chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji rolnictwa.

- **„Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych”**
Zawiera 57 krytycznie opracowanych, dotychczas niepublikowanych (z wyjątkiem jednego) dokumentów, które ukazują ówczesne wydarzenia w nowym świetle. Na zbiór – oprócz materiałów wytworzonych przez struktury MSW – składają się m.in.: ● protokoły i informacje z posiedzeń KW PZPR w Radomiu ● dyrektywy i informacje KC PZPR ● sprawozdania Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu. (cena: 20,00 zł)

- **„Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)”**
To pierwszy krytycznie opracowany wybór dokumentów operacyjnych komunistycznych służb bezpieczeństwa. Tom zawiera: ● 96 dokumentów z teczek obiektowych ● raporty specjalne ● sprawozdania dekadowe, miesięczne i roczne z pracy operacyjnej funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie i PUBP w województwie rzeszowskim. (cena: 20,00 zł)

- **„Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja”**
Friedrich (Fritz) Katzmann zapisał jedną z najczarniejszych kart okupacji niemieckiej w Polsce. Był współorganizatorem tak zwanej akcji Reinhard (Einsatz Reinhard). Cel akcji – eksterminacja polskich Żydów – został osiągnięty. W latach 1942–1943 w Generalnej Guberni zginęła większość z niemal 3 mln zamordowanych podczas niemieckiej okupacji polskich Żydów. (cena: 45,00 zł)

- **„Diariusz podręczny 1939–1945”**
Diariusz podręczny archiwisty Adama Kamińskiego stanowi interesujący zapis życia w Krakowie pod okupacją niemiecką. Z kart jego dziennika wylania się poruszający obraz codziennej walki o przetrwanie: zdobywania żywności, mieszkania oraz pracy. Równocześnie jest to znakomite źródło informacji o ówczesnej obyczajowości: życiu rodzinnym, sposobach spędzania czasu wolnego oraz świętowania. Wiele miejsca Kamiński poświęca swej pracy w archiwum oraz walce o ratowanie dokumentów zagrożonych zniszczeniem. Jego dziennik oddaje także grozę okupacji, dokumentuje wojenną eksterminację, wywózki mieszkańców Krakowa do Oświęcimia, likwidację getta krakowskiego, wreszcie pobyt autora w obozie w Płaszowie. Swe zapiski Kamiński uzupełnia wiadomościami z prasy codziennej o aktualnych wydarzeniach wojennych. (cena: 30,00 zł)

- **„Świadectwa stanu wojennego”**
Świadectwa stanu wojennego to 28 relacji wybranych tak, by pokazywały różne formy działalności opozycyjnej i wszystkie regiony Polski. Dostarczają one wielu informacji na temat oporu społecznego, pozwalają poznać motywacje konkretnych osób. Mogą być ciekawą lekturą nie tylko dla historyków, lecz także dla socjologów i psychologów społecznych. Pozwalają skonfrontować własne doświadczenia z przeżyciami innych. (cena: 25,00 zł)

- **„Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980–1983”**
Tom (książka) zawiera 54 publikowane po raz pierwszy dokumenty ukazujące genezę, przebieg oraz skutki stanu wojennego. Ilustrują one najważniejsze przedsięwzięcia podejmowane przez władze PRL przed i po 13 grudnia 1981 r. Pochodzą z zasobów IPN i piętnastu innych archiwów (m.in. Archiwum Akt Nowych, Archiwum Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości) oraz zbiorów prywatnych. (cena: 35,00 zł)

K S I A Ź K I I P N

